

## Upiększamy z „Tygodnikiem” miasto



str. 8

## Orły, SOKOŁY, herosy...



str. 8

## We trójkę poszli do nieba



str. 9

## Wojenka na Posadzie



# Sanok „zjeżdża”

W dwóch miejscach miasta: na Górze Parkowej i na skarpie utworzyły się niebezpieczne osuwiska. O ile skarpa zagrożona była „od zawsze” – stąd potężny mur oporowy m.in. pod zamkiem – o tyle „lawiny” w parku to nowość. Masy ziemi i spadające drzewa uszkodziły dwa lata temu niezamieszkały budynek na stoku od strony ulicy Kościuszki; „poleciało” też mnóstwo drzew – na dziś miasto wycięło ich w tym rejonie kilkadziesiąt. Zbocze wygląda jak rejon kłęski ekologicznej, bo i o kłęsce można chyba mówić. Zabezpieczenie obu osuwisk będzie kosztować 1,6 mln zł.



*Z uwagi na rodzaj podłoża i nieuporządkowany stan gospodarki wodami opadowymi, dalsze powiększanie się osuwiska na Górze Parkowej jest kwestią czasu. Szczególnie groźne mogą być długotrwałe ulewy, gwałtowne burze i wiosenne roztopy. Dlatego prace zabezpieczające należy podjąć jak najszybciej. Podobnych działań wymaga skarpa miejska.*

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Jak wynika z opracowanej na zlecenie miasta w ubiegłym roku dokumentacji geologiczno-inżynierskiej, osuwisko na południowym stoku Góry Parkowej – od strony ulicy Kościuszki, w sąsiedztwie tzw. „Jaraczówki” – istniało już w 1978 roku! Uaktywnienie procesów osuwiskowych nastąpiło w 2010 i 2011 roku. Przyczyny były różne, m.in. rodzaj podłoża i wody gruntowe. Ale nie tylko. Autor zwraca też uwagę na „naruszenie pierwotnych warunków stateczności podłoża geologicznego”. Powodem były ekstremalne opady deszczu i „podcięcie dolnego stoku zbocza w wyniku przeprowadzonych prac niwelacyjnych terenu dla celów budowlanych”. Przypomnijmy, że „Tygodnik” zwracał na to uwagę już w 2007 roku, kiedy zaczęły się wykopy pod centrum mieszkalno-handlowe przy ulicy Kościuszki, alarmując na pierwszej stronie, że może dojść do naruszenia stateczności góry i trudnej do przewidzenia w skutkach katastrofy.

Kolejne przyczyny to braku drenażu w obrębie starych koluwii osuwiskowych (przemieszczonych mas) i powstawanie zastoisk wód opadowych w okolicy dawnego budynku mieszkalnego, których przyczyną były zagłębienia terenu i zniszczona kanalizacja deszczowa.

### Centrum może zostać zniszczone

Konkluzje z opracowania są szokujące: dalsze procesy osuwiskowe stanowią „bardzo poważne zagrożenie dla budynku centrum handlowo-gospodarczego, nie wyłączając jego uszkodzenia, a nawet zniszczenia”... W pewnym sensie potwierdzają się krążące po Sanoku, wydawałoby się fantastyczne, pogłoski, że kiedyś obiekt może „wyjechać na ulicę Kościuszki”. Co prawda na etapie budowy wykonano zabezpieczenia przed osunięciem skarpy w postaci konstrukcji stalowo-betonowej po północnej stronie budynku, pytanie, czy okażą się wystarczające, jeśli ponownie zdarzą się długotrwałe i „ekstremalne” opady, jak dwa i trzy lata temu.

Miasto musi pilnie zająć się zabezpieczeniem osuwiska. Jak zapewnia wiceburmistrz Ziemiowit Borowczak, temat jest już rozpracowywany. Koszty będą ogromne, miasto ma jednak promesę, gwarantującą współ-

fiansowanie z budżetu państwa w wysokości nawet do 85 procent. Zabezpieczenie południowego stoku Góry Parkowej opiewa na, bagatela, milion złotych. Konieczne będzie wykonanie odwodnienia i wybudowanie muru oporowego. Oczywiście, trzeba będzie także ograniczyć zabudowę na stokach Góry Parkowej (do tematu wrócimy na łamach „TS”)

### Skarpa też „jedzie”

Równie nieciekawa sytuacja jest na skarpie miejskiej, od dawnego Domu Zaleskich do kościoła Franciszkanów, gdzie powstało osuwisko poniżej „Restauracji pod zegarem” i Regionalnej Izby Gospodarczej. Zdaniem wiceburmistrza Borowczaka jest ono nawet groźniejsze od tego w parku. – Wcześniej zostały wykonane mury oporowe, zabezpieczające m.in. plac św. Jana i kościół franciszkański. Obecnie musimy zabezpieczyć także teren poniżej. Musi powstać właściwie cały system zabezpieczeń, spinający tę część

skarpy – tłumaczy wiceburmistrz. Na dziś teren został zabezpieczony folią, aby ziemia nie nasiąkała wilgocią. Zabezpieczenie osuwiska kosztować będzie 600 tys. zł.

**Okna i drzwi z klasą!**  
19 lat na rynku

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI

[www.vidok.com](http://www.vidok.com)

PRODUCENT OKIEN I DRZWI  
PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 16,  
tel./fax 13/ 464 03 38

# Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

**GANIMY:** Odpowiedzialnych za park miejski za lekceważenie sygnałów mieszkańców, turystów i mediów dotyczących platformy widokowej, która od dwóch lat jest platformą bez widoków, albo jak słusznie twierdzą złośliwi: platformą dla ornitologów (tylko ptaki można z niej obserwować). Teren wokół platformy jest bowiem tak zarośnięty drzewami, że kompletnie nic z niej nie widać. Pytanie: komu i na co potrzebna jest taka platforma? Po co w ogóle ją budowano w tym miejscu? Równie dobrze mogła stanąć na dole, obok pomnika, przynajmniej dzieci miałyby się po czym wspinać.

Obserwujemy jakieś paranoiczne zachowania służb odpowiedzialnych za zieleni w mieście. Od kilku lat toczyliśmy zażartą wojnę z ogławiaczami drzew, którzy obcinają je niemiłosiernie, wręcz haniebnie. Tak jest na osiedlach mieszkaniowych, wzdłuż ulic, wszędzie! Wszędzie, tylko nie w parku, gdzie wokół platformy widokowej rośnie gęszcz drzew, przez które nic nie widać. To kolejny przykład przypominający sceny z filmu „Lot nad kukułczym gniazdem”.

**CHWALIMY:** Samorząd miasta i gminy Zagórz za dużą wrażliwość społeczną, przejawiającą się w dostrzeganiu spraw uznawanych być może przez wielu za mniej ważne i przeznaczanie nań środków finansowych. Posłuchajmy się tutaj przykładem z dziedziny kultury, kiedy to z budżetu wyasygnowano sporą kwotę z przeznaczeniem na zakup instrumentu dla wybitnie zdolnego ucznia Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku, mieszkanka gminy Zagórz. Innym przykładem z tej samej łączki było przyznanie stypendium laureatowi europejskiego finału „Młody Muzyk Roku”, mieszkańcowi Zagórz, z przeznaczeniem na opłacenie czesnego w londyńskiej Royal Academy of Music, w której ten znany już nie tylko w Polsce muzyk zapragnął studiować. Ostatnim, pachnącym jeszcze świeżością przykładem, jest przyznanie kwoty 46 tys. złotych jako dotacji dla Szpitala w Sanoku, z przeznaczeniem na zakup sprzętu specjalistycznego oraz działalność poradni ds. uzależnień. To naprawdę piękna i szlachetna postawa. Naśladownictwo wskazane.

emes

## Od niedzieli dłuższe dni

W nocy z soboty na niedzielę zmieniamy czas z zimowego na letni. Tradycyjnie już zegarki należy przestawić z godziny 2 na 3, co oznacza, że wprawdzie pośpiemy godzinę krócej, ale za to dni będą dłuższe. W przyszłym tygodniu na dworze jasno będzie niemal do 19, co dla spragnionych światła po zimowej szarawce z pewnością ma duże znaczenie. Oczywiście wiosenne korygowanie zegara ma na celu jak najlepsze wykorzystanie światła dziennego. (b)

## Zaginiona nie żyje

Zakończyły się trwające od kilku tygodni poszukiwania Ireny Stabryły. Niestety, kobieta nie żyje – na jej ciało natrafiono w Sanie na wysokości Międzybrodzia.

Przypomnijmy, że 66-letnia sanoczaneczka wyszła z domu w nocy 26 lutego, po czym słuch o niej zaginął. Policja nie wykluczała, że mogła targnąć się na życie, co zresztą sugerowała w zostawionym liście pożegnalnym. Jednakże akcja poszukiwawcza, do której przyłączyli się także strażacy i goprowcy,

długo nie dawała efektów. Dopiero w ostatni poniedziałek jej ciało znaleziono w rzece poniżej Sanoka. – Obecnie prowadzone jest śledztwo w sprawie ustalenia dokładnych okoliczności śmierci kobiety – powiedziała mł. asp. Anna Oleniacz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku. (b)



## FOTO ŚMIESZKI

Ty tylko żądania i żądania. A może byś tak raz dał coś od siebie!

Nie mówię nie. Już wyciągam!

# Rusza budowa parkingu

Na początku tygodnia Skanska, wykonawca parkingu wielopostojowego przy ulicy Łaziennej, przejęła plac budowy.



Demontaż parkingu obok Sanvitu.

– Porządkujemy go, ogradzamy, oznakowujemy, przygotowujemy drogi wewnętrzne – relacjonował we wtorek Mariusz Sander, kierownik robót. Patrząc na montowane ogrodzenie, można było dopiero uświadomić sobie, jakie gabaryty będzie miał obiekt, zajmujący

miejsce od schodów przy MDK po halę targową i sąsiadującą z nią budynek handlowy po część parkingu w niecce za halą i plac zabaw przy ogródku jordanowskim.

Równocześnie, na zlecenie „Sanvitu”, trwa demontaż kostki brukowej na parkingu hotelowym.

Na następne dni Urząd Miasta zaplanował też eksmisję placu zabaw z ogródka jordanowskiego, który będzie sąsiadował bezpośrednio z placem budowy. – Urządzenia na ten czas zostaną przeniesione na plac przy Przedszkolu nr 2 przy ulicy Sadowej lub przy ulicy Jana Pawła II, a po zakończeniu inwestycji wrócą na dawne miejsce – deklaruje Irena Penar, naczelnik wydziału edukacji.

Budowa parkingu będzie trwała równocześnie z rewitalizacją placu św. Michała, co spowoduje kolosalne utrudnienia w ruchu. Z przygotowanego projektu organizacji ruchu wynika, że pojazdy ciężarowe i sprzęt będą dojeżdżały na miejsce budowy od strony ulicy Sobieskiego. Nie będzie też możliwy wjazd na ulicę Łazienną – na której zostanie wprowadzony ruch dwukierunkowy – poza pracownikami budowy i klientami „Sanvitu”. Do Łaziennej będzie można dojechać przez ulicę Cerkiewną, która także stanie się dwukierunkowa, co umożliwi dojazd pracownikom Urzędu Miasta. (z)

## Dziś nasze miasto urosło!

– twierdzi burmistrz Sanoka WOJCIECH BLECHARCZYK

\* Ma pan w sportowym sukcesie Sanoka swój duży udział. To jest powszechna opinia środowiska związanego ze sportem...

– Dziękuję, to miłe, że ktoś dostrzega mój skromny wkład w to dzieło. Ale w tym miejscu chciałbym podkreślić, że na ten sukces pracowało kilka pokoleń sanoczan, którzy przez 54 lata budowali sanocki hokej, oddając mu serca i działając w niezwykle trudnych warunkach. My zwińczyliśmy ten ich wysiłek, wręczając sanoczanom wspólny prezent w postaci tytułu mistrza Polski.

\* Gdyby polski hokej na lodzie był tak mocny jak piłka siatkowa czy piłka ręczna, dziś cały świat by o nas mówił...

– Kondycja polskiego hokeja wiemy jaka jest. Świadomi tego, właśnie postanowiliśmy tę pozycję dźwignąć. Jako Sanok zrobiliśmy



olbrzymi krok naprzód, o czym mówią dziś wszyscy ludzie z hokejem związani. Kolejny krok należy do reprezentacji.

\* Czy przyjął pan do wiadomości, że od 14 marca 2012 roku Sanok jest stolicą polskiego hokeja na lodzie?

– Owszem i jestem z tego dumny.

To jest naprawdę wielka promocja naszego miasta i chciałbym, żeby wszyscy byli tego świadomi. Jako gospodarz miasta będącego stolicą hokeja, zamierzam wystąpić do Polskiego Komitetu Olimpijskiego o uczynienie roku 2013 Rokiem Hokeja na Lodzie w Polsce.

\* Odebrał pan mnóstwo życzeń i gratulacji. Czy wśród nich były takie, które szczególnie pana ujęły?

– Owszem! To były życzenia od Tadeusza Ferency, prezydenta Miasta Rzeszowa. Spodobał mi się taki oto ich fragment: „Ten sukces potrzebny jest nie tylko Sanokowi, ale nam wszystkim na Podkarpaciu – jako źródło radości, wiary we własne siły i przekonania, że nas także stać na mistrzostwo!”

Rozmawiał Marian Struś

## Nie dajcie się nabrać na piecyk!

Policja przestrzega przed oszustem, który oferuje emerytom kredyt na zakup piecyków gazowych. Mężczyzna chodzi po domach, przedstawia się jako pracownik gazownictwa i prosi o udostępnienie dokumentów, aby móc wypełnić wniosek o przyznanie pieniędzy. Próbował w ten sposób oszukać już dwie mieszkanki Sanoka. Obie panie zachowały na szczęście, należyłą ostrożność.

Do pierwszej próby oszustwa doszło 2 marca około południa na ulicy Jagiellońskiej. Do mieszkania jednej z sanoczanek zapukał mężczyzna przedstawiający się jako pracownik gazownictwa, informując, że pomaga emerytom w załatwianiu kredytów na zakup piecyków gazowych. Poprosił o udostępnienie dowodu osobistego i legitymacji emeryta, aby uzupełnić formularz wniosku. Kobieta zorientowała się, że może być to próba oszustwa i wyprosiła intruza z domu, po czym zadzwoniła na policję.

Identyczna sytuacja miała miejsce 13 marca po godzinie 20. na ulicy Kopernika. Również w tym przypadku nagabywana kobieta nie dała się nabrać. Obie mieszkanki Sanoka wykazały się zdrowym rozsądkiem i ostrożnością wobec obcego mężczyzny, dzięki czemu uniknęły kłopotów i strat finansowych. Jedną z nich zadzwoniła do Gazownictwa, aby upewnić się, czy oferujący kredyt w rzeczywistości jest ich pracownikiem. Negatywna odpowiedź utwierdziła ją w przekonaniu, że ma do czynienia ze zwykłym oszustem.

– Nie dajmy się zwieść atrakcyjnym ofertom i propozycjom. Jeśli intruzi są natrętni i mamy podejrzenia do ich uczciwości, powiadamy o tym policję. Bardzo często ofiarami oszustów i złodziei są ludzie starsi i samotnie mieszkający. Przestrzegajmy takie osoby przed nadmiernym zaufaniem wobec obcych ludzi – apeluje Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej policji. /jot/

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
Redaktor naczelny: Marian Struś.  
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.  
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 204 interwencje, w tym 54 publiczne, 35 domowych, 4 dotyczące kradzieży, 4 – oszustw, 3 – uszkodzenia mienia, 3 – zakłócenia spokoju i porządku publicznego, 2 – włamań, 2 – pobić, 2 związanych z wypadkami oraz 5 – z kolizjami. W PdOZ osadzono 31 osób.

### Sanok

\* Jedną z sanoczanek mieszkającą przy ul. Jagiellońskiej padła ofiarą internetowego oszusta (14 bm.). Mimo że kobieta zapłaciła 210 zł za zamówiony towar, nie otrzymała go. \* 33-letni mieszkaniec ul. Orzeszkowej zgłosił (15 bm.) kradzież wiertarko-wkrętarki akumulatorowej o wartości 400 zł.

\* Na wniosek policji Sąd Rejonowy zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące wobec 19-latkę, podejrzanego o dokonanie rozbój z użyciem noża, do którego doszło 19 bm.

\* Policja szuka wandalę, który 16 bm. uszkodził fiata zaparkowanego na ul. Kościuski. Sprawca zniszczył lusterko, szybę oraz klamkę w przednich drzwiach. Poszkodowany 30-latek wycenił straty na 600 zł. \* Telefon komórkowy Nokia o wartości 500 zł padł łupem złodzieja, który wyciągnął aparat z kieszeni kurtki 32-letniej kobiety. Do zdarzenia doszło 16 bm. na ul. Lipińskiego.

\* Podobną stratę poniósł 33-letni sanoczanin, który prawdopodobnie podczas spaceru z dzieckiem na ul. Jana Pawła II zgubił (17 bm.) telefon komórkowy HTC.

\* W sobotę (17 bm.) na ul. Szopena policjanci znaleźli u dwóch 24-latków 1,546 g oraz 4,654 g marihuany. Mężczyźni wcześniej zażyli inny środek odurzający, którego śladowe ilości również ujawniono. Sprawców zatrzymano w policyjnym areszcie.

\* Na 3 tys. zł oszacował straty sanoczanin, któremu 18 bm. na ul. Sadowej skradziono rower wykonany na specjalne zamówienie.

\* Nieznany wandal uszkodził (19 bm.) lakier oraz zniszczył lewe lusterko w volkswagenie zaparkowanym na ul. Słuszkiewicza. 35-letni właściciel wycenił szkody na 500 zł.

### Gmina Sanok

\* Na 1000 zł oszacował wartość skradzionych (17 bm.) w Pakoszówce akumulatorów samochodowych 33-letni mężczyzna.

\* Kierująca fiatem 43-letnia kobieta straciła panowanie nad kierownicą, w wyniku czego uderzyła w tył fiata, kierowanego przez 45-latkę. Mężczyzna doznał złamań kości twarzy, do szpitala trafiła także – ze zwichniętym stawem – 76-letnia pasażerka pierwszego fiata. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

### Zagórz

\* Do kolejnego aktu wandalizmu doszło 17 bm. – nieznani sprawcy uszkodzili lakier renaulta zaparkowanego na ul. Wolności. 54-letni właściciel pojazdu wycenił straty na 1000 zł.



# Budowlańcy i archeologowie wkraczają na scenę

Wraz z ustąpieniem mrozów ruszyły ponownie prace związane z rewitalizacją placu św. Michała. Już wkrótce pojawią się tam archeolodzy, którzy zapewniają, że nawet sensacyjne odkrycia nie wstrzymają robót, jak np. w Krośnie, gdzie rynek rozkopany był przez ponad dwa lata. – Powinniśmy uwinąć się w ciągu dwóch-trzech miesięcy – zapewnia Marcin Glinianowicz z firmy „Vestarius”.



To zdjęcie można uznać już za historyczne. Wkrótce plac św. Michała zmieni się nie do poznania.

Obecnie kontynuowana jest budowa kanalizacji deszczowej na ul. Piłsudskiego i Kazimierza Wielkiego, a następnie ekipy zajmą się wymianą wodociągu na ul. Sobieskiego. Prace postępują w kierunku placu św. Michała, gdzie, przy sprzyjających warunkach, rozpoczną się w kwietniu. – Najpierw zrobimy sieci podziemne: wodociągową, kanalizację deszczową i częściowo sanitarną, a następnie nowe nawierzchnie i chodniki – informuje Krzysztof Wolanin, kierownik budowy.

## Fundamenty i mury obronne

Prace archeologiczne będzie wykonywała wskazana przez wykonawcę firma „Vestarius” sanockiego archeologa Marcina Glinianowicza. – Wejdziemy na plac św. Michała jako pierwsi, starając się prowadzić prace w sposób jak najmniej uciążliwy dla mieszkańców i ekip budowlanych – deklaruje właściciel. Na razie ziemia jest jeszcze moc-

no zmrożona, stąd też kopaczce pojawiają się dopiero za dwa-trzy tygodnie. Badania obejmą powierzchnię czterech arów. Planowane są trzy punkty badawcze: na obecnym parkingu, w pobliżu skrzyżowania Grzegorza – Kościuszki i Wałowa – Piłsudskiego. Archeolodzy liczą, że przyniosą ważne odkrycia dla historii Sanoka. – Na placu św. Michała spodziewamy się odkopać fundamenty kościoła pw. św. Michała Archanioła, w którym w 1417 roku odbył się ślub Jagielly z Elżbietą Granowską – mówi Marcin Glinianowicz. O tej ważnej dla miasta świątyni, poprzedniczki dzisiejszej fary, wiemy bardzo niewiele, nie znając nawet jej dokładnej lokalizacji. Jedyną pamiątką jest odkopana niegdyś renesansowa płyta nagrobna starosty sanockiego Sebastiana Lubomirskiego, umieszczona w prawej nawie współczesnego kościoła.

Drugiego ważnego odkrycia badacze spodziewają się na skrzyżowaniu

Grzegorza – Kościuszki, gdzie prawdopodobnie znajdują się pozostałości pierwszego kościoła franciszkańskiego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, zlokalizowanego za murami. Na skrzyżowaniu Piłsudskiego – Wałowa powinny z kolei znajdować się pozostałości obwarowań miejskich, które pozwolą dokładniej odtworzyć ich przebieg i będą ostatecznym potwierdzeniem, iż Sanok był miastem warownym, otoczonym murem kamiennym.

– Prowadzone przez nas prace to tzw. prace ratunkowe, poprzedzające inwestycję, które będą ważnym przyczynkiem do historii Sanoka. Oprócz tego będziemy nadzorowali wykopy pod instalacje, gdzie również możliwe są ciekawe odkrycia – podsumowuje nasz rozmówca.

## Utrudnienia dla kierowców

Inwestycja mocno skomplikuje ruch w centrum miasta. Likwidacji ulegnie popularny parking przy placu św. Michała, gdzie znajduje się 40 miejsc postojowych. – Kierowcy będą mogli korzystać z parkingów przy ulicy Mickiewicza, Zamkowej i na „Okęciu” – mówi Zygmunt Borowski, naczelnik wydziału inwestycji. Należy też liczyć się z zamykaniem poszczególnych odcinków ulic. Na dziś trudno przewidzieć, kiedy i który odcinek będzie zamykany, gdyż zależy to od tempa i postępu prac. Przedstawiciel urzędu miasta podkreśla, że został opracowany projekt zmian w organizacji ruchu, który umożliwi funkcjonowanie ruchu w centrum w tym nietatnym dla wszystkich, szczególnie mieszkańców, okresie. O zmianach będziemy starali się na bieżąco informować na łamach „TS”.

Jolanta Ziobro

## Wiadomo co remontować

W tym tygodniu zakończył się wiosenny przegląd dróg. Remonty ruszą pełną parą po świętach wielkanocnych.

Drogi sprawdzali: wiceburmistrz Ziemowit Borowczak, naczelnik wydziału komunalnego Jacek Gomułka i szef Zakładu Dróg w SPGK Wojciech Rudy. – Objechaliśmy już Olchowce, Posadę, Błonie i Wójtowstwo. Pozostała jeszcze Dąbrówka i Śródmieście – meldował we wtorek Wojciech Rudy. W tym roku drogi nie są w aż tak tragicznym stanie, ziemia jednak jest jeszcze zamrożona i kiedy zrobi się naprawdę ciepło, trzeba liczyć się z wysypem kolejnych „dziur”. Ale i dziś nie brak miejsc, które są w tragicznym stanie. – To m.in. Łany, Rybickiego na długości ogródków działkowych, Witkiewicza, którą dojeżdża się do Osiedla nad Stawami i Powiatowego Zarządu Dróg – wylicza Wojciech Rudy. Jest też sporo dróg żwirowych, które pilnie wymagają naprawy, jak np. Zielona, łącząca ulicę Głowackiego z Kenara. – Na najgorszych odcinkach będziemy je naprawiali, uzupełniając warstwę kłińca – deklaruje



Dziury w drogach – wiosenna zmora kierowców i kierowców.

kierownik Zakładu Dróg. Prace ruszą pełną parą po świętach, chyba że otoczarnie zostaną uruchomione wcześniej i będzie dostępna masa bitumiczna.

Przy okazji dokonano przeglądu znaków drogowych. Na ulicach do tej pory nieoznakowanych pojawiają się tabliczki z nazwami w nowej kolorystyce, które można zobaczyć w centrum. Dzięki zastosowaniu folii odbłaskowej są one widoczne również w nocy.

(jz)

## Kapituła ze smutnym finałem

W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb Jana Malinowskiego, wieloletniego nauczyciela sanockich szkół i ojca znanego franciszkanina Kazimierza Malinowskiego, sekretarza generalnego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. W uroczystości uczestniczyło ponad stu kapłanów, w tym generał zakonu franciszkanów Marko Tasca.

Ojciec Kazimierz Malinowski był dwukrotnie zwierzchnikiem krakowskiej prowincji franciszkańskiej. Sprawował też funkcję przewodniczącego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich – który jest rzecznikiem spraw zakonnych wobec Prymasa Polski, Konferencji Episkopatu i władz państwowych – a obecnie jest jej sekretarzem generalnym.

W pogrzebie jego ojca, Jana Malinowskiego – który przepracował ponad trzydzieści lat w sanockiej oświacie, ucząc m.in. w dawnym „Ekonomiku”, „Mechaniku”, Zespole Szkół Zawodowych i II LO – wzięło udział ponad stu duchownych, m.in. generał Marco Tasca

i ks. Tomasz Sielicki, przełożony generalny księży chrystusowców i przewodniczący Konferencji Wyższych Zakonów Męskich. Tak liczny udział duchowieństwa związany był z odbywającą w Kalwarii Paclawskiej kapitułą krakowskiej prowincji franciszkanów, w czasie której dokonano wyboru nowego prowincjała.

Jan Malinowski zmarł w wieku 86 lat. Choć był parafianinem parafii farnej, uroczystości żałobne odbyły się u franciszkanów. Homilię podczas mszy świętej żałobnej wygłosił ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz fary. Doczesne szczątki zmarłego spoczęły na cmentarzu centralnym przy ulicy Rymanowskiej.

(z)

# Stokrotka

TYLKO PIĄTEK  
23 MARCA

10<sup>99</sup>

Szynka wieprzowa  
bez kości  
1kg

1<sup>99</sup>

Napój Zbyszko  
1,5l + 0,5 GRATIS;  
wszystkie rodzaje,  
1,00zł/l

Oferta ważna od czwartku 22.03.2012 do niedzieli 25.03.2012 lub do wyczerpania zapasów.

Sanok: ul. Traugutta 9, ul. Feliksa Gieli 4. Więcej promocji i mapki dojazdowe na [www.stokrotka.pl](http://www.stokrotka.pl)

# Serduszka pukają w równym rytmie

Kolejny duży krok w kierunku poszerzenia usług medycznych postawiło Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych CARINT. 11 marca br. zespół jego lekarzy dokonał wszczęcia kardiowertera-defibrylatora i był to pierwszy taki zabieg wykonany w Sanoku.



Coraz trudniej jest zmieścić się w grafiku na korzystanie z sali operacyjnej Centrum, często musi ona pracować po godzinach. Zachodzi pilna potrzeba utworzenia drugiej sali i nie można tego odwlekać w czasie.

Urządzenie to stosuje się u ludzi, u których doszło do zatrzymania krążenia, a także u ciężko chorych, u których do takiego incydentu może dojść. – O ile o rozruszniku serca możemy powiedzieć, że poprawia komfort życia chorym, o tyle kardiowerter-defibrylator chroni ich od śmierci. Urządzenie to automatycznie wykrywa zaburzenia rytmu serca, bądź migotanie komór, wyzwalając impuls, który przywraca właściwy rytm pracy serca. Z badań wynika, że 80 procent chorych w wyniku arytmii umiera. Z kolei 80 procent przypadków zatrzymań pracy serca jest spowodowane migotaniem komór. Stąd wszczęty kardiowerter-defibrylator ratuje ludzkie życie – wyjaśnia lek. Andrzej Wiśniewski, kierownik sanockiej hemodynamiki.

Pierwszym pacjentem, któremu wszczęto w Sanoku to urządzenie, jest p. Michał Leszczyński. – Cały zabieg trwał 1,5 godziny. Czuję się po nim lepiej, jako że oddycha mi się lżej i jestem znacznie spokojniejszy – mówi pan Michał.

Kontrakt Centrum z NFZ pozwala wszczęć 1-2 takie urządzenia miesięcznie. – Nie znamy jeszcze zapotrzebowania na tę nową usługę, jednak obawiam się, że wielkość przyznanego kontraktu może być czynnikiem ograniczającym liczbę zabiegów – mówi lek. Andrzej Wiśniewski.

## Wszystko na miejscu, w najlepszym wydaniu

Wprowadzenie nowego, ratującego życie ludzkie zabiegu do zakresu usług medycznych

sanockiego Centrum jest kolejnym dowodem, jak dynamicznie placówka ta się rozwija. Jeszcze nie tak dawno, aby wszczęć rozrusznik serca, sanoczanin musiał jeździć najbliżej do Rzeszowa czy Przemyśla. Czyniąc to, automatycznie stawali się stałymi pacjentami tamtejszych ośrodków, jako że posiadanie rozrusznika wymaga okresowych kontroli. Teraz wszystko to mają na miejscu, w najwyższym standardzie i wykonaniu, a z informacji umieszczonej na tablicy ogłoszeń wynika, że rozruszniki wszczepiane są na bieżąco, bez oczekiwania w kolejkach.

– W ramach poradni kardiologicznej będziemy prowadzić stałą kontrolę pacjentów z wszczepionymi kardiowerterami-defibrylatorami, z analizą zapisów włącznie.

Bo urządzenie to przypomina mini-komputer rejestrujący wszystkie zdarzenia, które kontroluje – mówi lek. med. Adam Chybiło. – Oczywiście dotyczy to także osób z naszego terenu, które miały wszczęte kardiowertery w innych ośrodkach, kiedy my jeszcze tego nie robiliśmy – uzupełnia swą wypowiedź.

## Zrzeszeni w „Klubie pacjenta”

Warto przypomnieć, że przy Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych działa Poradnia Kardiologiczna. Wprawdzie nie jest objęta kontraktem NFZ i wizyty u zatrudnionych w niej specjalistów są odpłatne, jednak chętni, którzy potrzebują konsultacji z lekarzem, nie muszą oczekiwać tygodniami w kolejkach, lecz mogą skorzystać z ich szybkich usług. Aby ustalić termin przyjęcia, trzeba zadzwonić do Centrum pod nr: 13 464 22 12, wewn. 23 lub 21.

I jeszcze jedna ważna informacja dla sercowców: 11 kwietnia (środa) o godz. 11 w budynku B – sala nr 110 PWSZ przy ul. Mickiewicza odbędzie się spotkanie w ramach powstałego przy Podkarpackim Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych KLUBU PACJENTA. Spotkanie poświęcone będzie udzielaniu pierwszej pomocy osobie z chorobą układu krążenia. Zespół wykwalifikowanych ratowników medycznych przeprowadzi profesjonalne szkolenie, które pozwoli poszerzyć wiedzę i umiejętności, które mogą uratować życie sobie lub bliskim osobom. Organizatorzy proszą o potwierdzenie obecności do 10 kwietnia pod numerem: 13 464 22 12 w. 23 lub 21.

emes

## Prosto do rowu

Dwie osoby ranne oraz uszkodzona honda to bilans wypadku, do którego doszło w ubiegły czwartek (15 bm.) w Zagórz na ul. Wolności.



Kierujący samochodem osobowym honda 26-letni mieszkaniec powiatu sanockiego z bliżej nieustalonych przyczyn, na prostym odcinku drogi i wilgotnej nawierzchni, stracił panowanie nad pojazdem, po czym zjechał do przydrożnego rowu. Auto najpierw uderzyło w skarpe, a następnie wpadło w przydrożne zakręcenie. Kierującemu pobrano krew na zawartość alkoholu w organizmie.

kilkanaście metrów po rowie, pokonując dwa zjazdy do przyległych posesji, wreszcie zatrzymał się na prawym poboczu. W wyniku zdarzenia kierujący i jeden z pasażerów zostali przewiezieni do szpitala. Kierujący doznał obrażeń głowy, a jego kompan – ogólnych potłuczeń ciała. Kierującemu pobrano krew na zawartość alkoholu w organizmie. /k/

## SOBOTA Z ULTRASONOGRAFIA

Szpital Specjalistyczny, Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia oraz Stowarzyszenie Sanitas są organizatorami szlachetnej akcji pn. SOBOTA Z ULTRASONOGRAFIA, która odbędzie się 24 marca w godzinach od 9 do 14.

Oto program akcji, na którą złożą się bezpłatne badania ultrasonograficzne i laboratoryjne:

### I. Echokardiografia (USG serca)

- Gabinet nr 1 – dr med. Stanisław Kułakowski, lek. Wojciech Biernikiewicz  
- Gabinet nr 2 – lek. Małgorzata Trawińska, lek. Aneta Flis

### II Echokardiografia (USG sutka)

- Gabinet nr 3 – lek. Igor Wójciak (Poradnia ortopedyczna)

### III USG dziecięce (narządy jamy brzusznej)

- Gabinet nr 4 – lek. Przemysław Galej – (Dziecięca Izba Przyjęć SOR)

### IV USG narządów jamy brzusznej

- Gabinet nr 5 – lek. Janusz Sobkiewicz, lek. Bogumił Koncewicz-Żyłka

### V USG - dopplera tętnic szyjnych

- Gabinet nr 6 – lek. Adam Siemba

### VI USG ginekologiczne

- Gabinet nr 7 – lek. Beata Bałon, lek. Ewa Ossadnik

### VII Echokardiografia (USG serca)

- Gabinet nr 8 – lek. Adam Dreher

- Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych CARINT

### VIII USG układu moczowego

- Gabinet nr 9 – lek. Stanisław Dzimira, lek. Wojciech Dziurawiec

### IX Badania laboratoryjne

Punkt poboru krwi w Pracowni Mikrobiologii – obok O. Dziecięcego

- Morfologia krwi, CRP (wskaźnik stanu zapalnego w organizmie), cukier, cholesterol, marker nowotworowy: antygen CEA (nowotwór układu pokarmowego)

### X Profilaktyka schorzeń układu krążenia i cukrzycy – Pracownia EKG

- EKG, pomiar ciśnienia tętniczego krwi, badanie poziomu glukozy we krwi.

Zapraszamy!

## Przewodnicy na Jasnej Górze

Grupa sanockich przewodników i sympatyków turystyki w sile 33 osób (na zdjęciu) wzięła udział w XXVIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze.



Tegorocznymi organizatorami pielgrzymki byli przewodnicy krakowscy, którzy dziękowali w ten sposób za beatyfikację Jana Pawła II. Jak wiadomo, Karol Woźniak był członkiem Oddziału PTTK w Krakowie, a teraz jest jego patronem. W pielgrzymce udział wzięło około 1500 przewodników z całego kraju. – Sanocki Oddział PTTK zgłosił chęć bycia organizatorem pielgrzymki w 2015 roku. Byłaby to znakomita okazja do promocji Sanoka i Bieszczad w kontekście bardziej religijnym, na forum ogólnopolskim. A mamy się kim pochwalić. Pochodzili stąd: Grzegorz z Sanoka, arcybiskup lwowski i słynny humanista,

ks. Zygmunt Gorazdowski, ks. Zdzisław Peszkowski, urodzony w Strachocinie Andrzej Bobala. W Komańcu z kolei więziony był prymas Polski Stefan Wyszyński – przypomina Wojciech Węgrzyn, kierownik biura PTTK.

W drodze powrotnej grupa zatrzymała się w Żębocinie koło Bochni, gdzie miejscowy proboszcz i niezwykle gościnny gospodarz ks. Krzysztof Olszewski, wielki miłośnik Bieszczadów, przekazał sanoczanom „Pieśń o bieszczadzkiej Łopience” własnego autorstwa, co wszyscy uznali za sympatyczne zakończenie tegorocznej pielgrzymki. (z)

## Groził śmiercią załodze szynobusu

Najpierw ukraść radiotelefon, potem wyciągnął wiatrówkę i groził śmiercią konduktorze pociągu, wreszcie wdarł się do kabiny maszynisty. 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego został zatrzymany przez policję na stacji w Nowosielskach. Miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie.

Do niecodziennego zdarzenia doszło w piątek po godz. 15, w szynobusie na trasie między Targowiskami a Nowosielskami. 33-latek ukraść radiotelefon, a gdy kierownik pociągu odzyskał utracony sprzęt, mężczyzna wyciągnął z kieszeni wiatrówkę i groził obsłudze śmiercią. Następnie wszedł do kabiny maszynisty i nie chciał jej opuścić.

Kierownik pociągu wezwał policję. Funkcjonariusze zatrzymali sprawcę zająca kilkanaście minut później na stacji PKP w Nowosielskach. Mężczyzna był pijany. Badanie alkometrem wykazało, że ma w organizmie ponad trzy promile alkoholu. Agresor został osadzony w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia. – Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży, stosowania gróźb karalnych, wymuszenia określonego zachowania oraz wdarcia się do pomieszczenia maszynisty. O karze dla niego zdecyduje sąd – informuje mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej policji. /k/

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

16.03.2012 r. zmarł dr Krzysztof Woźniak,  
artysta rzeźbiarz – sanoczanin

Rodzinie wyrazy współczucia składają pograżeni w smutku



Pracownicy i Przyjaciele z Wydziału  
Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego

Spoczywaj w Spokoju

Serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności dla  
Pana doktora Andrzeja Jakiela, Pana doktora Stanisława Dzimiry  
oraz siostry Małgorzaty Wroniak za fachową i troskliwą  
opiekę w ostatnich dniach życia



śp. Jana Malinowskiego

składa

Rodzina

# Obrazy tkane ze słów

Nie tak dawno w Rzeszowie odbyła się gala pod hasłem „Kobiety Aktywne”, podczas której prezentowano i nagradzano, z wielką pompą, panie zasłużone dla Podkarpacia.

Barbara Bandurka, znana sanocka malarka, nie jeździ na gale. Nie dlatego, że stroni od ludzi. Zwyczajnie – nie lubi gwary zbiorowisk, do błyskotek i medialnych szumów odnosi się z dystansem, podobnie jak do wszelkich mód. Najczęściej można ją spotkać w okolicach sanockiego Rynku, kiedy spaceruje z psem, przyciętym przed laty ze schroniska dla zwierząt.

Wiele lat pracowała jako konserwator sztuki w Muzeum Historycznym, gdzie, pomimo zasłużonej emerytury, ciągle jeszcze ma coś pilnego do roboty. Nakładem Muzeum Historycznego ukazał się przed kilkoma laty tomik poezji, zatytułowany „Zieleń Veronese'a”, przepięknie przez autorkę ilustrowany.

Barbara Bandurka pisze wiersze. Są one dla niej czymś w rodzaju intymnego dziennika, uogólnieniem chwil, zarejestrowanych wrażliwym okiem.

*Umieć milczeć i odejść  
kiedy ciało zastawia pułapkę  
i wspina się odważnie  
na poddasze nieba*



– pisze Barbara Bandurka w jednym z wierszy, opublikowanych niedawno w literackim

piśmie „Fraza” (nr 3-4/2011) i poprzez tę sugestywnie utkaną metaforę dotyka rzeczy i spraw

najważniejszych. Mówi jasno, klarownie, ale oszczędnie i bez zdobników. Nie szlifuje słów, by mościć je w wersach, lecz tka z nich obrazy, akcentując od czasu do czasu znaczące rekwizyty. Jest malarką, nic więc dziwnego, że opisywana przez nią rzeczywistość skrzy się od barw i ich wyszukanych odcieni, choć nie to akurat jest w tej twórczości cechą dominującą.

Poezja Barbary Bandurki prezentowana w rzeszowskiej „Frazie” ma charakter bardzo osobisty, najlepiej ją czytać tak, jak się słucha zwierzeń kogoś bardzo bliskiego. A w tych zwierzeniach: tęsknota za miłością i świadomość przemijania, szczęście i lęk – bo nic nie jest dane na zawsze. Żadnych „rewelacji”. Życie, po prostu.

*Noc wchodzi w nas coraz głębiej  
i wkrótce gwiazdy żrenic  
zamienią się w popiół*

– tak opowiada o życiu Barbara i nie sposób z jej opowieścią polemizować. Ale na pewno warto jej posłuchać, warto się zatrzymać i spojrzeć na te obrazy, tkane przez artystkę ze słów. Nie odnajdziemy tam zbyt wielu pastelowych barw, ale jest w nich, w ich szarościach, coś niepokojącego i wzruszającego zarazem: szczerść, która nie musi niczego udawać. Trudne piękno. (msw)

## Sanoccy pianiści podbili Wilno

Dwaj młodzi pianiści z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku: Michał Bednarz i Przemysław Pankiewicz odnieśli piękny sukces w V Międzynarodowym Festiwalu – Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Wilnie. Zajęli nie tylko 1. i 2. miejsce, ale obaj sięgnęli po Nagrody Specjalne za najlepsze wykonanie utworu Chopina.

W dniach 15-17 marca br. w salach koncertowych wileńskiej szkoły muzycznej odbył się V Międzynarodowy Festiwal – Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Międzynarodowemu jury przewodniczyli: prof. Veronika Vitaite (Litwa) oraz prof. Hubert Dziędzic (Polska). Wśród 88 uczestników z 5 krajów: Litwy, Polski, Rosji, Estonii i Łotwy znaleźli się dwaj młodzi pianiści z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku z klasy fortepianu Janusza Ostrowskiego: Przemysław Pankiewicz i Michał Bednarz.

Startujący w młodszej grupie Michał Bednarz zajął I miejsce i tytuł laureata I nagrody, sięgając także po Nagrodę Specjalną za najlepsze wykonanie utworu Fryderyka Chopina. Jego wyjątkowe wykonanie Sonaty C-dur KV 330 W.A. Mozarta spowodowało, że komisja postanowiła o przyznaniu dodatkowej (poza regulaminowej) Nagrody Specjalnej za najlepsze wykonanie sonaty klasycznej.

Obaj pianiści z Sanoka zostali wyróżnieni udziałem w koncercie laureatów, który odbył się na zakończenie V Międzynarodowego Festiwalu-Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina 17 marca w sali

## Metalowa wiosna

W ramach trasy „Last Tour on Earth” klub muzyczny „Rudera” odwiedziły cztery metalowe załogi – Mind Affliction, The Hegemony, Banisher i God Defamer.

To był hałas w kilku różnych odsłonach. Jedni grali szybciej, inni wolniej, ale wszyscy z odpowiednim „powerem” i groźnymi wokalami. Co prawda słuchaczy zjawiało się nieco mniej niż zwykle, ale przecież nie można po-

wiedzieć, że metalowcy koncertowali sobie a muzom. Ci, którzy przyszli, bawili się świetnie przez ponad 4 godziny. Wiosenny sezon koncertowy można uznać za „mocno” otwarty. (kd)



W „Rudercie” znów było głośno. I to bardzo.

## Muzyka i rowery

W sobotę Klub Pani K. organizuje imprezę pod hasłem SNOW AND BIKE PARTY. O oprawę muzyczną zadba kolektywy ALTERCASE.

Czas zakończyć sezon zimowy i przywitać wiosnę, a z nią sezon rowerowy. Z myślą o tym „Panika” i ALTERCASE zapraszają fanów sportów ekstremalnych na imprezę inauguracyjną nowego sezonu. Będzie dużo mocnych dźwięków, pokazy filmów rowerowych i snowboardowych, Beer

Bong Fight oraz rozdawanie gadżetów i karnetów na stok. Muzycznie królować mają dubstep, drum'n'bassy oraz breaki, nie zabraknie też innych kombinacji dźwiękowych.

Początek imprezy o godz. 21, bilety po 7 zł. (b)

Na przyszły weekend Klub Pani K. zaplanował dwie imprezy. W piątek wspólnie zagrają SEX MACHINE BAND i Dj Jesus Boy, a w sobotę FUNDAMENTY (nowy projekt KaCezeta, warszawskiego wokalisty reggae).

## Filmowy Wehikuł znów rusza w podróż



Dobra wiadomość dla sanockich kinomanów – już za tydzień BWA zaprasza w kolejną podróż Filmowym Wehikułem! Zainicjowany przed dwoma laty projekt, obejmujący warsztaty i pokazy filmowe, będzie kontynuowany w tym roku i to w kilku odsłonach. Zyskał bowiem nowych partnerów i sponsorów.

W ich gronie znaleźli się: Centrum Edukacji Obywatelskiej z Warszawy, sanocka PWSZ oraz Starostwo Powiatowe i miejscowy Oddział PGNiG, które wspomogły projekt również finansowo. Dzięki temu jeszcze w marcu czeka nas Przegląd Filmów Dobrze Zakręconych, a w kwietniu – polska edycja Short Waves oraz warsztaty filmowe dla młodzieży licealnej i studenckiej. Po wakacjach zaplanowano drugą warsztatową turę – tym razem dla nauczycieli, dwudniowe projekcje w ramach festiwalu Filmowe Podlasie Atakuję oraz Euroshorts, a także światową edycję Short Waves.

Wymienione festiwale i przeglądy w większości są już doskonałe znane sanockim kinomanom z wcześniejszych edycji, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Tym bardziej cieszy, że w Sanoku ponownie zobaczymy dobre kino, uzupełnione zajęciami warsztatowymi. – Jesteśmy wdzięczni naszym partnerom i sponsorom za wsparcie, zwłaszcza PGNiG, które przekazało środki na edukację filmową w BWA – podkreśla kierujący placówką Sławomir Woźniak.

– Festiwal Filmów Dobrze Zakręconych narodził się w Lublinie w roku 2008. Po kilku latach organizowania pokazów i festiwali filmowych postanowiliśmy przeciwstawić się pewnemu zjawisku: wiele interesujących filmów, które ze względu na pewne niedostatki często nie przebijają się na festiwalach, były odrzucane i kończyły w szufladach autorów lub na portalach typu YouTube, gdzie nikt oprócz znajomych autora ich nie oglądał. Gdy nieliczne spośród nich przedostawały się jednak do festiwalowych konkursów, publiczność przyjmowała je ciepło. Tak powstała idea FDZ. Na festiwalu są prezentowane krótkie (do 20 min) filmy – fabuły, animacje, dokumenty, zrealizowane za pomocą kamery, aparatu fotograficznego, komórki, komputera, kredek czy czegośkolwiek innego. Filmy, które pokażemy w ramach sanockiej repliki FDZ, to niezależne produkcje wychodzące poza kinowe konwencje, nieszablone, na ogół bardziej lub mniej „szalone”, powstałe nie „pod festiwal”, ale szczerze, autentycznie i... dobrze zakręcone! Taką mamy również publiczność – poszukującą innych



Filmowy Wehikuł wystartuje w BWA w przyszłą sobotę, 31 marca, o godz. 18, a jego pierwszym przystankiem na tegorocznej trasie będzie Przegląd Filmów Dobrze Zakręconych (wstęp – 2 PLN).

wrażeń niż te, które są typowe dla większości festiwali kina offowego – podkreśla Andrzej Rusin z Kinetateatru Projekt, organizatora festiwalu, który będzie gościem sanockiego przeglądu. /joko/

## KINO SDK ZAPRASZA

W najbliższy weekend, w związku z koncertami jazzowymi w Sanockim Domu Kultury, w Kinie SDK tylko „Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć”. O nietypowej porze: w sobotę i niedzielę o 13, w poniedziałek i wtorek o 18. Zapraszamy.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.



Janusz Ostrowski ze swymi laureatami na Festiwalu Pianistycznym w Wilnie. „Złoto” Michała Bednarza (z prawej) i „srebro” Przemka Pankiewicza (z lewej) oraz dwie nagrody specjalne to wspaniały plon naszych młodych pianistów.

Pierwszy z nich – Przemysław Pankiewicz w najstarszej kategorii wiekowej zajął znakomite II miejsce, zdobywając równocześnie Nagrodę Specjalną za najlepsze wykonanie utworu Fryderyka Chopina.

koncertowej Wileńskiej Akademii Muzycznej. Wystąpili obok studentów i orkiestry symfonicznej z Wilna, przy udziale senatorów, ambasadorów i dyrektora Instytutu Polskiego w Wilnie, którzy znajdowali się na widowni. (jo, emes)

# Można pokochać poezję

Start nastąpił wiosną w 2003 roku, a inicjatywa sanockiego Gimnazjum nr 1 pod nazwą Regionalny Konkurs Recytatorski „Niekimś lubią poezję” zrobiła na wszystkich duże wrażenie. Królowała wówczas poezja Janusza Szubera. W 2008 roku konkurs ewoluował, kierując się jeszcze bardziej na twórców związanych z regionem. Stąd jego nowa nazwa „Czerpiąc u źródła” i twórczość: Schulza, Vincenza, Segala, Harasymowicza. I wreszcie rok jubileuszowy, 2012. I kolejna nowa nazwa: „Czerpiąc ze źródła – Mojość”. W pierwszy dzień wiosny, 21 marca w auli PWSZ w Sanoku odbyła się jubileuszowa 10 edycja konkursu. Pojawił się też nowy jego patron: Fundacja Karpacza – Polska.

Jak na wysokich lotów konkurs przystało, a ten w pełni na takie miano zasługuje, zgromadził 55 uczestników reprezentujących szkoły, uczelnię oraz instytucje kultury, a także doborowy zestaw gości. Przybyli nań m.in.: wicewojewoda podkarpacki Alicja Wosik, prezes Fundacji Karpackiej Zofia Kordela-Borczyk, rektor PWSZ dr hab. Halina Mieczkowska, przewodniczący Rady Miasta Sanoka Jan Oklejewicz, dyrektor Gimnazjum nr 1 Paweł Stefański, a niejako z obowiązku pomysłodawczyni i od dziesięciu lat „bijące serce” konkursu Grażyna Bartkowska. W roli gospodyni wystąpiła dr Jolanta Mazur-Fedak – Zakład Filologii Polskiej PWSZ.

O początkach konkursu i o tym, jak ciekawie się rozwijał, przyciągając do się nowych sojuszników, mówił dyrektor Paweł Stefański, nie kryjąc satysfakcji, że to właśnie G1 było jego kolebką. Pani wojewoda sprytnie wyłapała, że finał konkursu zorganizowany w pierwszy dzień wiosny to na pewno nie przypadek. Wszak wiosna sprzyja poezji – stwierdziła. Pani rektor Halina Mieczkowska niemniej sprytnie zauważyła, że jubileusz konkursu zbiega się z jubileuszem X-lecia PWSZ i jest to bardzo piękne połączenie.

Dziękowano inicjatorom, organizatorom, patronom i sojusznikom, najwyższe słowa uznania kierując do nauczycieli, którzy wszczepiają poezję w młodzież, zachęcając ją i przygotowując do udziału w konkursie. Okazuje się, że kilkunastu z nich wiernie tkwi przy nim od pierwszej jego edycji. Nie byłoby dziesiątej edycji, gdyby nie pomoc p. Janiny

Lewandowskiej, dr Marii Wolan, Małgorzaty Sienkiewicz-Woskowi, dr Tomasza Chomiszczaka, dr Jolanty Mazur-Fedak czy Grażyny Bartkowskiej. Wszystkim należą się jubileuszowe wiwaty!

A potem królowała już tylko poezja i muzyka. Piękna, subtelna, w dobrym wykonaniu. Pokażmy zatem bohaterów jubileuszowej edycji konkursu. W kategorii gimnazjów była dwójka zwycięzców: Weronika Baran (G4 w Sanoku, nauczyciel Jan Glinianowicz) i Dawid Kikta (G1 w Zagórz, nauczyciel

To był werdykt jury, któremu przewodniczył dr Tomasz Chomiszczak. Dobrym zwyczajem konkursu jest przyznawanie także nagród przez grono nauczycieli (opiekunów) oraz przez publiczność. I tak laureatami konkursu wytypowanymi przez nauczycieli zostali: Aleksandra Marczak i Jakub Szyniec (G2 w Sanoku, naucz. Marzena Radwańska), Ewelina Skoczulek (Zespół Szkół nr 1) i Mariola Indyk (PWSZ).

I wreszcie nagrody publiczności. Przyznano je: Radkowi Mazgajowi (G2 w Sanoku, naucz.



**Nagrody jubileuszowego konkursu, ufundowane przez Fundację Karpacza - Polska i PWSZ, wręczają laureatom: przewodniczący jury Tomasz Chomiszczak oraz prezes Fundacji Zofia Kordela - Borczyk.**

Ewa Bryła-Czech). 2 m. nie przyznano, były za to dwa trzecie, a uplasowali się na nich: Daria Mielnik i Klaudia Solon (obie G1 w Zagórz – Ewa Bryła-Czech). Wyróżnienie otrzymała Aleksandra Żyłka (Gimn. w Strachocinie).

W kategorii szkół średnich 1 m. nie przyznano, 2. zajęła Justyna Filipowicz, 3. Magdalena Tarnawska (obie reprezentowały Sanocki Dom Kultury, naucz. Kamila Mackiewicz-Rosmanith). Wyróżnienia przyznano: Beacie Klaji (I LO), Ewelinie Skoczulek (Zespół Szkół nr 1), Maciejowi Woźniczysznowi (I LO) i Jakubowi Zubelowi (Zespół Szkół nr 3).

Małgorzata Mazur, Weronice Baran (G4 w Sanoku), Katarzynie Gazdowicz (Młodzieżowy Dom Kultury) i Marioli Indyk (PWSZ).

Gratulujemy organizatorom, laureatom i wszystkim uczestnikom, nie kryjąc podziwu dla konkursu. Zaczynał się skromnie od wyciągania z biblioteczkich półek zakurzonych tomików poezji. Zresztą sama nieśmiała pierwsza jego nazwa: „Nie wszyscy lubią poezję” mówi wiele. Dziś, po 10 latach, możemy powiedzieć, że „Wielu lubi poezję”, a jeśli tak jest, to właśnie m.in. dzięki temu konkursowi. Dziękujemy!

**Marian Strus**



## Panu Karolowi ku pokrzepieniu

**TOMASZ CHOMISZCZAK**

A pan Karol znowu zasypał mnie pytaniami. Cóż, czuję się niekomfortowo w roli „eksperta”: na takie kwestie trafniej odpowiedziałby na pewno językoznawca. Jeśli roztrząsam tu czasami sprawy językowe, to raczej z pozycji „zainteresowanego praktykanta” niż specjalisty. Poza tym... Nie, te Pana pytania nie nastroją jakichś szczególnych trudności, tylko... kogo to jeszcze dzisiaj obchodzi, Panie Karolu? Bo mam wrażenie, że należymy do coraz węższego grona tych, którym „nie jest wszystko jedno”. Do tych, jak to mawiał Francuz Stendhal za anglosaskimi klasykami, „the happy few”.

Ale niech tam. Nie ma rady: trzeba popychać razem ten wózek Drzymały, trzeba judymić się u podstaw i siłaczkować organicznie. Widocznie wszyscyśmy z nich – pozytywistów. Zatem do rzeczy.

W zasadzie każdą kwestię, co do której ma Pan wątpliwości, można wytłumaczyć znanym stwierdzeniem: „na dwoje babka wróżyła”. Zatem postawione w Pana pytaniu światła bywają i „przeciwmgłowe”, i „przeciwmgielne” – dla ortografii świecą jednakowo jasno, choć częściej te drugie. Z kolei goście mogą oczywiście siedzieć „w studio” – to wciąż jest możliwe; kiedyś zresztą obowiązkowo nie odmieniano tego nowego wtedy słowa (i proszę zauważyć, że do dziś dziennikarze starszej daty zachowują taką formę). Jednak czas robi swoje i obecnie słowniki jak naj-



bardziej dopuszczają deklinację, dlatego współcześnie siedzimy już raczej „w studiu”.

„Wieczór” w dopełniaczu ma obie wymienione przez Pana formy, czyli „wieczoru” i „wieczora”. Są zwroty, w których usłyszymy obie formy. Można zatem stwierdzić, że coś się zdarzyło „pewnego wieczoru”, ale równie dobrze „pewnego wieczora”. Natomiast w poszczególnych przypadkach bywa, że powiemy np. „z wieczora” (czy „do wieczora”), ale za to „miłego wieczoru” i w obu przypadkach niepoprawna będzie druga forma. Cóż, „usus”, Panie Karolu, czyli „zwyczaj językowy” – zasada użycia wynikająca bardziej z długoletniej praktyki niż z teoretycznych założeń. Jeśli możemy mieć tu do kogoś pretensje, to tylko do samych siebie, że sobie tak sprawy komplikujemy.

Zaś Pana słuszne uwagi związane z „donoszeniem” – nie te ścisłe językowe, lecz wkraczające w sferę obyczajowości – chętnie przesunę już na odrębny odcinek mojego cyklu. Niech ma dodatkową radość ta nasza stendhalowska „garstka szczęśliwych”.

## Jak scenariusz szpiegowskiego filmu

**Bardzo ciekawie zapowiada się wykład Andrzeja Romaniaka w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Autor przedstawi zupełnie nieznaną historię wywiadu sowieckiego na terenie Sanoka podczas wojny i biografii Antoniego Żubryda. Niekimś mogłyby stać się kanwą szpiegowskiego filmu!**

Temat jest zupełnie nieznanym. Historyk oparł się na dokumentach zdeponowanych w Archiwum Federalnym w Berlinie. Ponieważ część z nich stanowiły prawie nieczytelne rękopisy, tłumaczenia których nie chciał się podjąć żaden zawodowy tłumacz, badaczowi z Sanoka pomogła cała grupa ludzi dobrej woli, łącznie z Niemcami.

Wykład poświęcony będzie współpracownikom sowieckiego wywiadu, działającym na terenie

Sanoka w latach 1940-1941. Wśród nich była m.in. kobieta-szpieg, która zmieniła tożsamość. Przedstawi także nieznaną historię wywiadu Antoniego Żubryda, jednego z najbardziej znanych żołnierzy wyklętych na naszym terenie – uchyla rąbka tajemnicy autor.

Wykład odbędzie się 23 marca (piątek) w MBP o godz. 18. Zaprasza sanocki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i biblioteka. (z)

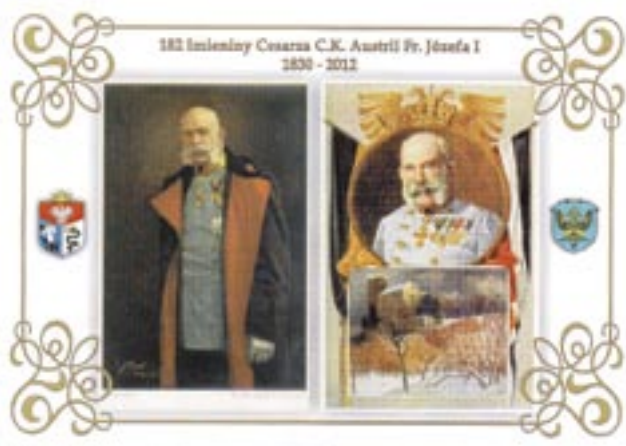
### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

*Dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszego najukochańszego syna śp. Pawła Habko oraz personelowi stacji dializ i lekarzom za opiekę jaką go otoczyli.*

**Rodzice**

## Na starej pocztówce

O historii, ale tej odleglejszej, też trzeba pamiętać. Z założenia tego często wychodzi Borys Łapiszczak, prezentując w swoim cyklu „Na starej pocztówce” wydarzenia sprzed wieków. Tak jest właśnie w tym numerze, a pretekstem do cofnięcia się o prawie dwa wieki są 182 imieniny Franciszka Józefa, Cesarza C.K. Austrii.



Wspomnienia o Cesarzu są żywe w naszym regionie, który kiedyś znajdował się pod zaborem austriackim. Na podstawie przekazów pokoleniowych Franciszek Józef zapamiętany został jako dobroduszy starzec, krzywd swoim podwładnym niewyrządzający. Dzięki niemu w zaborze austriackim jeszcze jakoś dało się żyć.

Pocztówka Borysa Łapiszczaka na awersie pokazuje dwa portrety Cesarza, z których jeden wydaje się być rzadkim okazem. Przedstawia Franciszka Józefa z obrazem ukazującym warowny zamek. Zapewne jest to jeden z ulubionych zamków monarchy.

Bardzo ciekawym jest także rewers pocztówki. Ukazuje postać kobiety trzymającej w ręku drzewce ze sztandarem Austrowęgier. Z boku obrazka, przypominającego nieco swym klimatem fragment pochodu pierwszomajowego, znajdują się herby Austrii i Węgier. emes



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15  
**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35  
**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15  
**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h  
**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
23-26 III – apteka M. P. Szul. ul. Jagiellońska 68  
26 III - 2 IV – apteka OMEGA ul. Kościuszki 22

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.  
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

# Polska? Tu żyją wspaniali ludzie!

Wybrali nasz kraj, zachęcenie opowieściami znajomych. I nie żałują. Zgodnym chórem podkreślają, że czuli się u nas znakomicie. Mimo przejmującego zimna i obiadów „na słodko”... Zachwyciła ich polska gościnność i... hokej w sanockiej „Arenie”. – Macie większy temperament niż ludzie w Ameryce Południowej! – zapewniają, dzieląc się wrażeniami z tygodniowego pobytu w Sanoku, gdzie byli gośćmi uczniów I Liceum Ogólnokształcącego.

„Jedynka” już po raz kolejny gościła studentów w ramach międzynarodowego programu AISEC. Tym razem przyjechała ich trójka: Gabriela Arrastna z Argentyny, Riko Oishi z Japonii oraz Henrique Teixeira z Brazylii. Za-

projekt, a wasz kraj jest niesamowity i muszę tu przyjechać. Tydzień później byłam już w Warszawie – przynajmniej z rozbijającym uśmiechem. Riko też postawiła na Polskę pod wpływem znajomych. Wszyscy zgodnie podkreślają, że była to

Riko. – Wasza młodzież wie znacznie więcej o naszych krajach niż nasza o Polsce i Europie – dodaje z uznaniem Gabriela.

Z uznaniem wypowiadają się też o polskiej kuchni, która bardzo im smakuje, na czele z pie-

wspomnienie. Największe pozakulinarne zaskoczenie stanowiła jednak pogoda, czemu trudno się dziwić, zważywszy na odmienny klimat oraz fakt, że w ich krajach obecnie jest lato...

Goszcząc w Sanoku, mieli okazję po raz pierwszy w życiu zobaczyć rozgrywki hokeja na lodzie. – To było niesamowite doświadczenie! Bardzo mi się podobała atmosfera w hali i żywiołowy doping kibiców. Razem z nimi krzyczałam: STS, STS! To ciekawa dyscyplina – od dzisiaj jestem wielką fanką hokeja i sanockich hokeistów! – mówi ze śmiechem Gabriela, która przynajmniej, że polscy mężczyźni podobają się jej prawie tak samo jak Niemcy. – Niemiec i Polka to para idealna – zapewnia. – Polskie kobiety są bardzo urodziwe... – przyznaje Henrique. Oboje uważają, że Brazylia, Argentyna i Polska mają ze sobą wiele wspólnego, choćby z racji wspólnej religii katolickiej. Dla Riko, która jest buddystką, wizyta w naszym kraju jest znacznie bardziej egzotyczna – nie tylko ze względu na odmienną religijną. – Dla mnie wszystko tutaj jest inne, a przez to ciekawe.

Wszyscy wyrażają zadowolenie z pobytu w naszym kraju i Sanoku, zgodnie podkreślając, że dzięki programowi AISEC mogli poznać Polskę i przekonać się, jak wspaniali są Polacy. Skorzyścili także licealiści – nie tylko poszerzyli swą wiedzę, ale i podszlifowali angielski. – To świetny program, dzięki któremu ludzie zbliżają się do siebie, lepiej poznają i rozumieją, przez co świat staje się bardziej przyjazny i tolerancyjny – przyznają Agata Kuczma i Magdalena Połdiak-Łonyszyn, koordynatorki wizyty zagranicznych studentów w I LO.

/joko/



Gabriela, Henrique oraz Riko czuli się u nas znakomicie. Zachwyciła ich gościnność, otwartość i... temperament sanoczan.

kwatrowani w domach sanockich uczniów, poznawali naszą kulturę, kuchnię i obyczaje, a podczas spotkań w szkole opowiadali o swoich krajach.

Cała trójka gościła w Polsce po raz pierwszy. Henrique został zachęcony przez trzy polskie studentki poznane na uniwersytecie w Brazylii. Gabrielę namówił znajomy, który był u nas przed rokiem. – Powiedział, że to jest świetny

dobra decyzja i są bardzo zadowoleni z pobytu. Zachwyciła ich przede wszystkim nasza gościnność, życzliwość i otwartość. – Brazylijczycy uchodzą za gościnnych, ale Polacy ich w tym przebijają – potwierdza Henrique. – W Polsce ludzie są zdecydowanie bardziej otwarci na poznawanie innych kultur, ludzi i krajów niż w Japonii. My żyjemy na wyspie i jesteśmy bardziej zamknięci w sobie – przyznaje

rogami. Zaskoczyły ich jednak obiady podawane na słodko. – U nas takie potrawy je się na deser – przyznaje Gabriela. Szok wywołał ryż z... truskawkami i śmietaną. – Lubię ryż i jem go często, ale pierwszy raz widziałam, żeby podawano go w postaci takiej mieszaniny – nie było to dobre i nie wiedziałam, co z tym zrobić... – przyznaje szczerze Riko, wzdrzając się na samo

## Śpiewali o przyrodzie

Prawie setka młodych artystów wzięła udział w III Regionalnym Przeglądzie Piosenki Ekologicznej „Sanok 2012”. Na scenie Klubu Naftowca wystąpiło 30 solistów i 19 zespołów. Najlepsi zakwalifikowali się do przeglądu okręgowego.

Podczas trwającej blisko 4 godziny imprezy talenty wokalne prezentowały głównie dziewczynki, którym wyraźnie bliższa jest tematyka ekologiczna. Oczywiście poziom wykonawczy rósł z każdą kolejną kategorią wiekową. W najstarszych grupach nie zabrakło głosów, które miałyby szanse w popularnych programach telewizyjnych o charakterze muzycznym. Warunkiem uczestnictwa w przeglądzie był tekst piosenki, traktujący o ekologii, bądź sprawach związanych z szeroko rozumianą przyrodą.

Impreza, organizowana przez Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego Ligi Ochrony Przyrody, odbyła się pod patronatem honorowym Anny Ko-

walskiej, vicemarszałka województwa podkarpackiego oraz Wojciecha Blecharczyka, burmistrza Sanoka.

– Poziom artystyczny przegląd był podobny jak w roku ubiegłym. Mile zaskoczyli nas najmłodszy wykonawcy. Tradycyjnie pojawiło się kilka ciekawych głosów, których wcześniej nie słyszeliśmy. Żartowałam nawet, że szkoda, iż w tym roku w jury nie było Moniki Brewczak, bo z pewnością wyłowiłaby kogoś do zespołu SOUL – powiedziała przewodnicząca jury Monika Śliwka, obok której wykonawców oceniali Iga Wojtowicz-Rejmak i Robert Handermänder (także nauczyciele ze szkoły muzycznej) oraz Ryszard Rygliszyn i Andrzej Cielemecki (LOP). (bart)



Na scenie dziewczyny z Zespołu Szkół nr 5.

## Czas szybko leci...

Minęła właśnie 10 edycja Festiwalu Nauki w Gimnazjum nr 2, tym razem pod hasłem JUBILEUSZOWA, podczas której uczniowie klas szóstych mogli się zapoznać z gamą projektów edukacyjnych realizowanych w placówce. Szkołę odwiedziło 230 uczniów ze wszystkich sanockich szkół podstawowych.



Jubileuszowa edycja Festiwalu Nauki wypadła naprawdę jubileuszowo!

Gości powitał nowy gospodarz Robert Zoszak; rozstrzygnięto także konkursy organizowane corocznie dla szóstoklasistów: matematyczny „Szóstka w rozumie” oraz „Młodego Przyrodnika”. Szkoła pochwaliła się także najświeższą „produkcją”, czyli LipDub-em (można go obejrzeć na you tube).

Po tym przyszedł czas właściwego „festiwalowego szaleństwa”. Sympatyczni piloci poprowadzili gości do klas, gdzie mogli oni zapoznać się z blokami tematycznymi, których przygotowano aż czternaście. – Były pokazy ciekawych doświadczeń chemicznych i fizycz-

nych, matematyczne origami, przedstawienie, pokazy mody, „świat zmysłów”; pojawił się nawet Harry Potter. Zaprezentowaliśmy ponadto Rosję, kraj wielkich kontrastów, i wyścigi crossowe przeplatane prezentacją hokeja, dyscypliny niezwykle popularnej w Sanoku, zwłaszcza po ostatnim sukcesie. Na deser nie mogło zabraknąć „wielkiego finału” pod znakiem tańca, kabaretu i wyborów miss gimnazjum – relacjonuje Wacław Bojarski, koordynator. Stowem, gospodarze starali się przekonać szóstoklasistów, że G2 to strzał w dziesiątkę. (z)

## § Prawnik radzi

Jestem współnikiem spółki jawnej. Chciałbym zbyć ogół praw i obowiązków na rzecz kolegi. Na jakich warunkach mogę to zrobić. Czy konieczne są jakieś specjalne zapisy w umowie?

Mateusz K. z Sanoka

Zgodnie z art. 10 § 1 kodeksu spółek handlowych – „ogół praw i obowiązków współnika spółki osobowej może być przeniesiony na inną osobę tylko wówczas, gdy umowa spółki tak stanowi”. W § 2 ustawodawca wskazał, że ogół praw i obowiązków współnika spółki osobowej może być przeniesiony na inną osobę tylko po uzyskaniu pisemnej zgody wszystkich pozostałych współników, chyba że umowa spółki stanowi inaczej.

Mając więc na uwadze przepis art. 10 ksh, podstawową przesłanką skutecznego przeniesienia ogółu praw i obowiązków współnika spółki osobowej jest spełnienie dwóch wymogów określonych w ustawie, czyli:

1) możliwość taka musi być przewidziana w umowie spółki. Co do zasady oznacza to, że w spółkach osobowych nie jest możliwe zbycie ogółu praw i obowiązków, chyba że współnicy umówili się inaczej.

2) poza właściwym postanowieniem umowy, musi zostać wyrażona pisemna zgoda wszystkich współników.

Czynność zbycia ogółu praw i obowiązków może być dokonana w drodze dowolnej umowy.

### Podstawa prawna:

art. 10 ustawy z dnia 15 września 2000 r. kodeks spółek handlowych (Dz. U. 2011 Nr 234 poz. 1391).



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/20 tel. 13-464-51-13

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Może to być więc przykładowo sprzedaż, darowizna lub zamiana. Ustawodawca nie narzucił żadnego wymogu co do formy, jednak dla zachowania bezpieczeństwa obrotu warto dokonać tej czynności w formie pisemnej.

## Do serca przytul psa...

Praktycznie każdy kolejny tydzień przynosi psie znajdy, które trafiają do kojców Ośrodka Adopcyjnego dla Zwierząt.

Tym razem Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami prosi czytelników o pomoc w odnalezieniu właścicieli dwóch psów. To dość wiekowe mieszance małej rasy, o łagodnym usposobieniu. Ponadto do schroniska trafił owczarek szkocki (collie), znaleziony we wtorek na Dąbrówce. Właściciele proszeni są o odbiór czworonogów. Szczegółowych informacji udziela Jolanta Tomasiak (tel. 501 428 255), prezes sanockiego STOnZ-u. (b)



## Dla młodych bezrobotnych

W ubiegłym tygodniu zaingurował działalność Ośrodek Szkolenia Zawodowego. Jest to kolejna, po uruchomieniu dwa lata temu Punkcie Pośrednictwa Pracy, jednostka organizacyjna Ochotniczych Hufców Pracy w Sanoku.

Ośrodek ma za zadanie udzielać młodzieży wszechstronnego wsparcia w zakresie możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych i przekwalifikowania się poprzez organizowanie specjalnie dobranych szkoleń – mówi Iwona Samborska, specjalista ds. szkoleń. Z bezpłatnej pomocy mogą korzystać osoby w wieku 18-25 lat, bezrobotne i zagrożone wykluczeniem społecznym. Placówkę utworzono w ramach projektu „OHP jako realizator usług rynku pracy” współfinansowanego ze środków UE. (z)

## Turniej europoślanki

Jeszcze przez tydzień trwają zapisy do Turnieju Piłkarskiego „Łukacjewska Cup”, pod patronatem europoślanki Elżbiety Łukacjewskiej. Będą to rozgrywki dla dzieci z podstawówek, prowadzone głównie na „Orlikach”, tak w kategorii chłopców jak i dziewcząt. Eliminacje gminne od 11 do 20 kwietnia, powiatowe od 23 kwietnia do 11 maja, a finały w Rzeszowie od 1 do 6 czerwca. Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody!

Zapisy drużyn do 30 marca na formularzu zgłoszeniowym, dostępnym na stronie lukacjewskaucup.tnb.pl. Dodatkowe informacje pod tel. 13-46-46-850. (b)

# Upiększamy z „Tygodnikiem” miasto!

Znaleźliśmy pierwsze osoby i instytucje, które pochwyciły naszą propozycję upiększenia centrum miasta zielenią. Wierzymy, że pociągną następnych i jeszcze w tym sezonie przy wielu placówkach na deptaku i Rynku pojawią się zadbane i miłe dla oka kompozycje roślinne.

Zamieszczony w ubiegłym tygodniu tekst „Zieleń potrzebuje serca” spotkał się z żywym odzewem Czytelników. – Obiema rękami, razem z żoną, podpisujemy się pod stwierdzeniem, że Sanok potrzebuje zmian jeśli chodzi o zieleni – mówi Aleksander Czarniawy, właściciel apteki „Pod Białym Orłem” na deptaku. Deptak jest właśnie jednym miejsc, gdzie zieleni – jeśli mianem tym można określić kaprawe iglaki w zaśmieconych donicach – woła o zmiany. Nie lepiej jest zresztą na Rynku z nieciekawymi rabatami pod Urzędem Miasta, betonowymi „cembrownami” przy fontannie obsadzonymi porzeczką ozdobną – która z ozdabianiem nie ma nic wspólnego – i byle jakimi klonami pod starym ratuszem.

Niestety, w tym roku pieniędzy na utrzymanie zieleni w mieście jest tak mało, że na razie nie ma nawet na posadzenie kwiatów na kłombach pod pomnikiem Kościuszki i na rondzie Beksińskiego. Stąd pomysł, aby zainteresować tematem Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, czyli dawne Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta oraz właściciele firm i sklepów zlokalizowanych przy deptaku.

## Splendor i satysfakcja

Wcześniej rozmawialiśmy z urzędnikami Wydziału Komunalnego, Ochrony Środowiska i Zarządzania



Pan Aleksander Czarniawy jest jedną z pierwszych osób, które podpisały się pod naszą akcją „Upiększmy z Tygodnikiem Miasto” i chętnie zajmie się „zrewitalizowanymi” roślinami obok swojej apteki.

Kryzysowego: naczelnikiem Jackiem Gomulką i jego zastępcą Anetą Kucharz. – Też nie jesteśmy zachwyceni zielenią na Rynku, która została wykonana kilka lat temu w ramach prac związanych z rewitalizacją,

według projektu firmy z Kielc. Nawet nie odbieraliśmy tego zadania, gdyż były to kompetencje wydziału inwestycji. Dziś chętnie zmienilibyśmy wiele rzeczy, choćby rabaty pod urzędem i drzewa pod starym ratuszem, ale na same rabaty musielibyśmy wydać kilkadziesiąt tysięcy złotych – tłumaczy pani Aneta.

Oboje z naczelnikiem podpisują się pod pomysłem, aby w dzieło upiększania miasta włączyć mieszkańców; pytanie, czy znajdują się chętni? – Kiedyś proponowaliśmy właścicielom mieszkań w centrum darmowe skrzynki z pelargoniami na balkony, ale zainteresowanie było znikome – wspomina pani Aneta. Obecnie miasta nie stać nawet na taki gest, stąd najlepszym rozwiązaniem byłby sponsoring, polegający na obsadzeniu donic na deptaku i Rynku ładnymi roślinami i pielęgnowaniu ich (podlewanie, nawożenie) przez właścicieli lokali, organizacje społeczne albo nawet osoby prywatne. Może ktoś mógłby kupić kwiaty albo zagospodarować rabaty, co byłoby formą reklamy dla firm ogrodniczych? Tego typu inicjatywy były popularne przed wojną, zapewniały fundatorom splendor, satysfakcję i uznanie mieszkańców.

Inna rzecz, że nawet posadzenie palm nic nie da, jeśli ludzie nie będą ich szanować. – Zdarza się, że rośliny są wyrwane i niszczone zaraz po posadzeniu, a donice służą za śmietniki – ubolewa naczelnik Gomulka.

Pod naszą inicjatywą podpisał się też Waldemar Och, prezes Towarzystwa Rozwoju Sanoka i Ziemi Sanockiej. – Co prawda, jest to zadanie odpowiednich służb

miejskich, ale może rzeczywiście potrzebny jest jakiś społeczny impuls – stwierdził. Na Dąbrówce, gdzie mieszka, widuje się czasem osoby sprzątające pasy drogowe i rowy przy swoich posesjach, dzięki czemu otoczenie sprawia sympatyczne, schłodne wrażenie. – Jestem pełen uznania dla mojego sąsiada, pana Olearczyka czy pana Bogacza z ulicy Krakowskiej, którzy dbają nie tylko o własne podwórka – zauważa. Może na takiej samej zasadzie udałoby się poprawić stan zieleni w mieście? Zyskaliby wszyscy, nie tylko właściciele sklepów, salonów, banków i restauracji, ale też mieszkańcy, klienci i turyści. – Przemysłimy, co moglibyśmy zrobić w tej materii – obiecuje Waldemar Och. Na pewno warto rozmawiać i szukać sojuszników.

## Chcą sadzić i pielęgnować

Pierwszych, póki co, znalazł już „Tygodnik”. Rozmawialiśmy z kilkoma firmami i okazało się, że wszyscy są „za!” Pan Wojciech Węgrzyn, kierownik biura PTTK, od razu udał się z dziennikarką „Tygodnika” do Urzędu Miasta, aby wstępnie rozzebrać, na jakich warunkach biuro mogłoby zaopiekować się rosnącymi przy lokalu iglakami.

Pomysł od razu „kupita” pani Renata Gorączko, współwłaścicielka Centrum Optyki Okularowej. – Oczywiście, mogłabym zająć się roślinami stojącymi pod naszą witryną, urządził musiałby tylko określić, na jakich zasadach – powiedziała.

Gotowi do opieki nad stojącym w pobliżu iglakiem są także pracownicy placówki PBS Partner. – I tak co-

dzienne sprzątam przed wejściem, bo pracownik firmy sprzątającej robi to, mówiąc delikatnie, wyjątkowo nieodkładnie – mówi jeden z nich. Szefostwo w centrali nie zastanawiało się ani chwili: – Jesteśmy „za”, gdyż zależy nam, aby wejście do placówki było estetyczne – usłyszeliśmy od dyrektora Janusza Wojtasa.

Z entuzjazmem zareagował na naszą propozycję Aleksander Czarniawy, właściciel apteki „Pod Białym Orłem”. – Podpisuję się obiema rękami – powiedział. Pozostają jeszcze kwestie techniczne: jak mają wyglądać nowe nasadzenia i kto się tym zajmie? – Chętnie sfinansuję zakup roślin, a moi pracownicy będą nimi się opiekowali, dobrze jednak byłoby, aby Urząd Miasta wskazał firmę, która je dostarczy i posadzi – zauważa pan Aleksander.

## Opracują i zapraszają

Aneta Kucharz obiecuje, że urząd wszystkim się zajmie, łącznie z „instrukcją obsługi” roślin (jak często podlewać, czym nawozić), chętni muszą złożyć tylko w wydziale komunalnym pisemne deklaracje, że przejmują opiekę nad roślinami. Szczegóły zostaną uzgodnione podczas spotkania z wiceburmistrzem Ziemowitem Borowczakiem, na które już dziś zapraszamy, szczególnie właściciele lokali z deptaka i Rynku i wszystkich, którzy czują temat „zieleni”. Grupa zdeterminowanych ludzi naprawdę dużo może!

Jolanta Ziobro

Więcej informacji pod telefonami: 13 46 52 832 – Aneta Kucharz, 13 46 52 829 – Piotr Kutia

\* Przeprowadziliśmy minisondaz wśród sanoczan, pytając ich, co myślą o sanockim Towarzystwie „Sokół”. Z trzydziestu przepytanych osób pięć w ogóle nie wiedziało, że takowe istnieje, dwadzieścia nie potrafiło wymienić czym Towarzystwo się zajmuje, pięć obwiniło go, że blokuje zabudowę terenu po byłym lodowisku, a kolejne pięć uznało, że słusznie walczy o swoje. Jak pan to skomentuje...

– Te opinie wskazują, że społeczeństwo jeszcze niewiele wie o naszej działalności. Z naszych spostrzeżeń jednak wynika, że mimo iż urabia się nam złą opinię, ta wiedza jest coraz lepsza, a grono naszych sympatyków systematycznie rośnie. I to nas cieszy.

\* Cieszy was zapewne też ocena działalności Towarzystwa wystawiana jego działaczom za ostatnią 3-letnią kadencję. Czy tak?

– Zdecydowanie tak. Odzyskaliście budynek „Sokoła” (Kino, w parku), po kilkuletnich bojach odzyskaliście także sztandar Towarzystwa, w dzierżawę lokalu oraz z parkingu czerpiemy dochody, które przeznaczamy na najważniejsze cele m.in. wyremontowaliśmy naszą siedzibę, która mieści się w budynku „Sokoła”. A równocześnie cały czas walczyliśmy w sądach o korzystne dla nas rozporządzenie 23-arowym arealem, który jest naszą własnością, a którego nie chce nam udostępnić Gmina miasta Sanoka.

\* Procesów w tej sprawie jest tyle, że doprawdy trudno się połapać, co jest grane...

– My nie mamy z tym problemów, choć rzeczywiście w sądach jest kilka spraw, w których spieramy się z miastem.

\* Jakich i z jakim skutkiem...

## Orły, sokoły, herosy...

Rozmowa z BRONISŁAWEM KIELAREM, dotychczasowym i obecnym prezesem Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ w Sanoku

– Z dobrym. Dla przykładu, wygraliśmy proces o tak zwane nieopierane pożytki, a chodziło o opłaty z parkingu znajdującego się na naszej działce (płyta b. lodowiska), których jesteśmy pozbawieni. Za lata 2009-2010 wyszła to spora kwota 66 tys. złotych. Idąc za ciosem, zaskarżyliśmy Gminę miasta o rok 2011, a z wycieńczeń wyszło nam, że jest to kwota 100.800 zł. Jesteśmy dobrej myśli co do wyroku, wczytując się w poprzedni wyrok i jego uzasadnienie.

\* Podobno zaskarżyliście Gminę miasta Sanoka, domagając się opuszczenia 23-arowej działki na lodowisku...

– Owszem. Ale po dziesięciu miesiącach trwania procesu w Sądzie Rejonowym w Sanoku Burmistrz złożył do sądu wniosek o odkupienie tej działki od nas, do czego – jego zdaniem – Gmina ma prawo. Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Krośnie, który oddalił ten wniosek jako bezzasadny. Odpowiedzią na ten wyrok była apelacja Burmistrza, która zostanie rozstrzygnięta już 12 kwietnia.

\* A jaki będzie wasz ruch, jeśli Sąd Apelacyjny podtrzyma decyzję Sądu Okręgowego?

– Wówczas odwołanie zostanie sprawa w S.R. w Sanoku. Załadamy od Burmistrza, aby rozebrał i usunął konstrukcję zadania z b. lodowiska i aby zszedł z naszej działki.

\* I będą stały sobie obok siebie dwie działki, tak jak stoją od lat,

stanowiąc największy wstyd Sanoka XXI wieku. Czy o to wam chodzi?

– Burmistrz zna nasze stanowisko w sprawie zagospodarowania przedmiotowej działki. Jeżeli kiedyś zostaniemy uznani za partnera do rozmowy w tej sprawie, to powtórzmy, że możemy wejść jako udziałowiec do ewentualnej inwestycji z wkładem w postaci działki 541/4.

\* Ale jak tu można mówić o partnerstwie, skoro was interesuje „szklana hala sportowa”, której to wizję nakreślaliście kilka lat temu. To nie był zbyt mądry pomysł i na pewno nie wszystkich ujął. Nieprawdaż?

– Po uchynieniu decyzji komunalnej dotyczącej tej działki rozpoczęliśmy rozmowy na temat jej zagospodarowania. Mieliśmy kilka koncepcji, a jedna miała szansę na utworzenie wojewódzkiego centrum sportowego, finansowanego z zewnątrz. Pan Burmistrz zablokował ten temat w momencie niezjedzenia z działki po wpisaniu jej do księgi wieczystej z TG „Sokół” jako właścicielem. Obecnie do tego tematu nie można wrócić.

Obecnie przedstawiamy ww. propozycję – nasz wkład w postaci działki do ewentualnej inwestycji.

\* Nie wolelibyście pozostawić to miastu, ograniczając się do skasowania pieniędzy za sprzedaż działki?

– Nie, gdyż obserwujemy ze strony Burmistrza pewne ruchy, które mają na celu obniżenie wartości tej



działki. Nie jesteśmy dziećmi i nie damy się na to nabrać.

\* Ponoć do Sądu Okręgowego trafił pozew Burmistrza, w którym domaga się zwrotu nakładów poniesionych przez Gminę miasta na remont budynku „Kina” w latach 2002-2006. Prawda to czy fałsz?

– Prawda, choć my tych rozszczeń kompletnie nie rozumiemy i się z nimi nie zgadzamy. W pozwie jest mowa o kwocie 190 tys. złotych, co jest kwotą astronomiczną. Inwestorem remontu był dzierżawca budynku, który musiał ratować budynek przed całkowitą degradacją oraz po to, aby prowadzić w nim działalność gospodarczą. Miasto zwracało koszty remontu dzierżawcy. Wykonane prace remontowe, jak widać na budynku, już dawno się zużyły.

\* To co się z nim stało?

– Proste, remont został wykonany bardzo źle i nieudbale. Wystarczyło parę lat, aby się to ujawniło. Brak jest protokołów odbioru robót remontowych i nie wiemy, na jakiej podstawie Miasto pokrywało koszty.

\* A ile skłonni byłbyście zwrócić miastu za włożone w tamten remont pieniądze?

– Nic, gdyż naszym zdaniem przeprowadzony remont nie zwiększył wartości tego obiektu. Miasto korzystało z budynku od 1946 r. i to „Sokół” poniósł bardzo duże straty w tym okresie. Czekamy cierpliwie na sprawiedliwy wyrok sądu w tej sprawie.

\* Gdy rozmawiamy z mieszkańcami Sanoka na wasz temat, niemal wszyscy zadają jedno i to samo pytanie: co ten „Sokół” robi, poza tym, że sądzi się z miastem o majątek? Czy zechciałby pan im odpowiedzieć?

– Faktem jest, że dochodzenie swoich praw przed sądem pochłania nam mnóstwo czasu, kosztuje sporo zdrowia i pieniędzy. Skoro jednak nie mamy zrozumienia i nie dane jest nam działać w dialogu z władzami miasta, to jakie jest inne wyjście? Jesteśmy jednak dobrej myśli, że te wszystkie sprawy w niedługim czasie znajdą swój pomyślny dla nas finał.

\* I wtedy zajmiecie się działalnością statutową...

– My już się nią zajmujemy, jednak ona jeszcze się nie potrafi przebić. Ale już organizujemy liczne konkursy o tematyce patriotycznej, uczestniczymy w uroczystościach patriotycznych, organizujemy imprezy sportowe m.in. „Bieg Niepodległości”, którego ranga stale rośnie. Tych imprez będzie coraz więcej, a sanocki „Sokół” będzie coraz wyżej szedł.

\* Chyba, że się wam budynek „Sokoła” zawali...

– Nie dopuścimy do tego. Przeciwnie. W szybkim czasie przystąpimy do jego remontu. Nazbieraliśmy już na ten cel trochę pieniędzy (ok. 140 tys. zł), czekamy tylko na rozstrzygnięcia sądu. Zwierczeniem remontu będzie piękna figura sokoła, jaka pojawi się na szczycie budynku „Sokoła”.

\* Wybory nowych władz Towarzystwa wielu sanoczan przyjęło jako działanie wybitnie polityczne, wyraźne zawładnięcie „Sokoła” przez jedną z opcji. Można spotkać się nawet z określeniem „Sokoła” jako przybudówki tejże partii. Proszę to skomentować...

– Wybierając nowe władze, braliśmy pod uwagę wyłącznie chęci działania kandydatów, nie interesowała nas ich przynależność partyjna. Towarzystwo ma swój statut, swoje cele działania i na nich będziemy się koncentrować. Członkowie „Sokoła” należą do różnych partii i lokalnych grup politycznych, jednak na zebraniach Towarzystwa o tym nie rozmawiamy. Mamy piękne historyczne przesłanie działalności „Sokoła” i z niego będziemy czerpać wzorce. Tak chcemy my i tego oczekują od nas mieszkańcy Sanoka i okolic.

Rozm. Marian Strus

# Fundacja z sercem

20 lat w służbie mieszkańcom Ziemi Sanockiej.



## Na jubileusz słów kilka

13 marca 1992 roku lek. med. Zygmunt Pašek i Józef Baszak złożyli w Państwowym Biurze Notarialnym oświadczenie o ustanowieniu Fundacji dla wspierania Szpitala w Sanoku. Jej podstawowym celem, który do dnia dzisiejszego stanowi jedno z najważniejszych zadań w działalności Fundacji, było i jest niesienie wszechstronnej pomocy sanockiemu szpitalowi, a ponadto propagowanie zasad humanitaryzmu, szerzenie idei honorowego krwiodawstwa, a także pomoc osobom niepełnosprawnym. Impulsem do powołania Fundacji były ogromne problemy związane z prawidłowym funkcjonowaniem sanockiej służby zdrowia.

Głównym źródłem dochodów Fundacji w pierwszych latach jej działalności były organizowane festyny sportowo-rekreacyjne oraz imprezy kulturalno-oświatowe podczas których prowadzono zbiórki pieniężne. W sumie zorganizowaliśmy 38 takich imprez, a odbywały się one w Sanoku i we wszystkich gminach powiatu sanockiego.

Jednym z pierwszych, a jakże wymiernym efektem działania Fundacji, był zakup na rzecz oddziału dziecięcego respiratora, z przeznaczeniem na ratowanie życia nowonarodzonemu. Jednak najbardziej dramatyczną okazała się pierwsza połowa lat 90., kiedy to w sanockim szpitalu brakowało wszystkiego. Wspominając tamte lata, można powiedzieć, że pozyskane przez Fundację środki żywności, lekarstwa, środki opatrunkowe, a także: strzykawki, klisze rtg czy środki czystości, pozwoliły szpitalowi



Grono działaczy Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. Zdjęcie będzie pamiątką obchodzonego w 2012 roku jubileuszu 20-lecia Fundacji.

na przetrwanie. Wtedy też, działając wspólnie z kierownictwem szpitala i władzami samorządowymi, nawiązaliśmy kontakty z organizacjami charytatywnymi we Francji, Belgii i w Niemczech, które zaowocowały nieodpłatną dostawą leków, sprzętu medycznego oraz środków czystości. Fundacja aktywnie włączyła się w ten proces, głównie organizując transporty.

Zasadniczym efektem 20-letnich działań Fundacji było rozszerzenie możliwości wczesnego i dokładnego diagnozowania cho-

rób na miejscu, bez konieczności wyjazdów do większych ośrodków medycznych w Rzeszowie, Lublinie, Krakowie czy nawet w Warszawie. Lekarze sanocki otrzymali do swej dyspozycji aparaturę medyczną, którą wcześniej oglądali jedynie w klinikach, bądź podręcznikach akademickich. Mam tu na myśli takie urządzenia jak: rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy, nowoczesne aparaty USG, EEG, przenośne RTG, wideoendoskopy czy holtery, które zrewolucjonizowały diagnostykę

w sanockiej opiece zdrowotnej. To dzięki nim sanocki lekarze rozszerzyli spectrum rozpoznania, wprowadzili nowe metody leczenia i zajęli się profilaktyką wielu schorzeń. Zmiany ogarnęły praktycznie wszystkie specjalności medyczne reprezentowane w sanockiej służbie zdrowia. Dziś z satysfakcją możemy odnotować, że z rezonansu magnetycznego skorzystało nieodpłatnie ok. 18 tysięcy osób, a z tomografu komputerowego ponad 15 tysięcy.

*Czytaj dalej na str. 2.*

### To nasz prawdziwy skarb



Jeśli powszechnie mówi się, że Sanok ma wiele znakomych rzeczy, którymi się wyróżnia od innych miast, z których może być dumny, to niewątpliwie jedną z nich jest Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia. Na taką ocenę zasłużyła sobie w ciągu 20 lat istnienia grupa społeczników, którzy swój czas i umiejętności poświęcają innym, przyczyniając się do ratowania zdrowia i życia drugiemu człowiekowi. Czyniąc to nieprzerwanie od dwudziestu lat, dokonali wielkich rzeczy. Jeśli sanocki szpital nosi dziś w swej nazwie określenie „specjalistyczny”, to jest w tym ogromna zasługa Fundacji. Jeśli ten sam szpital w trudnych czasach dla lecznictwa odważnie prze-

do przodu, żeglując po wzburzonych wodach ochrony zdrowia, to też ma w tym swój znaczący udział Fundacja. Sztandarowe akcje Jubilatki pn. „Ziemia Sanocka dla Szpitala” pokazują, jak bardzo Ją cenią i kochają mieszkańcy Sanoka i powiatu. Otwierają przed wolontariuszami SFOZ swe konta i porfele, bo wiedzą, że ci mają na co dzień szeroko otwarte serca dla innych. Za te gorące serca, za niespożytą energię i za wiarę, że nie ma rzeczy niemożliwych do zrobienia, dziś, z okazji tego pięknego jubileuszu, serdecznie dziękuję. Jako gospodarz miasta czuję się dumny, że jesteście, że działacie, a sanoczenie mogą dzięki Wam czuć się zdrowsi i bezpieczniejsi.

**Wojciech Blecharczyk**  
burmistrz m. Sanoka

### Godna podziwu i uznania



Od wielu lat przyglądam się działalności Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. Jestem pełen uznania dla determinacji pracujących tam osób. Podziwiam ich zaangażowanie i to, że mimo wielu przeciwności nigdy się nie poddały. Dobro szpitala i pacjentów było i jest dla nich sprawą najważniejszą. Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia jest też najlepszym przykładem na to, jak przez rzetelną pracę i jasno określone cele można zmieniać na lepsze otaczającą nas rzeczywistość.

To dzięki Fundacji dzisiaj w Sanoku mamy dostęp do tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego i wielu innych cennych aparatów medycznych, które dzięki szybkiej i dokładnej diagnostyce wpływają na ratowanie ludzkiego życia. Osoby niepełnosprawne mogą korzystać z jednej z nielicznych w naszym regionie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego. Nie ulega wątpliwości, że bez Fundacji sanocki szpital nie byłby dzisiaj w tym miejscu, w którym jest.

W związku z jubileuszem 20-lecia działalności pragnę serdecznie pogratulować dotychczasowych osiągnięć i życzyć wszystkiego najlepszego na przyszłość. Niech działalność Fundacji trwa i przez długie lata przynosi nam wszystkim wiele pożytku.

**Sebastian Niżnik**  
starosta sanocki



# Na jubileusz słów kilka



Ciąg dalszy ze str. 1

Oprócz sprzętu diagnostycznego Fundacja finansowała również zakupy narzędzi chirurgicznych i urządzeń monitorujących czynności życiowe m.in.: kardiomonitor, pulsoksymetrię i inną aparaturę wykorzystywaną na co dzień w przeprowadzaniu operacji chirurgicznych, zabiegów ginekologicznych, laryngologicznych oraz monitorowania funkcji życiowych osób ciężko chorych.

Za sprawą wytrwałej i mozolnej pracy członków Fundacji mieszkańcy Ziemi Sanockiej zyskali możliwość korzystania z dobrodziejstw współczesnej medycyny.

W ciągu 20 minionych lat Fundacja prowadziła w szpitalu liczne, zwykle bardzo skomplikowane i technicznie trudne prace remontowe. W ich wyniku w znacznym stopniu poprawił się komfort leczenia pacjentów. Pozwoliły one dostosować oddziały szpitalne, poradnie specjalistyczne i pracownie diagnostyczne do wymagań Ministerstwa Zdrowia. Świadectwem tego mogą być oddziały: chirurgii, ortopedii, położniczo-ginekologiczny,

wiono wiele sal chorych, gabinetów zabiegowych, sanitariatów, poczekalni i korytarzy.

Potem zaangażowaliśmy się w zakończenie i oddanie do użytku szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Fundacja – jak zwykle – pomogła rozniecić ogień w tym przedsięwzięciu. Rozpalili on duże ognisko, gdyż oznaczało ono ogromny postęp w ratowaniu najcenniejszego daru, jakim jest życie ludzkie.

W krótkim czasie po tym sukcesie osiągnęliśmy kolejny wielki cel. Fundacja wygrała konkurs na projekt pn. „Rehabilitacja społeczna szansą ograniczenia skutków niepełnosprawności”. Projekt obejmował utworzenie i prowadzenie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego. Jak cennym i potrzebnym okazał się ów projekt, najlepiej świadczy fakt, że do dnia dzisiejszego z usług wypożyczalni skorzystało ponad 6 tysięcy osób.

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia jest organizacją pozarządową o statusie organizacji pożytku publicznego. Z tego tytułu może i korzysta z wielu przywilejów, które pozwalają na wspomaganie tego typu



**Skoro Sanok jest jedną z baz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, sanocki szpital musi mieć lądowisko dla śmigłowców. Tak zdecydowali wspólnie przedstawiciele dyrekcji szpitala i Fundacji. Stworzyli świetny projekt i oto jest tego efekt. Na zdj. pierwsze lądowanie i pierwszy pacjent. W tle zabudowania szpitala.**

darczyńcy, wspierając Fundację, osłabiają swoją sytuację finansową. Tymczasem zdecydowana ich większość twierdzi, że czyniąc to, czują się spełnieni i szczęśliwi, że mogą w ten sposób wywiązać się z obowiązku świadczenia na rzecz środowiska, w którym żyją i pracują, że mogą nieść pomoc potrzebującym. O tym, że jest to dość powszechne odczucie, najlepiej świadczy fakt, iż w ciągu minionych 20 lat zdobyliśmy wielu przyjaciół, dobroczyńców i sympatyków. Ten obchodzony dziś jubileusz jest także Ich świętem, bo to Ich wysiłek, najczęściej finansowy, przeobrażaliśmy w konkretne dobra, które służą nam wszystkim. Dziękujemy Wam z całego serca.

Słowa podziękowań kierujemy także do Księdza Archidiecezjalnego, który nas utwierdzał w tym, że wszystko co robimy, robimy dla siebie. To kapłani uzmysłowili nam głębszy wymiar naszej działalności w Fundacji. Szanowali i doceniali tę naszą pracę. Było dla nas dużym przeżyciem, gdy we wszystkich kościołach różnych wyznań na całej Ziemi Sanockiej z ambon uzyskiwaliśmy moralne wsparcie dla naszych akcji.

Na podziękowania zasłużyły także władze samorządowe, na których pomoc zawsze możemy liczyć. Nigdy nas nie zawiodły.

Dziękuję także członkom kierownictwa Szpitala za codzienną harmonijną pracę, która bardzo nas motywuje i dopinguje do podejmowania coraz to nowych wyzwań. Czujemy się wśród nich dobrze, jak w rodzinie, na co dzień spotykając się z dowodami sympatii i uznania, co dodaje chęci do pracy. Widzimy także dobry przykład z ich strony i chęć nadrobienia wieloletnich zaniedbań oraz konkretne efekty tej pracy. Tylko ktoś wyjątkowo nieżyczliwy nie dostrzeże zmian, jakie się w sanockim szpitalu dokonują.

I wreszcie czas na podziękowania, które pragnę skierować do wszystkich Wolontariuszy, ludzi dobrej woli, którzy poświęcają swój prywatny czas, działając na rzecz Fundacji. Ta bezinteresowna pomoc okazywana drugiemu człowiekowi jest najpełniejszą oznaką miłości bliźniego i wyrazem miłosierdzia dla osób chorych i cierpiących. To oznaka szczególnej duchowości, głębokiej wiary, kultury i wrażliwości. A to jest takie cenne w obecnej bezdusznej, materialnej i egoistycznej rzeczywistości.

**Józef Baszak**  
prezes Fundacji

PS Są to obszerne fragmenty wystąpienia wygłoszonego podczas uroczystości jubileuszowych 23 marca br.



**Nie tak dawno oddział kardiologii, mieszczący się w historycznym budynku przy ul. Konarskiego, był największym wstydem sanockiego szpitala. Dziś jest jego dumą. Ma w tym swój niemały udział Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia.**

wewnętrzny, pracownie endoskopii czy poradnia urologiczna. Swoją skromną rolę ma także Fundacja przy alokacji oddziału kardiologii. Prace remontowo-budowlane umożliwiły również instalację specjalistycznych urządzeń medycznych, pozwoliły także utworzenie sal intensywnego nadzoru medycznego. Odno-

organizacji. Jednak zasadniczego wsparcia dostarczają nam darczyńcy. To dzięki nim dziś możemy się chwalić tak znaczącymi dokonaniami. Obalają one mit, że bez środków finansowych w postaci dotacji czy subwencji nie można nic zrobić. To nieprawda. Nieprawdą są także głoszone opinie, że

## To nie Fundacja, to Rodzina



Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia obdarzyła nas – mieszkańców Ziemi Sanockiej – wyjątkowymi dobrami materialnymi i duchowymi. Za jej sprawą na przestrzeni dwudziestu lat do szpitala trafiły liczne, bezcenne urządzenia diagnostyczne i lecznicze. Wśród nich: tomograf komputerowy, endoskopy, aparaty USG, RTG, analizatory biochemiczne, sprzęt mikrobiologiczny, kardiomonitor i defibrylatory. Jest to sprzęt decydujący o życiu i zdrowiu ludzkim. Ponadto przeprowadzonych zostało wiele skomplikowanych, kompleksowych remontów oddziałów i poradni specjalistycznych. Efektem tych działań stał się szpital wykraczający poza ramy zwykłej placówki powiatowej, mogący coraz lepiej leczyć różne schorzenia, funkcjonujący z roku na rok sprawniej i skuteczniej.

A dobra duchowe emanujące z działań Fundacji? To najczystszy humanizm i samarytanizm – głębokie poświęcenie dla bliźnich, szlachetność, wrażliwość na cierpienie ludzkie, otwarcie na potrzeby chorych i niepełnosprawnych. Do tego skromność i skuteczność w działaniu, niespożyta energia i młodość ducha.

Z okazji 20-lecia gratulujemy Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia niezwykłych osiągnięć społecznych i charytatywnych oraz dziękujemy za wytrwałe wspieranie sanockiej służby zdrowia. Życzymy członkom Fundacji, wolontariuszom, sympatykom i sponsorom realizacji najskrytszych marzeń, pomyślności osobistej i sukcesów zawodowych. Niechaj nasza wdzięczność przemieni się w Wasze szczęście.

**Adam Siembab**  
dyrektor Szpitala Specjalistycznego w Sanoku

## „Bo nas sam Pan uczył temu: chcesz-li sam brać, daj drugiemu”

**Mikołaj Rej**



Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia to swego rodzaju Instytucja, to grupa społeczników, którzy poświęcają swój czas i umiejętności dla dobra drugiego człowieka, dla ratowania jego zdrowia i życia. Ciągłe wsparcie dla sanockiego szpitala, zakup wysokiej jakości sprzętu, to działania, o jakich marzą inne podkarpackie szpitale. Fundacja wrosła w Sanok, a działania Jej członków zasługują na nasze uznanie i słowa podziękowania, a także gratulacje, które dzisiaj z całego serca

przekazuję z okazji pięknego Jubileuszu 20-lecia istnienia. Doceniając aktywność i skuteczność Fundacji od wielu lat, wspólnie z mężem, przekazujemy 1% podatku na Jej działalność, do czego namawiam wszystkich mieszkańców Ziemi Sanockiej.

**Elżbieta Łukacijewska**  
poseł do Parlamentu Europejskiego



# W służbie diagnostyki i terapii



3

**W walce o zdrowie wszystko zaczyna się od szybkiej i precyzyjnej diagnozy medycznej. Lekarze od wieków marzyli o tym, aby zobaczyć chore narządy i układy. Musieli jednak z tym czekać na pojawienie się takich technik badawczych, które pozwoliłyby im przeniknąć przez nieprzeźroczyste warstwy skóry i zajrzeć do wnętrza organizmu ludzkiego. Wtedy to na wyposażeniu szpitali na całym świecie znalazły się różnorodne aparaty RTG, tomografy komputerowe, endoskopy czy ultrasonografy. Pozyskanie tych urządzeń do Sanoka zajęło sanockiemu szpitalowi wiele lat, ale się powiodło.**

Początek tej drogi sięga lat 1983-1984, kiedy to staraniem „Społecznego Komitetu Pomocy Szpitalowi w Sanoku”, prekursora Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia, zakupiony został pierwszy gastroskop i kolonoskop. Urządzenia te dały początek nowoczesnym badaniom endoskopowym w szpitalu. W 1993 r. pozyskany został aparat USG do badania hormonów tarczycy, a w 1996 r. zakupiono pierwszy aparat EEG, dzięki czemu wzrosła dostępność do diagnostyki neurologicznej dla dzieci z padaczką i mózgowym porażeniem dziecięcym. W 2001 r. do nowo utworzonego Oddziału Pulmonologii zakupiono bronchofiberoскоп.

Okresem przełomowym stały się lata 2003-2004, bowiem właśnie wtedy Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, wspólnie z braćmi Andrzejem i Markiem Miciakami, sprowadziła z USA i uruchomiła aparat rezonansu magnetycznego. W wyniku zawartego porozumienia Fundacja przyjęła na siebie obowiązek przygotowania obiektu, a po zainstalowaniu urządzenia organizowanie badań diagnostycznych. Warunki porozumienia zostały przez obie strony wypełnione, wiosną 2004 roku rezonans zaczął służyć mieszkańcom. Tak wspomina tamte czasy dyrektor szpitala Adam Siembaba: – Było to bardzo trudne zadanie pod względem technicznym, organizacyjnym, prawnym i finansowym. Na dodatek część lokalnych elit – z sobie znanych powodów – sprzeciwiała się tej inicjatywie. Wydaje się, że bez niespotykanego entuzjazmu i pozytywnej energii prezesa Fundacji Józefa Baszaka, idea ta by upadła. Na szczęście, jego talent organizacyjny, zaangażowanie i umiejętności zarządcze wzięły górę nad przeciwnościami losu. Na szczególne podkreślenie zasługuje pionierskość przedsięwzięcia. Był to bowiem pierwszy poza Rzeszowem aparat rezonansu magnetycznego na Podkarpaciu. Wraz ze stworzeniem Pracowni Rezonansu Magnetycznego przełamany został pewien stereotyp „provincialności sanockiej medycyny”. Wcześniej w powszechnej świadomości lokalnej społeczności było całkowite zacofanie miejscowej służby zdrowia.



**Nowy, piękny Szpitalny Oddział Ratunkowy, nowe, świetnie wyposażone karetki pogotowia, to współczesny obraz sanockiego szpitala. Działacze Fundacji marzą, aby w takim standardzie był cały szpital, wszystkie jego oddziały.**

Na nowoczesne badania diagnostyczne jeździło się do Lublina, Rzeszowa lub Krakowa. Rezonans magnetyczny całkowicie zmienił to nastawienie.

Aparat niemal z marszu wykazał swoją użyteczność. Dzięki niemu zaczęto wcześniej rozpoznawać nowotwory mózgu i kręgosłupa, tętniaki, stwardnienie rozsiane, zapalenia mózgu czy choroby rdzenia kręgowego.

Z uwagi na ograniczone możliwości diagnostyczne aparatu Resonex 5000, duże zużycie energii elektrycznej, a więc i wysokie koszty badań, w 2008 roku wszczęto działania na rzecz wymiany aparatu. Po wielomiesięcznych negocjacjach i rozpoznaniu rynku zdecydowano się na zakup aparatu General Electric – Signa EXCITE – 1,5 Tesla, który spełnia wszystkie wymagania oraz daje możliwość wykonania większej ilości badań.

Z pełną satysfakcją możemy dziś odnotować, że z rezonansu magnetycznego od początku jego funkcjonowania, czyli od 2004 roku, skorzystało nieodpłatnie około dwadzieścia jeden tysięcy osób.

Kolejne znaczące przedsięwzięcie Fundacji to pozyskanie Tomografu Komputerowego, który w zasadniczy sposób wzbogacił paletę badań diagnostycznych. Fundacji przypadła rola związana z przygotowaniem przeznaczonych na ten cel pomieszczenia. Montaż urządzenia został dokonany w sierp-

niu 2006 roku i już w tym samym miesiącu rozpoczęły się pierwsze badania.

Od tamtego czasu z sanockiego tomografu skorzystało około piętnaście tysięcy osób.

W następnych latach dla sanockiego szpitala pozyskiwane były kolejne urządzenia diagnostyczne. Uczestniczyła w tym bardzo często, a prawie w każdym przypadku, Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, zapewniając dodatkowe środki finansowe na tak zwany wkład własny, przeprowadzając remonty gabinetów i pracowni diagnostycznych, czy wreszcie umożliwiając montaż poszczególnych aparatów.

W 2009 roku w szpitalu uruchomione zostało Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych GVM Carint Sp. z o.o., które dysponuje cyfrowym koronarografem (angiografem). Z urządzenia tego korzystają pacjenci szpitala – mają na nim wykonywane badania tętnic wieńcowych serca i tętnic obwodowych. I tutaj też w akcji odbywającej się pod kryptonimem „hemodynamika” uczestniczyła niezastąpiona Fundacja, wspomagając prace projektowe oraz przeprowadzając część prac budowlanych.

emes

*(przy wykorzystaniu publikacji „Technika medyczna w służbie diagnostyki i terapii autorstwa Adama Siembaba)*



**A to jeden z wielu wielkich dni, jakie dzięki Fundacji przeżył sanocki szpital. Do Sanoka trafił właśnie z Francji nowoczesny rezonans magnetyczny. Będzie symbolem zmian, dokonujących się w ostatnich latach w szpitalu.**

## Dzięki, dzięki, stokrotne dzięki



Jubileusz to doskonała okazja do podziękowań tym, bez których nasza działalność nie byłaby możliwa. Oczywiście mam tu na myśli Sanocką Fundację Ochrony Zdrowia, która sama w sobie jest instytucją o dużej wszechstronności, działającą na wielu płaszczyznach, wszędzie tam, gdzie można pomóc choremu.

Nie sposób wymienić wszystkich dokonań Fundacji na rzecz szpitala, ograniczę się więc tylko do ostatnich przedsięwzięć. Niewątpliwie jest to udział w dofinansowaniu i doposażeniu w niezbędny sprzęt i aparaturę oddziałów: ratunkowego, dziecięcego, chirurgii, wewnętrznego (sala intensywnego nadzoru), kardiologii, bloku operacyjnego. To także przeprowadzenie gruntownych remontów: w szkole rodzenia, przychodni specjalistycznej przy ul. Lipińskiego, oddziale chirurgii i oddziale wewnętrznym

(sale chorych, dyżurka pielęgniarska).

Dzięki współpracy Fundacji z zagranicznymi instytucjami, szpital otrzymał wiele łóżek, wózków inwalidzkich, stelaży do kroplówek, chodzików, stolików przyłóżkowych. To wszystko składa się na to, że szpital się zmienia, poprawiają się warunki pobytu pacjenta, pracy personelu, ogromny postęp notuje diagnostyka.

Chciałabym też zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt godny poruszenia w związku z jubileuszem Fundacji, a jest to skupienie wokół siebie wielkiego grona sojuszników, którzy wspierają ją i materialnie i dobrym słowem. Tworzą oni liczące wiele tysięcy osób „Kółko przyjaciół”, a do grona tego należy zaliczyć nie tylko tych, którzy Fundację zakładali, ale także i tych, którzy podczas akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” wrzucają przysłowiową złotówkę czy przekazują 1 procent podatku właśnie na rzecz Fundacji. Wśród tego grona są także wykupujące cegielki zakłady pracy, urzędy miast i gmin, jest młodzież szkolna i studencka, są artyści, wolontariusze, którzy nigdy nie zawodzą. Za to wsparcie serdecznie wszystkim dziękujemy. FUNDACJA TO WY!

Szczególne podziękowania kieruję do prezesa Fundacji p. Józefa Baszaka, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych, przed którym otwiera się wiele drzwi i portfeli sponsorów, który ciągle nas zaskakuje i zaraża swą niespożytą energią. Niewielu jest ludzi, którzy nie myśląc o korzyściach finansowych, decydują się na działanie dla dobra lokalnej społeczności, poświęcając temu tak wiele czasu i energii. Dziękujemy za to ogromne serce, za poświęcony czas, za cierpliwość, za wszystkie działania, które wspierają sanocki szpital, przyczyniając się do jego rozwoju.

**Katarzyna Kruczek**  
Naczelnia Pielęgniarka  
SP ZOZ w Sanoku



# Wypożyczalnia Sprzętu Rehabilitacyjnego



Na podstawie umowy zawartej z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2005 roku Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, we współpracy z ówczesnymi władzami Starostwa Powiatowego w Sanoku, utworzyły „Wypożyczalnię Sprzętu Rehabilitacyjnego i Urządzeń Pomocniczych”.



*Jak świetnym pomysłem i projektem było utworzenie w Sanoku wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego najlepiej świadczy popularność wśród osób korzystających z jej usług. Zamyka się ona liczbą 6 tysięcy osób, czyli blisko tysiąc w każdym roku.*

Pierwszy sukces Fundacja odniosła już w momencie rozstrzygnięcia konkursu ofert na realizację zadania, ponieważ projekt jej oferty (jeden z dwunastu) uznany został za najlepszy.

Projekt miał trwać 3,5 roku. Wypożyczalnia działanie swoje rozpoczęła już we wrześniu 2005 r. i od pierwszych miesięcy cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Rokrocznie przybywało korzystających z jej zasobów sprzętowych.

Zaopatrzenie wypożyczalni w sprzęt medyczny nie wynikało z przypadku. Doświadczenie pracowników wypożyczalni w zakresie rehabilitacji domowej osób niepełnosprawnych umożliwiło trafny dobór zakupowanego sprzętu. Istotną rolę w tym procesie odegrali także ludzie, którzy przychodzili wypożyczać sprzęt rehabilitacyjny i podpo-

wiadali, co mogłoby im pomóc w życiu codziennym.

Dziś sanocka wypożyczalnia dysponuje sporą ilością różnego rodzaju sprzętu rehabilitacyjnego i urządzeń pomocniczych, rozpoczynając od prostych temblaków poprzez kule, laski, balkoniki, wózki inwalidzkie, ciśnieniomierze, ssaki elektryczne, aż po rowery treningowe czy łóżka rehabilitacyjne wraz ze sprzętem do profilaktyki przeciwoleżynowej.

Zapotrzebowanie na te ostatnie przerosły oczekiwania prowadzących wypożyczalnię. Szacunkowa ilość np.: łóżek ortopedycznych okazała się trzy razy niższa niż realne zapotrzebowanie. W tej sytuacji Fundacja, wychodząc naprzeciw potrzebom osób niepełnosprawnych, we

współpracy z organizacjami charytatywnymi z Niemiec czy Belgii, pozyskiwała nieodpłatnie sprzęt, na który było największe zapotrzebowanie.

Po zakończeniu trzy i półletniego dofinansowania ze środków PFRON powstało pytanie: co dalej? Były dwa wyjścia, albo zakończyć działalność wypożyczalni, a sprzęt oddać organizacji działającej na podobnych warunkach, albo rozpocząć działalność „na własną rękę”. Władze Fundacji podjęły decyzję, że podejmą się prowadzenia wypożyczalni bez dofinansowania ze środków PFRON. W tej nowej formule wypożyczalnia działa na rzecz potrzebujących od 2009 roku.

Przez cały siedmioletni okres działalności wypożyczalni z jej pomocy skorzystało około sześć tysięcy osób potrzebujących.

## Szlachetna, trudna misja



Pragnę dołączyć się do chóru jubileuszowych gratulacji, jakie płyną z okazji 20-lecia do Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. Jubilatka ściśle współpracowała z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – Oddział Podkarpacie w latach 2005-2008, realizując projekt: „Rehabilitacja społeczna szansą ograniczenia skutków niepełnosprawności w powiecie sanockim” w ramach „Programu ograniczania skutków niepełnosprawności”. Projekt obejmował utworzenie i prowadzenie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego. Fundacja jako jedna z pierwszych na terenie województwa wyszła

z taką inicjatywą. Łączna kwota przyznanego wówczas dofinansowania wyniosła 1,3 mln zł. Projekt był zrealizowany na wysokim poziomie merytorycznym, z dużym zaangażowaniem, często wykraczając z pomocą osobom niepełnosprawnym poza powiat sanocki.

Niosąc pomoc potrzebującym, Fundacja odgrywa bardzo ważną rolę w życiu społeczeństwa, będąc jego kluczowym ogniwem. Jej działania nie ograniczają się wyłącznie do przedsięwzięć na rzecz osób niepełnosprawnych. Pełni ona również misję na rzecz finansowego wsparcia szpitala w Sanoku, propaguje zasady humanitaryzmu, udziela pomocy rodzinom i osobom będącym w trudnej sytuacji życiowej, głosi ideę honorowego krwiodawstwa, a także organizuje aukcje w celu gromadzenia środków na rzecz udzielania dalszej pomocy.

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia pełni misję, która jest w mojej ocenie bardzo ważna i powinna spotkać się ze szczególnym uznaniem. To szalenie trudne zadanie udzielania pomocy powinno być obrazem godnym do naśladowania i propagowania.

**Maciej Szymański**  
dyrektor Państwowego Funduszu Rehabilitacyjnego  
Osób Niepełnosprawnych – oddział w Rzeszowie-

## Z nią czujemy się pewniej



Czy bylibyśmy tu, gdzie jesteśmy i tak wyglądali jako oddział, gdyby nie pomocna dłoń i wsparcie Fundacji? Na pewno nie!

Od wielu lat walczy o nasz sanocki szpital. Dzięki jej pomocy nasz oddział – Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej z Pododdziałem Urologicznym – w ostatnich latach bardzo się zmienił. Fundacja wykonała tu kawał dobrej roboty. Wymieniono część okien w salach dla pacjentów, gdzie wcześniej tańczył wiatr, a mróz wdzierał się do wnętrza. Sale chorych rozjaśniły się kolorami, a dziurawe podłogi otrzymały estetyczne, łatwe w utrzymaniu czystości pokrycie. Promyk słońca błysnął w łazienkach dla pacjentów, jedno z pomieszczeń przystosowano dla osób niepełnosprawnych oraz salę chorych dla potrzeb izolacji z węzłem sanitarnym. Największa i najbardziej widoczna zmiana to umieszczona centralnie dyżurka pielęgniarska z dozorem na dwie sale pooperacyjne. Tak więc dzięki wielkiej pracy, oddaniu i zaangażowaniu Fundacji, z jej prezesem Józefem Baszakiem, który jest naszym dobrym duchem, zmieniło się u nas wiele. Nam poprawiły się warunki pracy, pacjentom warunki pobytu w oddziale.

Mimo postępów, przed nami jeszcze wiele wyzwań i potrzeb. Konieczny jest kosztowny remont łazienek, będących „piętą achillesową” oddziału. Na remont czekają sale opatrunkowe i kuchnia oddziałowa. Ale jesteśmy dobrej myśli. Ten nasz optymizm wiążemy z istnieniem Fundacji, która dzięki wsparciu ludzi dobrej woli, będzie nadal kwitła. Przecież wszystko co robi, jest dla dobra naszej społeczności. Życzę Fundacji wiele dobrego. Tak trzymać, Panie Prezesie! I zawsze proszę pamiętać o oddziale chirurgicznym

**Renata Oklejewicz**  
Pielęgniarka oddziałowa na oddziale Chirurgii



## PODZIĘKOWANIE

*Wszystkim Przedsiębiorstwom, Organizacjom Publicznym, Kościołom i Związkom Wyznaniowym, Osobom Prywatnym, tą drogą, Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, w roku 20-to lecia swojego istnienia, składa serdeczne podziękowania za pomoc w zbieraniu środków na rzecz całej Służby Zdrowia w powiecie i mieście Sanoku.*

*Pomoc jaką okazujecie naszej Fundacji sprawia, że możemy w znaczącym stopniu przyczynić się do poprawy wyposażenia oddziałów szpitalnych, przychodni oraz udzielić wsparcia pacjentom indywidualnym. Jesteśmy przekonani, że Wasze dalsze działania na rzecz Fundacji będą przynosić poprawę i rozwój lecznictwa w naszym mieście i powiecie.*

*Podziękowania, które kierujemy do Was, są także wyrazem wdzięczności od pacjentów, którym tą drogą udzieliliście nieocenionej pomocy.*

**Zarząd Fundacji**

**PREZES**  
Zarządu Fundacji  
mgr Józef Baszak

**Sanok, 2012 r.**

# Ludzie dali im siłę i nadzieję

Kiedy przed trzema miesiącami stracili w pożarze dach nad głową i cały dorobek, ledwo uchodząc z życiem, wydawało się, że nieprędko podniosą się z tak ogromnego nieszczęścia. Ze świata, który budowali z mozołem od kilku lat, nie pozostało nic – zawalił się w okamgnieniu niczym domek z kart. Dziś patrzą w przyszłość z iskierką nadziei, choć lęku całkiem pozbyć się nie potrafią...

**JOANNA KOZIMOR**

joanna-kozimor@wp.pl

Aby odwiedzić rodzinę pogorzalców z Wolicy – Kasię i Jarka Nowaków – trzeba pokonać kilkanaście dodatkowych kilometrów. Od połowy stycznia mieszkają bowiem w Karlikowie – w niewielkim, 1-pokojowym mieszkanku, wynajętym od prywatnego właściciela. Dzięki pomocy GOPS-u i ludzi dobrej woli udało się je w ciągu miesiąca wyremontować na tyle, aby mogli się wprowadzić. – Grubsze prace wykonała firma załatwiona przez GOPS, resztę zrobiliśmy sami przy pomocy rodziny. Sporo tego było – malowanie ścian, ocieplenie i malowanie okien, wstawienie wanny i umywalki, położenie płytek, montaż pieca, kaloryferów i instalacji c.o. – wylicza pani Kasia po kolei. – W zamian za uregulowanie zaległego rachunku za prąd do maja jesteśmy zwolnieni z czynszu, potem będziemy płacić 130 zł na miesiąc.

## W pokoju z kuchnią

W mieszkaniu jest niewielka kuchnia, wygospodarowano też łazienkę, co przy dwóch małych dzieci ma niebagatelne znaczenie. Choć 4-osobowej rodzinie trochę tu ciasno, nie narzekają – najważniejsze, że mają kawałek kąta dla siebie i nie muszą wisieć na głowie szwagierce, która przygarnęła ich tuż po pożarze. – U niej było jeszcze ciałniej, bo ich też jest czwórka, a mają tylko dwa pokoiki, z których jeden dali nam – przyznaje pani Kasia, nie kryjąc wdzięczności za okazane serce. Doskonale wie, że w sytuacji, kiedy straciło się wszystko – od mebli, sprzętów



Gracjan jest pogodnym i dorodnym bobasem, który najlepiej czuje się w objęciach mamy. – On na szczęście nie pamięta dramatycznych wydarzeń z 14 grudnia, ale starszy Kacper nadal mocno je przeżywa – przyznaje pani Kasia.

i ubrań po grzebień i szczoteczkę do zębów, każda pomoc, każdy gest, każdy odruch ludzkiej życzliwości jest na wagę złota.

## Trauma i swąd zostały

– To było tak straszone przeżycie, że trudno nawet o nim mówić... Uciekłam z dziećmi do sąsiadki i przez okno patrzyłam, jak ogień niszczy wszystko, czegoś się dorobili... Co się nie spaliło, zalała woda. Próbowaliśmy coś z tego odzyskać, ale wszystko do dziś tak śmierdzi, że do niczego się nie nadaje. Tylko dokumenty udało się uratować i kartę

z telefonu męża. Znalazł go na pogorzelsku tydzień po pożarze – telefon był nadpalony, ale karta dobra...

## Pospolite ruszenie

Mimo że rodzina, sąsiedzi i gmina od razu ruszyli z pomocą dla pogorzalców, pierwsze dni po tragedii były bardzo trudne. Rozpacz, niekończący się szloch i strach, jak i gdzie dalej przyjdzie im żyć, przytaczały wszystkich, kładąc się ciężkim cieniem na nadchodzących świętach. Nagłośniona przez media i koordynowana przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej akcja pomocowa poruszyła serca wielu

osób, które odpowiadając na apel, postanowili wspomóc Nowaków w biedzie. Jedni przekazywali pieniądze na uruchomione specjalnie konto, inni dzielili się tym, co mieli – ubraniami, żywnością, zabawkami, a nawet meblami. – Aż się popłakałam, kiedy firma z Zagórza podarowała nam wędliny na święta, a kobiety z Bukowska – upiekły ciasta. GS z Bukowska też przekazał żywność – mówi pani Katarzyna. Mimo to Boże Narodzenie było wyjątkowo smutne dla całej rodziny...

Każdy dzień przynosił jednak kolejny promyk nadziei – od mieszkańca Bukowska dostali pralkę, ktoś inny podarował wannę, kolejny darczyńca – kaloryfery, jeszcze inny kupił piec c.o. Od ludzi dostali wszystko – szafki do kuchni i naczynia, meble pokojowe i wersalkę, łóżeczka i zabawki dla kilkumiesięcznego Gracjana oraz 4,5-letniego Kacpra, ręczniki i pościel, garnki i sztucce. Spontanicznie zorganizowana przez młodą sanoczkankę pomoc zaowocowała transportem darów przywiezionym przez ciężarówkę Transbudu. Było tego tyle, że Nowakowie z radością podzielili się otrzymanym dobrem z innymi potrzebującymi. – Najwięcej było ubrań dla chłopców – mam ich tyle, że wystarczy aż pójść do szkoły – przyznaje pani Kasia. Równie mocno cieszy się z pracy męża, którego w tartaku zatrudnił poprzedni pracodawca. Stały dochód dla poszkodowanej rodziny ma fundamentalne znaczenie. – Mąż pracuje na zmiany, ale jest zadowolony. Na razie zatrudnili go na zlecenie, ale powiedzieli, że go przyjmą na dłuższą – nie kryje radości młoda kobieta.

## Uwierzyli w lepsze jutro

Społeczny odzew i skala pomocy zaoferowanej przez całkiem obcych ludzi, zaskoczyła i zdumiała Nowaków. Jednocześnie wiała w ich serca otuchę i nadzieję, pozwalając wierzyć, że – przy wsparciu innych – dadzą radę stanąć z powrotem na nogi. – To było niesamowite, że tyle osób zaangażowało się w tę pomoc, że tak przejęli się naszą sytuacją... Telefon się urywał, każdy chciał nam jakoś pomóc, pytał, co nam jeszcze trzeba... Nie spodziewaliśmy się takiego odzewu... Aż trudno o tym mówić... Wszystkim z całego serca dziękujemy – młoda kobieta ociera płynące po policzku łzy.

W nowym miejscu też przyjęto ich serdecznie. Nie są tu zresztą całkiem obcy, w Karlikowie

bowiem mieszkają rodzice pana Jarka. – Teściowa przychodzi i bratowa, sąsiadki też zaglądają, pytają, jak sobie radzimy. Czasem jeżdżę z dziećmi do mamy w Wolicy. Jak mijam ten dom, co się spalił, aż mnie w gardle cisnie... Ale najbardziej przeżywa to Kacper – ciągle pyta, dlaczego tam nie mieszkamy, wspomina swoje zabawki, opowiada, jak strażacy gasili pożar... On to wszystko widział i mocno przeżył – opowiada pani Kasia.

## Marzenia jak ptaki...

Zapytana o marzenia, nie zastanawia się ani chwili: – Życ spokojnie z rodziną i mieć własny kąt. Domek nieduży – ot, taki dla nas. Działkę mama już przepisała, wybrałam projekt, w gminie pomogli załatwić formalności, czekamy na pozwolenie na budowę.

Marzenie piękne w swej prostocie, ale z jednej pensji, nawet przy pieniądzech, jakie mają na koncie, i pomocy rodziny w budowie, trudno postawić dom. Dlatego wdzięczni będą za każdą pomoc w postaci materiałów budowlanych i wykończeniowych. Tuż po pożarze zgłosiła się firma, która deklarowała swą pomoc w tym zakresie. Wówczas nie byli jeszcze gotowi – dziś już są. Jeśli ktoś mógłby i chciał pomóc pogorzalcem w spełnieniu marzenia o własnym domu, proszony jest o kontakt pod numerem 721-641-138 lub 13 467-40-15 w. 38 lub 39 (GOPS Bukowsko).



Kacper to żywe srebro – nie usiedzi ani chwili spokojnie. Niewielki metraż mieszkania nie pozwala na zbytne szaleństwa, ale „potańczyć” ze szczotką można nawet w niewielkiej kuchni...

# We trójkę poszli do nieba

Łukasz, Andrzej, Paweł. Młodzi ludzie, których wspólną pasją była muzyka. Ale łączyło ich coś jeszcze – ciężkie choroby, w walce z którymi od lat gorąco kibicował im nie tylko Sanok. Dlatego aż nie chce się wierzyć, że okrutny los postanowił zabrać ich niemal w jednym momencie...

To był zbieg okoliczności, którego nie można racjonalnie wytłumaczyć. Tu musiała zadziałać jakaś siła wyższa. Bo przecież ze swoimi chorobami żyli od dawna, próbując normalnie funkcjonować. I mogli żyć jeszcze długo. Nie tracili nadziei na lepsze jutro, ani na całkowite wyzdrowienie, choćby miało to graniczyć z cudem. Do tego cierpieli na różne choroby, więc o śmierci w jednym czasie nie mógł zdecydować wspólny czynnik. A jednak stało się tak, a nie inaczej – cała trójka zmarła w ciągu dosłownie tygodnia. Powiedzenie o „wiosennym przesileniu” nabrało nowego, tragicznego wymiaru.

## Zdażył z miłością

Pierwszy odszedł 26-letni Łukasz Zadyłak. Miał zaledwie 3 miesiące, gdy lekarze zdiagnozowali u niego mukowiscydozę. Do pewnego momentu nie przeszkadzała mu w normalnym funkcjonowaniu. Jako dziecko mógł dokazywać z kolegami, grać w piłkę. Zapaść nastąpiła w pierwszej

klasie podstawówki, gdy organizm chłopca zaatakowała paskudna bakteria. Stan jego zdrowia pogorszył się tak bardzo, że musiał rozpocząć naukę indywidualnie. Potem jego życie odmierzane było kolejnymi wyjazdami do Kliniki Mukowiscydozy w Rabce.



Łukasz

Mimo wszystko starał się żyć jak inni. Jeździł na koncerty, zaczął grać na perkusji w lokalnych zespołach „Przymat” i „Zrzut”, a gdy spadła jego wydolność,

przerzucił się na gitarę. Muzyka była jego odskocznią od świata choroby. Aż wreszcie Łukasz poznał Anię, o kilka lat starszą dziewczynę z Pomorza, której syn także choruje na mukowiscydozę. Pobrali się w maju ubiegłego roku, ale ich szczęście nie trwało długo. Jak na ironię losu, w ostatnich dniach życia Łukasza pojawiła się szansa na tak wyczekiwany przeszczep płuc. Niestety, nie wyszedł już ze szpitala...

## Wiara do końca

Kilka dni później zmarł Andrzej Sybidło, 22-latek z Tyrawy. Choć był najmłodszy z całej trójki, to kto wie, czy los nie doświadczył go najciężej. Miał raka, przeszedł kilka operacji, m.in. wycięcia nerki i żołądka. A mimo tego przez cały czas nie tracił pogody ducha. Nawet będąc już na oddziale paliatywnym szpitala w Brzozowie, wciąż żył nadzieją, że wróci do domu i wszystkie znów będzie dobrze. Właśnie za to niezwykłe pogodnie usposobienie był tak lu-



Andrzej

biany przez koleżanki i kolegów, z którymi studiował w Instytucie Rolnictwa sanockiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

– Nigdy nie skarżył się na swój los. Więcej, chciał robić coś dla innych – był animatorem kultury, angażował się w grupy oazowe. Poznałem go podczas przeglądu, zwrócił moją uwagę dobrym głosem. Zaprosiłem go do zespołu „Cassiopea”, w którym śpiewał i grał na gitarze. Nawet po operacji usunięcia żołądka przyjeżdżał na próby. Niestety, nie ma go już z nami. To wielka strata, bo Andrzej był wspaniałym, wrażliwym człowiekiem. Na wieść o jego śmierci płakałem rzewnymi łzami – powiedział Konrad Oklejewicz, który zaśpiewał na pogrzebie przyjaciela.

## Facet w czerni

Szef „Cassiopei” w ten sam sposób pożegnał 35-letniego Pawła Hąbkę, kolegę jeszcze z dzieciństwa, który zmarł niespełna tydzień później – dokładnie w Dzień Kobiet. Jak na ironię losu, bo przecież jedną z jego porażek był rozwód z żoną. Za drugą uznać trzeba chorobę nerek, z którą zmagał się od kilkunastu lat. Nie pomogły przeszczepy, bo żaden nie przyjął się w odpowiedni sposób. Cykl jego życia wyznaczały niustanne dializy, rujnujące mu zdrowie. Mimo to do pewnego momentu był aktywny fizycznie, podobnie jak Łukasz Zadyłak grał na perkusji.

Łączyło ich jeszcze jedno – imprezy charytatywne dla chorego na mukowiscydozę, współorganizowane przez Pawła. Bo właśnie w tej roli głównie go zapamiętamy. Jako faceta w czerni, z chustą na głowie, którego największą pasją były koncerty metalowe, firmowane przez jego agencję

„Operis Media”. Nawet gdy miał dokładać do interesu, to i tak robił wszystko, żeby zapowiedziany zespół pojawił się w Sanoku. Paweł angażował się też w inne akcje, jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, Ziemia Sanocka dla Szpitala, czy Juwenalia.



Paweł

Byli, a już ich nie ma. Odeszli z tego świata nagle, po cichu, a do tego razem. Fatalny zbieg okoliczności? Pewnie tak, choć jakoś trudno mi w to uwierzyć. Wolę myśleć, że los zabrał ich do nieba, by tam stworzyli oryginalną sanocką orkiestrę – na dwie pary bębnow i gitarę...  
**Bartosz Błażewicz**

# Wojenki na Posadzie ciąg dalszy

Wybór Antoniego Wojewody na przewodniczącego Rady Dzielnicy Posada i Krystyny Jurasieńskiej na przewodniczącą zarządu wywołał kilkanaście miesięcy temu konsternację, gdyż przed wyborami doszło między obojgiem do ostrego medialnego starcia i wiadomo było, że z „tej mąki chleba nie będzie”. Przed samymi wyborami Wojewoda rozpowszechnił „instrukcję”, wymieniając z imienia i nazwiska osoby, które mieszkańcy powinni wybrać do rady dzielnicy – wśród wskazanych przez niego Jurasieńskiej nie było. Nic dziwnego, że od początku współpraca nie kleiła się, a w ostatnim tygodniu do komisji rewizyjnej wpłynął wniosek o odwołanie szefowej zarządu.

Podpisało go siedmiu radnych, w tym Antoni Wojewoda. Krystyna Jurasieńska mówi, że cała operacja przypominała sąd kapturowy, gdyż odmówiono jej wglądu do dokumentów i nie przekazano kopii wniosku, który ma być głosowany w kwietniu. W ubiegłym tygodniu złożyła więc zażalenie do przewodniczącego rady miasta i burmistrza. „Nie proszę o ocenę zasadności – to sprawa radnych dzielnicy Posada, ale o pilne zajęcie stanowiska w sprawie zastosowanych metod odwołania z funkcji” – napisała.

## Co wolno Wojewodzie...

Kością niezgody stał się list opublikowany w październiku 2010 roku na łamach „Tygodnika” pod tytułem „Eksmisja Rady Dzielnicy, czyli co WOLNO WOJEWODZIE”. Krystyna Jurasieńska skrytykowała w nim potajemną eksmisję siedziby Rady Dzielnicy Posada z budynku Spółdzielni Mieszkaniowej Autosan przy ulicy Robotniczej do dawnego Klubu Chemika przy ulicy Dworcowej, o czym większość radnych nie wiedziała. Tak się złożyło, że ćwiczył tam akurat chór „Gloria Sanociensis”, którego dyrygentem jest Antoni Wojewoda, wówczas radny rady miasta. Przeniesienie w to samo miejsce siedziby rady – która w rzeczywistości funkcjonowała przy Robotniczej – pozwoliło na pokrywanie kosztów wynajmu pomieszczeń przez Urząd Miasta. Krystyna Jurasieńska pytała, czy załatwiają sprawę w taki sposób, „kierowano się interesem publicznym

czy problemami z finansowaniem siedziby chóru pana Antoniego Wojewody”, piętnując przy okazji „układy i sympatie”, których skutkiem jest prywata.



K. Jurasieńska przez wiele lat śpiewała w chórze A. Wojewody...

## Nic nie wiedzieli

Odpowiedź była ostra. Do listu ustosunkował się zarząd chóru „Gloria Sanociensis”, zarzucając Krystynie Jurasieńskiej szkalowanie Antoniego Wojewody, „perfidne kłamstwa” i wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Członkowie zarządu stwierdzili, że niczego nie ukrywali, gdyż nikt z chóru „Gloria Sanociensis” – ani Antoni Wojewoda – nie był członkiem rady dzielnicy w tym czasie, a uży-

cie w artykule słów „prywatna” czy „układy” kwalifikuje się do sądu. Autorzy tłumaczyli, że Urząd Miasta zamienił siedzibę rady w związku z planowanym remontem spółdzielczego budynku przy ulicy Robotniczej (prace do tej pory nie rozpoczęły się – przyp. autorka), znajdując pomieszczenie w dawnym klubie „Chemika”, gdzie od pół roku ćwiczył klub „Gloria Sanociensis”.

## Wybrani przed wyborami

Kolejnym punktem zapalnym stały się ulotki wyborcze, rozsyłane przez Antoniego Wojewodę do mieszkańców Posady. W kopertach, obok folderu z jego zdjęciem i prośbą o oddanie głosu, była osobna ulotka z listą 15 kandydatów, na których należy głosować. Z tekstu wynikało, że są to osoby rekomendowane, które zgodziły się pracować społecznie, co sugerowało, że inni będą robić to za pieniądze. „Po konsultacjach z mieszkańcami oraz instytucjami i czynnikami społecznymi w dzielnicy Posada, zwracamy się z prośbą o głosowanie na wymienionych kandydatów, którzy zdecydowali się pracować WYŁĄCZNIE SPOŁECZNIE” – dowiadawali się adresaci.

– Jakie konsultacje z mieszkańcami, jakie „czynniki”? Wiele osób było zaszkokowanych ulotką, ja zresztą też – nie ukrywa Jurasieńska, do której mieszkańcy przynosili zaadresowane do nich koperty. Gdyby dotyczyło to wyborów samorządowych wyższego szczebla, sprawa znalazłaby swój finał u Komisarza Wyborczego.

– Pan Wojewoda wybrał sobie radę, zanim jeszcze odbyły się wybory i przekazywał zmanipulowane informacje. Nic dziwnego, że delikatnie mówiąc, był niezadowolony, kiedy weszłam do rady i na dodatek zostałam przewodniczącą zarządu – tłumaczy podłoże obecnych problemów szefowa zarządu.

## Zero współpracy

Współpraca od początku nie układała się, co potwierdzają różne osoby. – Wiedziałem, że tak się to skończy. Ktoś musi odejść, bo będzie jak na Dąbrówce, gdzie wybierali się co parę miesięcy – denerwuje się Roman Bobala, poprzedni szef rady. Irena Penar zastanawia się nawet, czy ze względu na fatalną atmosferę w ogóle nie zrezygnować z pracy w radzie. – W poprzedniej kadencji było zupełnie inaczej, stanowiliśmy zgrany zespół. Teraz nie chce przychodzić się na spotkania – ubolewa.

Lista wzajemnych pretensji jest długa. Krystyna Jurasieńska uważa, że przewodniczący rady nieustannie szuka okazji, aby podważyć jej autorytet, torpeduje działania, doprowadza do niepotrzebnych spięć. Wojewoda z kolei zarzuca jej brak aktywności, słabość organizacyjną i małe zaangażowanie. – Nie było festynu, opłatka, żadnych działań w sprawie upamiętnienia tragedii w Stomilu, która wydarzyła się w 1942 roku, załatwiania spraw dzielnicy u pana burmistrza i w urzędzie, zabierania głosu podczas sesji rady miasta – punktuje przez kilkanaście minut.

## Za a nawet przeciw

Na ostatnim posiedzeniu Rady Dzielnicy Posada zgłoszono wniosek grupy radnych w sprawie „zmian osobowych w Zarządzie Rady Dzielnicy”. Antoni Wojewoda twierdzi, że wszystko przeprowadzono zgodnie ze statutem i większość radnych będzie głosowała za odwołaniem przewodniczącej. – Podpisało się siedem osób i pięć z komisji rewizyjnej, czyli wniosek poparło dwanaście osób – przekonuje.

Bardziej powściągliwy jest Adam Milczanowski, szef komisji rewizyjnej. – Jako komisja zastanawialiśmy się, czy rada może funkcjonować poprawnie w sytuacji takiego konfliktu. Nie głosowa-



A. Wojewoda przez wiele lat współpracował z K. Jurasieńską... Była ona sekretarzem Katolickiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, któremu prezesował.

liśmy za zarzutami, tylko aby wniosek przegłosować i rozstrzygnąć w tę albo w tamtą stronę – tłumaczy. Jego zdaniem trzeba to wreszcie skończyć: ktoś musi ustąpić.

Krystyna Jurasieńska mówi, że jest gotowa poddać się osądowi. – Nie twierdzę, że jestem idealną przewodniczącą i nie mam zamiaru „trzymać się stołka”. Nie może jednak urządzić sądu kapturowego, odmawiając mi nawet kserokopii wniosku, abym mogła przygotować „obronę” na 16 kwietnia – stwierdza. Nie ma też wątpliwości, że wszystkimi tymi działaniami steruje jej adwersarz. – Jednym z pierwszych stwierdzeń na zebraniu było to, że przeze mnie przegrał wybory do rady miasta. I to jest chyba główny problem – zauważa. Antoni Wojewoda ucina krótko: – Pani Jurasieńska musi odejść, bo nie radzi sobie i taka jest wola większości radnych.

Sprawa rozstrzygnie się za trzy tygodnie. Czy przywróci to spokój na Posadzie? Wiele osób ma wątpliwości.

Jolanta Ziobro



## GRZEGORZ CZEPIEL

Właściciel Firmy Transportowej z siedzibą w Czaszynie k. Tarnawy Dolnej. Firma której SZYBKOŚĆ I JAKOŚĆ DZIAŁANIA JEST ATUTEM. Użytkownik Nowego ACTROSA 1845 LS

Re: Jakimi aspektami kierował się Pan wybierając NOWEGO ACTROSA?

G. Cz.: O wyborze NOWEGO ACTROSA zdecydowały trzy główne zalety: ekonomiczność eksploatacji, dynamika i komfort jazdy. NOWY ACTROS imponuje znacznym zmniejszeniem kosztów całkowitych. Przede wszystkim o 6% niższe zużycie paliwa dla normy EURO5 w porównaniu z poprzednikiem to efekt udoskonalonego układu napędowego i właściwości aerodynamicznych między innymi poprzez nowe kabiny z przedłużonymi drzwiami, spojlerami, żaluzją chłodnicą i szeregu innych elementów. Widoczny jest wzrost dynamiki jazdy.

Re: A jak ocenia Pan komfort nowego modelu?

G. Cz.: Nowa kabina z przestronnym wnętrzem oraz kolorystyce z wyraźnym oddzieleniem miejsca pracy i wypoczynku zapewniają doskonałe wręcz domowe samopoczucie. Czytelna, zintegrowana tablica wskaźników, komfortowe fotele, kluczyk wielofunkcyjny, kącik mieszkalny czy wygodne szerokie łóżka z materacami Premium, to elementy przemawiające za NOWYM ACTROSEM

Re: Widzę, że jest Pan miłośnikiem marki Mercedes-Benz?

G. Cz.: Wybór NOWEGO ACTROSA okazał się bardzo dobrym przedsięwzięciem. Już po pierwszej fazie użytkowania potwierdzają się posiadane informacje. Jestem przekonany, że będzie tak przez cały długi okres eksploatacji.

Zakupi NOWEGO ACTROSA dokonałem u Autoryzowanego Dealera Mercedes-Benz Sobiesław Zasada Automotive Oddział w Rzeszowie przy ul. mjr. W. Kopisto 3.



Mercedes-Benz  
SOBIESŁAW ZASADA  
AUTOMOTIVE

Nazywam się Sandy Maher. Urodziłam się i wychowałam w Detroit w stanie Michigan. Moja mama Władysława urodziła się w miejscowości Bykowiec w 1919 roku. Jej nazwisko rodowe to Josz.

Gdy dorastałam, miałam tylko jedną babcię. Rodzice mojego ojca zmarli, gdy miałam siedem lat. Jedyną rodziną jaką znałam to była rodzina mojej mamy: jej mama, czyli moja babcia Franciszka Josz, jej brat, czyli mój wujek Juliusz i jego rodzina, jej siostra, czyli moja ciocia Josephine i jej rodzina. Nigdy nie było dziadka. Kiedykolwiek bym nie pytała o dziadka, moja mama odpowiadała: „Nie będziemy o tym rozmawiać”. To oczywiście sprawiło, że byłam jeszcze bardziej ciekawa, co się stało z moim dziadkiem. Gdy zadawałam więcej pytań, mama odpowiadała: „Zadajesz za dużo pytań! Nie rób tego, dla swojego własnego dobra.”

Żeby odciągnąć mnie od pytań o dziadka, moja mama opowiadała mi jakieś strzępy historii z jej życia w Bykowiec. Mówiła, że mieli brudne podłogi i jej brat a mój wujek drażnił się z nią, rozlewając wodę i mówiąc, żeby wyciszczyła to popiołem.

Juliusz miał obowiązek zaprowadzić krowy na pastwisko i przyprowadzić je z powrotem. Któregoś dnia nie upilnował krow i najadły się po drodze jakiegoś niedobrego zielska, co na jakiś czas zepsuło mleko. Był za to poważnie ukarany.

Mama zawsze mówiła, że urodziła się za piecem. Nie miałam pojęcia co to znaczy, dopóki nie zobaczyłam tutaj w skansenie starych chałup. Teraz wiem już, co to jest zapiepek.

Mieli w Bykowiec ubikację na zewnątrz domu. Koło domu chodziły luzem gęsi i kiedykolwiek mama chciała skorzystać z wychodka, strasznie gęgały, gonili ją i dziobały. Pamiętam, że zawsze wykonywała taki „dziobiący” ruch palcem, gdy mówiła: „Nienawidziłam tych gęsi!”

### Z Bykowiec w świat

Znałam kilka historii mojej mamy. Wiedziałam, że moja babcia Franciszka wyjechała z Bykowiec w 1921 roku do Detroit, zostawiając z rodziną dwoje swoich dzieci (jedno w wieku 18 miesięcy a drugie w wieku 4 lat). Jej wujek, Andrzej Josz był już w Ameryce i wysłał jeden bilet przeznaczony dla siostry mojej babci. Ale jej siostra zakochała się i planowała wyjść za mąż. Moja babcia Franciszka skorzystała więc z tego biletu i wyjechała. Myślę, że planowała przyjechać do Detroit, zamieszkać z wujkiem i ciocią, znaleźć pracę i ściągnąć dzieci do siebie. Jednakże, gdy dojechała, była

już w ciąży z trzecim dzieckiem. To nie bardzo się spodobało jej cioci, więc zamieszkała z koleżankami, które poznała w pracy. Jej trzecie dziecko urodziło się w wigilię Bożego Narodzenia 1921 roku.

Narodziny dziecka nie przeszkodziły mojej babci zrealizować swoich rodzinnych planów. Sprowadziła do Detroit dwoje swoich starszych dzieci. Życie w Detroit w latach 30. nie było łatwe. Franciszka ciągle miała pracę, ale ponieważ miała pod swą opieką jeszcze dwoje dzieci, jej realne przychody zmniejszyły się o połowę. Pracowała popołudniami i nocami w hotelowej kuchni, próbując wypaść się trochę w ciągu dnia. Dzieci, nawet jeśli starają się być cicho, robią dużo hałasu, więc Franciszka niestannie na nie krzyczała. Ciągle bolała ją głowa i zawsze była zła. Władysława bała się trochę swojej mamy, a przy kilku okazjach, kiedy wyplętała sprawą „Taty”, Franciszka tak bardzo się złościła, że dzieci wolały nie poruszać tego tematu. Nie miały pojęcia, kto był ich ojcem. Ale był jeden punkt zaczepienia. Franciszka miała w swoim albumie dwa zdjęcia mężczyzny, a jedno było oprawione w ramki i powieszona na ścianie. Tajemnicą poliszynela było, że był on jej wielką miłością.

Babcia zmarła, gdy miałam 10 lat i wydawało się, że pytania o dziadka powoli odejdą w zapomnienie. W międzyczasie zmarła moja ciocia Josephina. Którejś wigilii wujek Juliusz wypił dużo wódki i zaczął wspominać swoje dzieciństwo. Powiedział, że on ma innego ojca niż jego siostry. Podobno był dzieckiem poczętym w wyniku gwałtu na Franciszce, dokonany przez jakiegoś żołnierza w 1916 roku. Usłyszałam to od starszych członków rodziny, gdy jeszcze mieszkał w Polsce, ale nigdy nikomu nie zdradził tego sekretu. Nigdy też nie pytał o to Franciszkę.

Moja babcia została po sobie troje dzieci, 7 wnuków, 12 prawnuków i 6 praprawnuków, a pierwsze praprawnuczę urodzi się w sierpniu tego roku. Następne też będą, gdyż kilkoro praprawnuków właśnie planuje założyć rodzinę. Franciszka w ciągu swojego życia była też w stanie tyle zaoszczędzić, że kupiła dwa domy w Detroit, a wszystko z pensji hotelowej kucharki, pracy jaką wykonywała przez 34 lata. Dla mnie jest to coś, z czego można być dumnym.

Po śmierci wujka Juliusza jego żona, porządkując jego rzeczy, znalazła kilka adresów ludzi w Polsce. Dała mi je, ale ja nie umiałam ani mówić, ani czytać po polsku. Ale spotkałam Agnieszkę, Polkę, która wyszła za mąż za byłego amerykańskiego żołnierza. Zgodziła się pomóc mi napisać listy do Polski. Poradziła, że bym podała swój adres e-mailowy. Śmiałam się z tego, a ona z lekkim oburzeniem powiedziała, że ludzie w Polsce też mają komputery, internet i adresy e-mailowe. Odpowiedziałam, że wiem o tym, że mają, ale myślę, że wysłałam te listy do dawno zmarłych osób i do niczego im się już nie przyda mój e-mail. Okazało się, że część z nich rzeczywiście już zmarła, ale część jeszcze żyła i odpowiedzieli na mój list!

Pierwszą osobą, od której otrzymałam odpowiedź, była siedemnastoletnia wnuczka kuzyna mojej mamy Patrycja Gembalik. Jej dziadek poprosił ją o napisanie listu do mnie po angielsku i zaproszenie mnie do Polski. Byłam w siódmym niebie. Pierwszą podróż odbyliśmy razem z mężem w 2005 roku. Wylądowaliśmy w Warszawie, wypożyczyliśmy samochód i jak prawdziwi turyści przez dwa tygodnie podróżowaliśmy po Polsce. Gdy dojechalibyśmy do Sano-

# Korzenie



Sandy Maher

### Genealogia – moja miłość

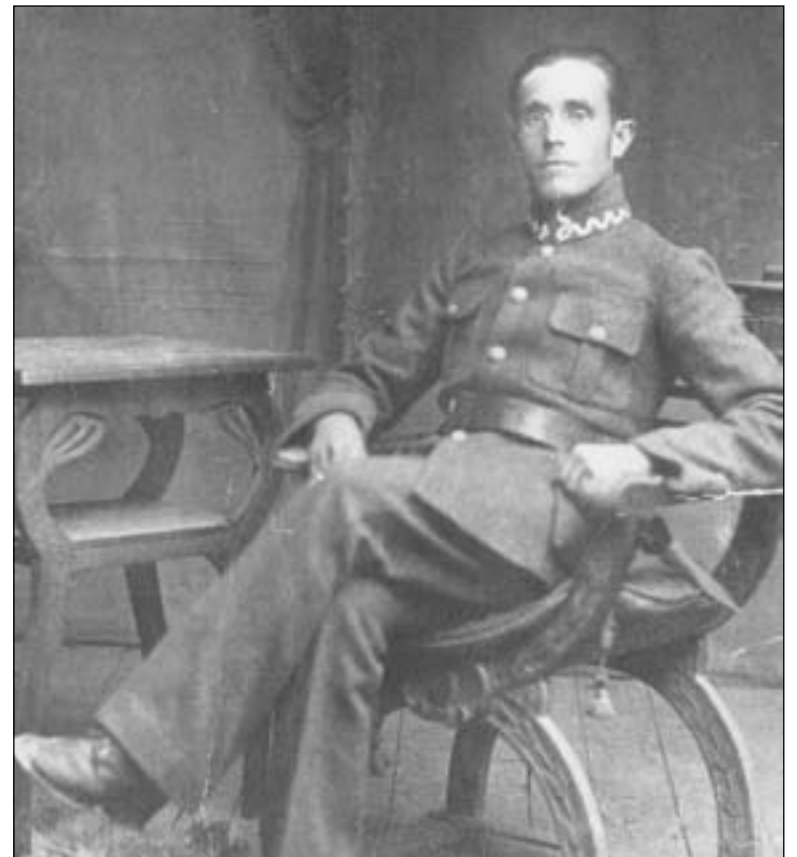
Gdy zaczęłam interesować się genealogią, wszystkie pytania dotyczące mojej rodziny ożyły na nowo. Moja mama nie mogła zrozumieć, dlaczego interesuje mnie coś, co dla niej jest tak bardzo bolesne. Jedyną odpowiedzią, jakiej mogłam jej udzielić, było to, że kiedy ona wstydzi się swojego nieznanego ojca, ja szczerze podziwiam i szanuję tę młodą kobietę, która sama podróżowała z Bykowiec do Detroit, ciężko pracowała wychowując dziecko, zaoszczędziła wystarczająco dużo pieniędzy, żeby ściągnąć pozostałe swoje dzieci z Polski do USA i wychowywała je bez wsparcia rodziny i bez jakiegokolwiek pomocy ze strony opieki społecznej.

Moja babcia została po sobie troje dzieci, 7 wnuków, 12 prawnuków i 6 praprawnuków, a pierwsze praprawnuczę urodzi się w sierpniu tego roku. Następne też będą, gdyż kilkoro praprawnuków właśnie planuje założyć rodzinę. Franciszka w ciągu swojego życia była też w stanie tyle zaoszczędzić, że kupiła dwa domy w Detroit, a wszystko z pensji hotelowej kucharki, pracy jaką wykonywała przez 34 lata. Dla mnie jest to coś, z czego można być dumnym.

Po śmierci wujka Juliusza jego żona, porządkując jego rzeczy, znalazła kilka adresów ludzi w Polsce. Dała mi je, ale ja nie umiałam ani mówić, ani czytać po polsku. Ale spotkałam Agnieszkę, Polkę, która wyszła za mąż za byłego amerykańskiego żołnierza. Zgodziła się pomóc mi napisać listy do Polski. Poradziła, że bym podała swój adres e-mailowy. Śmiałam się z tego, a ona z lekkim oburzeniem powiedziała, że ludzie w Polsce też mają komputery, internet i adresy e-mailowe. Odpowiedziałam, że wiem o tym, że mają, ale myślę, że wysłałam te listy do dawno zmarłych osób i do niczego im się już nie przyda mój e-mail. Okazało się, że część z nich rzeczywiście już zmarła, ale część jeszcze żyła i odpowiedzieli na mój list!

Pierwszą osobą, od której otrzymałam odpowiedź, była siedemnastoletnia wnuczka kuzyna mojej mamy Patrycja Gembalik. Jej dziadek poprosił ją o napisanie listu do mnie po angielsku i zaproszenie mnie do Polski. Byłam w siódmym niebie. Pierwszą podróż odbyliśmy razem z mężem w 2005 roku. Wylądowaliśmy w Warszawie, wypożyczyliśmy samochód i jak prawdziwi turyści przez dwa tygodnie podróżowaliśmy po Polsce. Gdy dojechalibyśmy do Sano-

ka, Patrycja była naszym tłumaczem na rodzinnych spotkaniach. Trudno opisać słowami, jak wiele radości i wzruszeń dostarczyło mi spotkanie rodziny w Polsce. To była cudowna i niezapomniana podróż.



Dziadek w mundurze wojskowym. Czy ktoś wie coś o nim?

### Znowu w Polsce

To jest moja czwarta podróż do Polski. Z pomocą Aleksandry Kacprzak, która jest profesjonalnym genealogiem i tłumaczem, znalazłam całe mnóstwo nieocenionych informacji o mojej rodzinnej gałęzi Joszów. Znalazłam je w archiwach parafialnych i państwowych oraz w Urzędzie Stanu Cywilnego. Pragnę gorąco podziękować wszystkim, którzy pomogli mi w odkrywaniu moich przodków, a przede wszystkim księdzu proboszczowi parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku dr. Andrzejowi Skibie za zrozumienie, otwartość, wielkie serce i nieocenioną pomoc. Mogę teraz prześledzić historię moich przodków do 1740 roku! Spotkałam ponad 60 osób, które są ze mną spokrewnione. Rozmawiałam z kilkoma najbliższymi kuzynami mojej mamy, pytając, czy wiedzą coś o moim dziadku. Kilka osób opowiedziało mi różne historie, dlacze-

go oni nigdy się nie pobrali. Myślę, że nikt z żyjących nie zna już prawdziwej historii. A może z jakichś powodów nie chce jej ujawnić, tak jak nie chciała tego uczynić moja babcia? Wszystko co mam po moim dziadku to dwie fotografie i ogromną nadzieję, że ktoś rozpozna, kim jest ten przystojny mężczyzna na zdjęciach.

W czasie tej podróży mam nadzieję zgromadzić więcej informacji na temat linii Bil. Mój pradziadek Dimitri Josz ożenił się z Katarzyną Bil.

Moim pragnieniem jest też zgromadzenie informacji na temat rodzinnej miejscowości mojej mamy Bykowiec oraz tak dużo starych zdjęć i pocztówek jak tylko uda mi się znaleźć. Chcę napisać historię Bykowiec i moim marzeniem jest zamieścić tam tak dużo starych zdjęć z przełomu XIX i XX wieku, jak tylko uda mi się odszukać. Liczę tutaj na pomoc mieszkańców wsi i okolicy.

Jestem mężatką, mam czworo dorosłych dzieci i troje wnucząt. Pracuję jako księgowa, ale moją miłością jest genealogia. Moja rodzina nie podziela mojego zamiłowania do starych zakurzonych ksiąg wypełnionych niewyraźnymi zapisami w języku, którego nie znam, ale uwielbiają historie, które im opowiadam po powrocie z Polski i zachęcają mnie do dalszych genealogicznych poszukiwań.

W Ameryce ludzie żartują, że genealogiści poszukują zmarłych. Dla mnie są to poszukiwania rodzinnych korzeni i zrozumienie kim jestem. Chcę wiedzieć, skąd pochodzi moja rodzina i chcę móc przekazać tę wiedzę moim dzieciom i wnukom. Chcę, żeby wiedzieli, że pochodzą z silnego i dumnego narodu, z kraju, który przeszedł zwycięsko przez



Franciszka i Josephine Josz (1925 rok)

**Kontakt:**  
Sandy Maher: sjmaher5697@aol.com  
Aleksandra Kacprzak: alex@genoroots.com tel: 508 97 40 45

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

★ Tanie mieszkanie 50,43 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe, z loggią, przy ul. Rzemieślniczej, tel. 723-30-89-00.

★ Mieszkanie 2-poziomowe 74 m<sup>2</sup> (120 m<sup>2</sup>), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.

★ Mieszkanie 54 m<sup>2</sup> (parter), przy ul. Sobieskiego 18, z podwójnym garażem, tel. 788-27-59-35.

★ Mieszkanie 63 m<sup>2</sup>, w centrum Sanoka, tel. 13-469-13-71 lub 692-93-83-63.

★ Mieszkanie 49 m<sup>2</sup>, 3 pokoje (I piętro), przy ul. Traugutta, cena 149.000 zł, tel. 694-44-48-93.

★ Kawalerkę 24 m<sup>2</sup>, przy ul. Wolnej, cena 56.000 zł, tel. 601-57-02-67.

★ Mieszkanie dwupoziomowe 90 m<sup>2</sup> (po podłodze), z sauną, Błonie oraz garaż przy ul. Lwowskiej, tel. 510-09-19-52.

★ Mieszkanie 53 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Sadowej 13 a, tel. 601-94-49-58.

★ Mieszkanie własnościowe 40 m<sup>2</sup>: 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, balkon i duża jasna piwnica (I piętro), odremontowane, nowe okna pięciokomorowe, stan techniczny bardzo dobry, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 697-61-35-01.

★ Nowy dom do wykończenia wewnątrz, ocieplony z zewnątrz, na działce 10 a, w Płowcach, tel. 514-94-95-87 lub 511-05-22-13.

★ Gospodarstwo rolne 2,14 ha wraz z zabudowaniami do zamieszkania, w Zahutyńcu – Łany, tel. 667-97-24-07 lub 13-463-13-19.

★ Działkę 0,44 ha, z możliwością podziału, w Sanoczku, tel. 785-92-54-31 lub 698-00-09-13.

★ Działkę budowlaną, wszystkie media, w Nowosiółkach, tel. 605-29-76-92.

★ Działkę pod budowę 0,30 ha, w miejscowości Falejówka – Grabówka, cena 25.000 zł do uzgodnienia, tel. 601-46-99-28.

★ Pole 0,92 ha, w Pisarowcach, tel. 13-467-21-85.

★ Dwie działki budowlane po 9 a, tel. 506-19-84-74.

★ Działkę 0,1697 ha, zabudowaną budynkiem mieszkalnym, murowanym, o podwyższonych suterrenach – do zamieszkania, pow. użytkowa 153 m<sup>2</sup> oraz zabudowania gospodarcze (warsztat, garaż itp.), w Pakoszówce k. Sanoka, cena 380.000 zł, tel. 609-55-72-08.

### Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie, tel. 530-45-26-48.

★ Mieszkanie 76 m<sup>2</sup>, od zaraz, tel. 726-43-65-98.

★ Samodzielne 2-pokojowe mieszkanie, naprzeciw „Autosanu”, płatne 10 miesięcy z góry, 400 zł + czynsz, tel. 506-54-85-08.

★ Mieszkanie, tel. 605-43-95-82.

★ Kawalerkę 24 m<sup>2</sup>, w Sanoku, tel. 13-463-46-64 (po 15).

★ Pokój dla dwóch osób, tel. 664-49-58-98 lub 13-463-36-96.

★ Pokój z kuchnią w domu prywatnym, tel. 505-59-51-60.

★ Pokój, obok kuchnia i łazienka, Internet, tel. 667-11-10-98.

★ Pomieszczenia: mieszkanie oraz lokal na działalność, tel. 697-40-80-55.

★ Tanie lokale przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.

★ Pomieszczenia biurowe, powierzchnie magazynowe oraz plac – dobra lokalizacja, Sanok ul. Bema 5, tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.

★ Lokale biurowe: 30-70 m<sup>2</sup>, Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowy 130 m<sup>2</sup>, Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Lokal handlowy 32 m<sup>2</sup> (parter), Sanok, ul. 3 Maja, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

★ Powierzchnię handlową, usługową lub biurową od 20 m<sup>2</sup> do 100 m<sup>2</sup>, w centrum miasta, przy ul. Piłsudskiego 8, tel. 605-68-68-22.

★ Lokal handlowy lub na biuro, 29 m<sup>2</sup> (parter), w centrum Sanoka, tel. 514-15-10-83.

★ Lokal 500 m<sup>2</sup>, przy ul. II Armii Wojska Polskiego 40, tel. 605-68-61-82.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

★ Części do vw passata kombi, diesel, tanio, tel. 607-55-61-95.

## RÓŻNE

### Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

★ Wełnę mineralną Knauf 170 mm, rolka 8 m<sup>2</sup>, cena 68 zł, tel. 788-27-59-35.

### Kupię

★ Odkupię garaż blaszak, tel. 697-71-32-12.

## PRACA

### Zatrudnię

★ Mechanika samochodowego, tel. 511-40-49-47.

★ Firma „Tega” w Sanoku, ul. Kiczury 12 zatrudni osobę na stanowisko kierowca-magazynier. Wymagane prawo jazdy min. kat. C wraz z aktualnymi uprawnieniami na przewóz rzeczy. Transport krajowy i zagraniczny, tel. 13-465-52-11.

★ Mała wspólnota mieszkaniowa (osiedle Błonie) poszukuje zarządcę/administratora, tel. 690-02-27-93.

★ Firmę, która zakonserwuje – dokona poprawek dachu, hala ok. 1.000 m<sup>2</sup>, tel. 605-68-61-82.

★ Emeryta, tel. 600-29-72-10.

★ Kierowcę kat. D + uprawnienia, emeryt lub rencista niepalący, dorywczo, tel. 509-87-19-25.

### Poszukuję pracy

★ Mężczyzna poszukuje pracy dorywczej, tel. 697-40-80-55.

### Korepetycje

★ J. angielski, tel. 664-45-86-81.

★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

★ Polski – matura, tel. 693-32-19-17.

★ Hiszpański, francuski, angielski, tel. 507-73-61-72.

★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

★ Akordeon, keyboard dla początkujących, tel. 512-25-31-40.

### Usługi wysokościowe

– wycinka drzew  
– malowanie elewacji i dachów  
– czyszczenie rynien  
tel. 724-401-764

### Usługi transportowe

osobowo-towarowe  
kraj-zagranica  
tel. 603-944-679

### PROFESJONALNE CZYSZCZENIE

– tapicerki samochodowej  
– krzesel i narożników – dywanów, itp.  
38-500 Sanok, Czerwiec 89,  
tel. 013-464-33-70, kom 0886-12-77-92

Przyjmę nadzór,  
kierownictwo budowy,  
tel. 608-610-135

### Do wynajęcia lokale biurowo-usługowe

o pow. 128 m<sup>2</sup> (5 pokoi i łazienka) w Sanoku ul. Przemyska 22 – budynek Spółdzielni Mleczarskiej. Media 100%, monitoring, parking, reklama na budynku (od ulicy). Możliwość wynajęcia pojedynczych pokoi. Kontakt: e-mail: lagoonzy@wp.pl; tel.: 698 315 991

### ATLANTIC Sp. z o.o.

posiada do wynajęcia powierzchnie magazynowo-biurowe 735 m<sup>2</sup>  
ul. Przemyska 24E  
tel. 784 047 010

Cyklinowanie – bezpyłowe,  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacje, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210

### Wykończenia wnętrz

malowanie, szpachlowanie,  
panele, techniki dekoracyjne  
czysto-tanio-solidnie  
tel. 694-094-426

### Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

### Zaginął szczeniak

(7 miesięcy, suczka).  
Czarna, brązowe łapy i brwi.  
Pies pochodzi z Sanoka  
(Szklana Góra)

Dla znalazcy  
nagroda!



tel. 502-251-839

**DRUKARNIA**  
„Piast Kołodziej” s.c.  
38 500 SANOK  
ul. Cegielniarna 54  
tel./fax (13) 4632494  
tel./fax (13) 4645100  
www.drukpiast.com  
kontakt@drukpiast.com  
• Offset • Cyfrodruk • Sitodruk • Introligatornia •  
• Ksero A0 • Grawerton – Puchary • Pieczątki •

**KSERO A0+**  
Druk z pliku  
SKANOWANIE

### Nowo otwarty sklep Mama i Bastek

• akcesoria dziecięce  
• odzież dziecięca  
• odzież ciążowa

3 Maja 5 (Deptak),  
Sanok

### ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

SANOK, UL. WITOSA 76  
tel. 13-464-00-69,  
609 999 268  
www.sancar.pl  
PŁACIMY NAJWIĘCEJ!!!

### KASACJA POJAZDÓW

• DOPLACAMY ZA KAŻDY  
KOMPLETNY POJAZD  
• OFERUJEMY WŁASNY TRANSPORT  
• ZAŚWIADCZENIA O ZŁOMOWANIU

Auto-Złom, Nadolany 80  
606-851-290, 13-493-48-71

WIZUALIZACJE ARCHITEKTONICZNE  
3D WNEŹRZ  
BUDYNKÓW  
MODELI  
607 337 246  
biuro@studio34.pl  
www.studio34.pl

### LOMBARD

• POŻYCZKI  
POD ZASTAW  
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(przy Hali Targowej – II piętro)  
tel. 13-464-30-61

**TRANSPRZET**  
WWW.TST-SANOK.PL

• PIASKI  
• ŻWIRY  
• GRYSY  
• KLINCE  
Dostawa na telefon  
609 618 859

ul. Podgórze 4 w Sanoku  
tel. 13-46-26-139  
Czynne: pn-pt: 9-17, sob. 9-13  
www.metamorfoza.wnetz.com

**SPRZEDAŻ FARB  
I TYNKÓW DEKORACYJNYCH  
ORAZ MATERIAŁÓW  
DO ARANŻACJI WNEŹRZ**

### OGŁOSZENIE

Gospodarstwo Łowieckie „KARPATY” Sp. z o.o.  
w Sanoku, ul. Stróżowska 36

Ogłasza niepubliczny, nieograniczony, pisemny przetarg na wykonanie prac agrotechnicznych na terenie miejscowości Płonna i Kamienne, Gmina Bukowsko na działkach i o zakresie wskazanym w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) obejmujących:

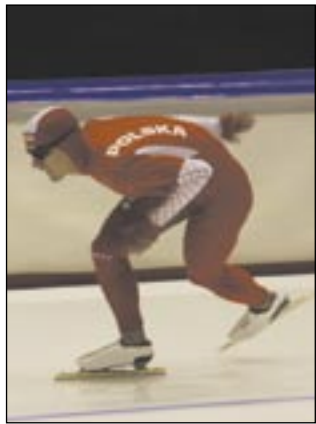
- przygotowanie terenu i zasianie koniczyny na areale 4,31 ha,
  - dwukrotne koszenie koniczyny na areale 16,61 ha. z jej wysuszeniem, belowaniem i odwiezieniem beli na wskazane miejsce składowania,
  - koszenie traw na obszarze 200 ha z ich suszeniem, belowaniem i odwiezieniem na wskazane miejsce składowania,
  - przygotowanie terenu oraz zasiew zbóż na obszarze 7,5 ha.
- Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia udostępniamy na pisemny wniosek w siedzibie spółki od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 do 12:00 lub po telefonicznym uzgodnieniu terminu, tel. 698-956-987.

Termin składania pisemnych ofert zgodnych z SIWZ upływa w dniu 17.04.2012 r.



## Medale vikingów z Górnika

Wyjazd do Holandii na zawody Viking Race, mające rangę młodzieżowych Mistrzostw Europy, znów okazał się pomyślny dla naszych łyżwiarzy. Na torze w Heerenveen dwa medale zdobył Marcel Drwięga, a jeden Piotr Michalski.



Na torze w Heerenveen Marcel Drwięga (po prawej) i Piotr Michalski poprawiali swoje rekordy zdobywali, co dało im 3 medale.

Był to ostatni start Górnika w sezonie zimowym, który udało się przypieczętować trzema lokatami na podium. W tym kontekście lepiej wypadł Drwięga, 2. w wieloboju 14-latków. Medal zdobył też w biegu na 1000 m, finiszując na 3. pozycji z czasem 1.17,80.

Ponadto zawodnik Edwarda Koźmy zajmował 4. lokaty na 1500 m (1.59,92) i w pierwszym wyścigu na 500 m (39,48), a drugą „pięćsetkę”, mimo lepszego wyniku (39,39) zakończył na 5. pozycji.

Michalskiemu, który walczył w kat. 16 lat, zabrakło trochę

szczęścia. Ostatecznie w wieloboju zajął 4. miejsce, z niewielką stratą do podium. Choć lokaty miał bardzo podobne jak Marcel: także brąz na 1000 m (1.14,15) oraz 4. pozycję na 500 m (38,01) i 3000 m (4.07,17). Stabiej poszło mu jedynie na 3000 m – miejsce 7. z czasem 4.07,17. Startował także Kamil Popko, 17. w klasyfikacji 15-latków (głównie miejsca pod koniec drugiej dziesiątki).

– To był bardzo dobry występ naszych zawodników, wychowanków łyżwiarzkiej klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 1. Piotrek pobił swoje rekordy na wszystkich dystansach, brawa należą mu się zwłaszcza za świetne wyścigi na 1000 i 1500 m. Natomiast Marcel rozpoczął od wyrównania „życiówki” na 500 m, potem już się poprawiał – na 1500 m aż o 6 sekund! Cieszę się też, że obaj wysoką formę utrzymali do końca sezonu – powiedział trener Marek Drwięga.

## Tuż za podium

Jesteśmy jednym z najbardziej usportowionych ośrodków Podkarpacia. Ranking „Systemu Sportu Młodzieżowego” za rok 2011 plasuje Sanok na 4. miejscu wśród 160 gmin. Wyniki ogłoszono podczas gali w Rzeszowie.

– Nasz sport młodzieżowy stoi na wysokim poziomie, co potwierdzają wyniki w klasyfikacjach wojewódzkich. Dbamy o rozwój młodzieży, m.in. przez programy i zajęcia sportowe w szkołach. W miarę możliwości staramy się dotować sport młodzieżowy i obejmować zawodników systemem stypendialnym. Dobrym wynikiem sprzyja też odpowiednia baza sportowa, którą sukcesywnie rozwijamy. Mamy nadzieję, że przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego i środków zewnętrznych, uda się jeszcze zadasyżyć tor lodowy, wybudować stadion miejski i boiska przy szkołach – powiedział wiceburmistrz Marian Kurasz, reprezentujący Sanok podczas gali.

Oprócz gmin doceniono też kluby. W tej klasyfikacji 4. pozycję zajął Górnik (łyżwiarstwo), a jego przedstawiciele – prezes Jarosław Adamczuk oraz trenerzy Grzegorz Wysocki i Marek Drwięga – otrzymali wyróżnienia indywidualne. Ponadto hokeista Mateusz Skrabalak znalazł się w dziesiątce najlepszych sportowców regionu. Nasi hokeiści i łyżwiarze szybko otrzymali stypendia sportowe na rok 2012.

Przedstawiciele Sanoka wręczyli wicemarszałek Annie Kowalskiej statuetkę za 2. miejsce Podkarpacia w klasyfikacji w XVIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w łyżwiarstwie szybkim.

## Gromią do zera!

Rozgrywki V ligi wznawili tenisiści stołowi SKT. Przerwa dobrze im zrobiła, bo wygrali trzy kolejne spotkania, w tym dwa do zera – ze Strażakiem Niżna Łąka i KS II Nagórzany.

Były to klasyczne mecze do jednej bramki, bo nasi ping-pongiści oddali rywalom zaledwie po 2 sety. Dla zawodników z Niżnej Łąki to nawet powód do zadowolenia, bo w pierwszej rundzie ugrali z nami tylko jednego seta. Więcej walki przyniósł wyjazdowy pojedynek z Burzą III Rogi, choć już po pierwszym rzucie gier singlowych SKT objął prowadzenie, potem sukcesywnie je powiększając. Świetnie zagrał Maciej Skiba, zdobywca kompletu punktów.

Dwie kolejki przed końcem drużyna Mariana Nowaka zajmuje 2. miejsce w tabeli. Szans na dogonienie KTST Krosno raczej już nie ma, ale utrzymanie 2. lokaty jest realne. Wystarczy ograć LKS II Turze Pole i Parnasa Stara Wieś, a będzie okazja walczyć w barażach o IV ligę. Szansa tym większa, że aż trzech zawodników SKT plasuje się w czółówce rankingu indywidualnego V ligi – 3. jest Artur Gratkowski (30 wygranych), 7. Mateusz Łącki (25), 8. Skiba (24).

**SKT Sanok – Strażak II Niżna Łąka 10:0;** Łącki, Nowak, Gratkowski, Skiba po 2,5. **Burza III Rogi – SKT Sanok 6:10;** Skiba 3,5, Nowak 2,5, Łącki i Gratkowski po 2. **SKT Sanok – KS II Nagórzany 10:0;** Gratkowski, Nowak i Skiba po 2,5, Łącki 1,5, Kuzio 1. **Tabela:** 1. KSTS (24), 2. Sanok (22, 128:66).

## Czwórka na mistrzostwa!

Wszystko wskazuje na to, że znów cztery nasze drużyny zagrają w Szkolnych Mistrzostwach Polski w Unihokeju. Do dziewcząt z I LO i chłopców z II LO, które już wcześniej wywalczyły awans, dołączyły ekipy chłopców z SP6 i G3, najlepsze podczas finałów wojewódzkich w Dębicy.

Za bardziej udane możemy uznać zawody podstawówek, bo dwie nasze drużyny stanęły na podium. Zarówno SP6 jak i SP4 wygrały grupy eliminacyjne, by następnie spotkać się w finałowej. Handicapem „Szóstki” było zaliczone zwycięstwo 2-0 nad Brzeźnicą. W kolejnych meczach podopieczni Macieja Bluja pokonali 4-1 Borową i zremisowali 1-1 z SP4, zdobywając złoty medal. Natomiast unihokeiści „Czwórki” (opiekun Bartłomiej Grega) mieli jeszcze porażkę 0-1 z Brzeźnicą i zwycięstwo 4-0 z Borową, co wystarczyło do brązowego medalu.

### ŁYŻWIARSTWO

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, finał wojewódzki, Sanok

Zawody gimnazjalne w Dębicy zdominował Sanok, u nas najlepsza... Dębica. Formuła rywalizacji nieco inna, bo podstawówki startują w mieszanych składach, a liczą się po dwa najlepsze czasy dziewcząt i chłopców. Srebrny medal zdobyła drużyna SP4, a brązowy SP1. Ponadto 5. lokata dla SP2. Startowały 23 szkoły. – Srebro cieszy tym bardziej, że naszą drużynę tworzyli bardzo młodzi uczniowie. W tym składzie za rok mocniej powalczymy o tytuł – powiedział Bartłomiej Grega, opiekun „Czwórki”. Drużynę SP1 prowadził Marek Drwięga.

### SZACHY

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, zawody powiatowe, Sanok

Turniej indywidualny w SP1 z udziałem prawie 50 dziewcząt i chłopców. Wygrał Kamil Pałacki z Tarnawy Dolnej, wyprzedzając Michała Barana z SP1 i Bartosza Błaszczaka z SP2. W kat. klas IV-VI do finału wojewódzkiego awansowali też: Jakub Gazdowicz (SP1), Aleksandra Kornecka (SP2), Gabriela Pajęcka (SP6), Paula Rolnik i Ilona Solon (obie z Niebieszczyń). Natomiast w kat. klas I-III zakwalifikowali się: Alicja Niedźwiedz, Maciej Czopor, Jan Zając (wszyscy SP1), Kacper Pajęcki (SP6), Aleksandra Łukowska (Tarnawa D.) i Kamil Rakoczy (Bukowsko).

### KOSZYKÓWKA

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Tarnawa Dolna

Dobry start drużyn SP2 – chłopcy najlepszy (przed Rzepedzią i miejscowymi), dziewczęta na 3. miejscu. Sensacyjnie wygrały koszykarki z Rzepedzi, przerywając wieloletnią dominację Tarnawy, której przypadła 2. pozycja. – To dla nas duży sukces, tym bardziej że nie mamy sali gimnastycznej – powiedział Tomasz Łącki, dyrektor szkoły w Rzepedzi, prowadzący drużyny koszykarskie.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**



Srebrna drużyna łyżwiarzka z SP4. Od lewej: Bartłomiej Milczanowski (3. indywidualnie), Jakub Bukowski (2. indywidualnie), Jagoda Jalińska, Karolina Żuchowska, Magdalena Rabicka, poniżej Szymon Dobosz.

### SIATKÓWKA

Gimnazjada, zawody powiatowe i rejonowe dziewcząt, Sanok

Turnieje w odstępie kilku dni rozegrano w G4. Podczas pierwszego obowiązywał system grupowo-pucharowy, w drugim – „każdy z każdym”. Niespodzianki nie było – w obu imprezach pewne zwycięstwa bez straty seta odnosiły gospodynie. Zawodniczki Ryszarda Karackowskiego awansowały do półfinału wojewódzkiego.

**Powiat.** Gr. I: Rakowa – Bukowsko 0:2, G4 – Rakowa 2:0, Bukowsko – G4 0:2. Gr. II: G1 – Zarszyn 0:2. Półfinały: Bukowsko – Zarszyn 2:0, G4 – G1 2:0. Mecz o 3. miejsce: G1 – Zarszyn 2:0. Finał: G4 – Bukowsko 2:0 (8, 8).

**Rejon.** G4 – Ustrzyki Dolne 2:0, Bóbrka – Trześniów 0:2, Ustrzyki D. – Trześniów 1:2, G4 – Bóbrka 2:0, Bóbrka – Ustrzyki D. 2:0, Trześniów – G4 0:2.

Tabela: 1. G4, 2. Trześniów, 3. Bóbrka.

## Mistrz kontra pretendent

Sanocka Liga Unihokeja, koniec półfinałów. W meczu o złoto broniący tytułu esanok.pl zagra z AZS PWSZ. Pierwsi gładko pokonali WSiIZ Rzeszów, drudzy dopiero po rzutach karnych wyeliminowali drużynę InterQ.

W starciu „Studentów” z „Komputerowcami” było mało bramek, za to dużo walki i emocje do końca. Prowadzenie dla InterQ zdobył Mariusz Zacharski, ale w ostatnich minutach wyrównał Radosław Sawicki, finalizując piękną kontę. Wprawdzie zawodnik ten zmarował karnego, ale potem trafili Maciej Bielec i Michał Ambicki, wprawiając obóz PWSZ w stan euforii. Jednostronny był drugi półfinał, bo „Portalowcy” rozbili ekipę rzeszowską różnicą aż 11 bramek. Pięć razy trafił Gracjan Popek, hat-trick zaliczyli Tomasz Mermer i Jakub Mołoń.

Aż dwa razy na parkiet wychodzili unihokeiści Stadera. Na początek kolejki wyraźnie ulegli ekipie El-Budu, przegrywając



Michał Ambicki strzela decydującego karnego dla PWSZ.

Półfinały: **InterQ – PWSZ 1-2 pk.**, **esanok.pl – WSiIZ Rzeszów 13-2.** Mecz o miejsca 5-8: **El-Bud – Stader 8-2**, **Stader – Automania 9-5.**

## Przedwczesna radość

Drużyna Unihok Team bardzo krótko cieszyła się awansem do finału rozgrywek I ligi. Polski Związek Unihokeja chce anulować jej zwycięstwa nad Olimpią Łochów. Klub złożył odwołanie.

Myślami byliśmy już przy decydującej batalii z Multi 75 Killers Kraków, gdy do klubu wpłynęło zaskakujące pismo z Wydziału Gier i Dyscypliny PZU. Wynika z niego, że Unihok Team grał bez trenera z licencją, a kilku zawodników nie miało ważnych kart. Przewodniczący wydziału Krzysztof Zawadzki przyznaje jednak, że sytuacja wyniknęła poniekąd z winy związku (m.in. utrata części maili, podczas przenoszenia do-

rywalizację o prawo walki o 5. miejsce. A na koniec, po bardzo zaciętej grze pokonali ekipę Automanii (m.in. 3 gole Mariusza Skalki) w pierwszym spotkaniu o 7. pozycję. Wspomniani „Budowlaniacy”, których do zwycięstwa w meczu ze Staderem poprowadził Damian Sobkowicz (4 gole), o 5. lokatę na koniec sezonu rywalizować będą z Dario Futbol.

kumentacji wydziałowej na dysk nowego komputera), proponując rozegranie dodatkowego trójmecz w Łochowie, jednakże na koszt Unihok Team. – Jesteśmy mocno zaskoczeni i rozgoryczeni tą sytuacją. Fakt, że nie mamy trenera z licencją, wyniknął z naszej błędnej interpretacji regulaminu PZU. Natomiast brak pieczętek na kartach zawodniczych nie jest naszą winą, nieraz zwracaliśmy się

## Ligi młodzieżowe

### HOKEJ

Juniorzy młodsi: **KH Sanok – HC 07 Detva 9-0 (4-0, 0-0, 5-0);** Bielec i Świerki po 2, Naparto, Ratica, Cwikła, Budzowski, Ratica. **KH Sanok – HK Brezno 5-0 wo.**

Młodzicy: **Unia Oświęcim – KH Sanok 11-1 (3-1, 2-0, 6-0);** Kielar.

Zacy starsi: **Cracovia Kraków – KH Sanok 1-6 (0-2, 0-1, 1-3);** J. Bukowski, Kielar, Dereń, Sokalski, Burnat, Bartosik.

Zacy młodsi: **Cracovia Kraków – KH Sanok 7-5**

(5-0, 2-2, 0-3); Miccoli 3, Florczak, Demkowicz. **HC Koszyce – KH Sanok 10-11 (3-4, 4-3, 3-4);** Miccoli 3, Szymon Fus, J. Bukowski i Dobosz po 2, Rogos, Ginda.

Minihokej: **HC Koszyce – Niedźwiadki MOSiR Sanok 30-15.**

**SIATKÓWKA**  
Kadeci: **TSV Trans-Gaz Sanok – Błękitni Ropczyce 0:2 (-20, -16), TSV Trans-Gaz Sanok – Victoria Przecław 2:0 (20, 19).**  
Młodzicy: **AKS V LO III Rzeszów – TSV Mansard Sanok 2:0 (14, 14), AKS V LO I Rzeszów – TSV Mansard Sanok 2:0 (6, 18).**

# Modernizacja, nie budowa

W sporcie nie ma próżni. Niektórzy kibice jeszcze świętują zdobycie mistrzostwa Polski przez swoich idoli, tymczasem prezes klubu, a zarazem prezes spółki Ciarko PBS Bank Piotr Krysiak już otworzył zeszyt z napisem „Sezon 2012/2013”. Pierwszym zapisem jest uzgodniony kontrakt z czołowym napastnikiem Krzysztofem Zapałą. Popularny „Kazek” pozostaje w Sanoku, co „łoża kibiców – komentatorów” przyjęła z dużym zadowoleniem.

Konkretne rozmowy w sprawie składu na nowy sezon rozpoczną się za dziesięć dni, po powrocie z 2-tygodniowego wycieczki trenera Marka Ziętary. Zapewne rozpoczną się od rozmów w kwestii obsady stanowiska I trenera, jako że końcem kwietnia kończy się jego kontrakt z klubem. Tu zapewne sensacji nie należy się spodziewać, gdyż Marek Ziętara ze wszech miar udowodnił, że zna się na trenerskim fachu. Postawa drużyny, jej forma i uzyskane wyniki wystawiają mu najlepszą opinię. On sam, zapytany o dalsze plany, dyplomatycznie odpowiada: „Jeszcze nie wiem, zadecydują rozmowy, do których niebawem dojdzie.”

Gdy już zapadnie decyzja w kwestii obsady trenera, albo inaczej: gdy Marek Ziętara przyjmie proponowane warunki pracy, rozpoczną się wspólne rozmowy na temat nowego składu drużyny. – Jedno jest pewne, nie będzie to już budowa całego gmachu, od fun-



Potrąfią walczyć, ale umieją też się cieszyć. Pomysł mamy Krystiana Dziubińskiego (pierwszy z lewej) z kapelusząmi góralskimi, okazał się bardzo oryginalny i dodał koloru „mistrzowskiej” fecie.

damentów po dach, lecz modernizacja – tłumaczy Piotr Krysiak. – Mam nadzieję, że z większością zawodników, którzy sprawdzili się w zako-

czonym pełnym sukcesem sezonie, znajdziemy wspólny język i obydwu stronom negocjacji będzie zależało na dalszych występach w drużynie mistrza Polski – twierdzi prezes.

Już dziś wiadomo, że w składzie Ciarko PBS Bank KH Sanok w sezonie 2012/2013 na pewno wystąpią: bramkarz Przemysław Odrobny, obrońcy: Zoltan Kubat, Roman Guriczan i Bogusław Rąpała oraz napastnicy: Marcin Korusz, Tomasz Malasiński i Krzysztof Zapała. Cała ta siódemka ma ważne kontrakty. Zapewne klub zechce zatrzymać u siebie napastników: Martina Vozdeckyego i Josefa Vitka oraz parę obrońców: Pavla Mojzisa i Ivo Kotaskę, którym zakończyły się kontrakty, jak też dojdź do porozumienia z klubami, których zawodnicy grali w minionym sezonie w Sanoku na zasadach wypożyczenia. Mamy tu na myśli: Krystiana Dziubińskiego, Dariusza Gruszkę i Pawła Dro-

nię. – Mam nadzieję, że uda mi się porozumieć z władzami klubu i Podhala i zostanie w Sanoku. Ten sukces wypadłoby przekuć w pasmo sukcesów, czyli zdominowanie ekstraklasy na dobrych kilka lat – mówi Krystian Dziubiński.

Trudno sobie też wyobrazić drużynę mistrza Polski bez: Michała Radwańskiego, Marka Strzyżowskiego, Macieja Mermera i Wojciecha Milana. I to byłby trzon zespołu na sezon 2012/2013. Zapewne dojdzie też do kilku wzmocnień. Ilu? Trzech, czterech, chyba że z podstawowego składu ktoś wypadnie, wówczas ta liczba może się powiększyć.

Na wszystkie ruchy kadrowe prezes Piotr Krysiak ma miesiąc. – Do końca kwietnia musimy mieć wszystko dopięte i to nie tylko na papierze, aby początkiem maja cały zespół mistrza Polski rozpoczął przygotowania do kolejnej batalii – mówi prezes. **emes**



Spontaniczna i jakże autentyczna radość trenera Marka Ziętary w momencie, gdy rozległa się syrena kończąca piąty finałowy mecz z Cracovią. Tak, panie trenerze, rozjechał pan mistrza naszym walec. Jest się z czego cieszyć!

## Na gorąco po wielkim finale

Tuż po ostatnim gwizdku sędziiego „Arena” oszalała. Wielką fetę rozpoczęli na trybunach kibice, zaś na płycie swój szal radości demonstrowali zwycięzcy. Cudowna atmosfera. Z zazdrością przyglądali się temu hokeiści Cracovii, ale kto jak kto, oni to świetnie rozumie. Wszak rok temu to właśnie oni wystąpili w głównych rolach. Tu, w „Arenie”, musieli się zadowolić rolami drugoplanowymi i godnie się w nich zaprezentowali. To też trzeba umieć.

Ozdobą były dzieci, które szybko pojawiły się przy swoich tatusiach i wujkach. Na plecach (czytaj „na barana”) Martina Vozdeckyego jeździł najmłodszy hokeista na tafli, siostrzeniec, u Josefa Vitka był to jego własny syn, natomiast Krzysiek Zapała cały czas towarzyszył swojej ukochanej córeczce, która adorowała go także przy sesjach zdjęciowych, będąc niewątpliwie ich ozdobą.

I co było równie ważne, a z czego bardzo cieszyli się dziennikarze, to był wyjątkowy czas, kiedy wszyscy zawodnicy byli bardzo rozmowni, chętnie udzielający wywiadów. Oto kilka skrótów z takich właśnie rozmów:



**PRZEMEK ODROBNY:** – Kiedy uwierzyłem w mistrzostwo? Przed rozpoczęciem sezonu. I proszę nie wierzyć tym, którzy mówią, że do końca nie wierzyli. Marzeniem każdego zawodnika jest zdobycie mistrzostwa. Wszyscy o tym myślą, wierzą, tylko nikt tego głośno nie mówi. Trochę denerwowało mnie krążące wokół rzekome fatum, że kto sięgą po Puchar Polski, ten nigdy nie zdobywa mistrzostwa Polski. Przełamaliśmy to fatum, jest pięknie!



**MICHAŁ RADWAŃSKI:** – Od dwóch lat obserwuję, że budowany jest mocny zespół, ale nie przypuszczałem, że tenże zespół tak szybko sięgnie po najwyższą premię – mistrzostwo Polski. Dziś chyba jak nikt pragnąłem tego zwycięstwa. Kiedyś z tą samą Cracovią zdobywałem mistrzowski i wicemistrzowski tytuł, ale dla niej. Zawsze marzyłem o czymś takim, ale dla mojej sanockiej drużyny. Dziś się to spełniło. Ten medal smakuje najlepiej, bez porównania bardziej niż tamte.



**KRYSTIAN DZIUBIŃSKI:** – Idąc do Sanoka, wiedziałem, że tworzy się dobra drużyna, ale że tak szybko wdramy się na sam szczyt, tego się raczej nie spodziewałem. Miłym zaskoczeniem było zdobycie pierwszego Pucharu Polski, potem powtórzyliśmy ten sukces i była radość, gdyż finały odbywały się w Sanoku i presja była ogromna, a mecze bardzo ciężkie. O „podwójnej koronie” nawet nie myślałem i powiem szczerze, że ucieszyłbym się nawet brązowym „krążkiem”. „Złoto” przeszło moje najśmielsze oczekiwania. **emes**



**DAREK GRUSZKA:** – W wielką szansę sięgnięcia po złote medale uwierzyłem po zwycięskim meczu w Krakowie. Pierwszy przegraliśmy, Cracovia złapała potężny wiatr w żagle, a w nas wstąpiło zwątpienie. Ale trwało ono krótko. Bo już na drugi dzień wyszliśmy na lód z głęboką wiarą, że ten mecz musimy wygrać. I wygraliśmy. Pomyślałem sobie wtedy: czy jest możliwe, że przegramy w Sanoku? I odpowiedź brzmiała: nie!



**MAREK STRZYŻOWSKI:** – Przed sezonem nawet o tym nie myślałem. Pragnąłem, żebyśmy tylko znaleźli się w play-offowej czwórce. Ale z czasem apetyty rosły. Jak zaczęliśmy wygrywać z Cracovią, pomyślałem: skoro tak sobie radzimy z mistrzem Polski, to spróbujemy powalczyć o medal. Dziś jestem najszczęśliwszy na świecie. Miałem swój najlepszy sezon i mam na szyi złoty medal. Dedykuję go mojej dziewczynie Klaudii, a mistrzowski tytuł rodzicom!



**\* A jaki jest w tym udział ciężkiej pracy organicznej, jaką podjęliście, przedstawiając sanocki hokej na nowe tory?**

– Ogromny. Zmiana systemu zarządzania hokejem poprzez utworzenie spółki, pozwoliła na bardziej profesjonalne prowadzenie sportowej działalności, a także na wypracowanie dobrych relacji na różnych frontach. To było niezbędne, aby zacząć działać nowoczesnie.

**\* Nie obawiał się pan, że zmiana na stanowisku głównego trenera w trakcie rozgrywek może zakończyć się katastrofą?**

– Przeciwnie, uważam, że był to klucz do sukcesu, jakim dziś się cieszymy. Moim zdaniem, to była konieczna zmiana, przeprowadzona szybko, stanowczo i we właściwym czasie. Nie za późno. **\* Czy zauważył pan, że te zmiany szybko zostały dostrzeżone nie tylko w Sanoku, ale także w całym krajowym hokejowym światku?**

– Zdecydowanie tak. Wcześniej wielu czołowych zawodników, których widzieliśmy w naszej drużynie, nie chciało grać w Sanoku, gdyż nie widziało tu ani dobrej organizacji, ani przyszłości. Nagle ta opinia zaczęła się diametralnie zmieniać. Staliśmy się klubem

wiarygodnym, dobrze zarządzanym, z dobrym szkoleniem i dużymi ambicjami. To zaczęło być dostrzegane i cenione. W tym względzie zrobiliśmy wielki krok do przodu i z tego powodu też możemy czuć satysfakcję.

**\* Czy sięgnięcie po podwójną koronę (Puchar i Mistrzostwo Polski) rekompensuje panu zaangażowanie i wkład finansowy w rozwój sanockiego hokeja na lodzie?**

– Jak najbardziej. Zdecydowałem się zaangażować w hokej nie tyle dla swojej własnej satysfakcji czy dla interesu firmy, lecz uczyniłem to dla Sanoka i jego mieszkańców. Dzisiejszy radosny wieczór, a także atmosfera towarzysząca hokejowi w mie-

## Gramy dalej!

– mówi RYSZARD ZIARKO, szef firmy CIARKO, jednej z dwóch strategicznych sponsorów sanockiego hokeja, wiceprzewodniczący rady nadzorczej spółki Ciarko PBS Bank Sanok.

ście, utwierdzają mnie w tym, że warto było. Sam czuję się dziś bardzo szczęśliwy, jako jeden z członków wspaniałej hokejowej rodziny.

**\* Rozumiewam, że gramy dalej, choć plotki głoszą, iż osiągnął pan już wszystko i wycofuje się pan z dalszej gry...**

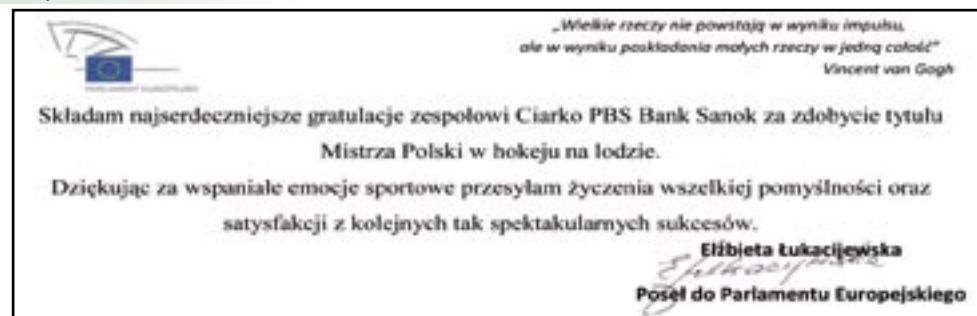
– Oczywiście, że są to plotki. Brzydkie plotki. Nasz wkład finansowy i zaangażowanie w rozwój sanockiego hokeja będą co najmniej takie same. A nowe cele, jakie sobie wyznaczymy, wcale nie będą mniej ambitne. Trzeba zdobyć na własność (po raz trzeci) Puchar Polski, czymś pięknym, a na pewno bardzo trudnym, byłaby obrona tytułu mistrzowskiego, a przecież czekają nas jeszcze występy w Pucharze Konfederacji. Naprawdę jest o co walczyć.

**Rozmawiał Marian Struś**

## Walne w KH Sanok przeniesione

Na wtorek 3 kwietnia na godz. 17 (w przypadku braku quorum na 17.30) przeniesione zostały obrady walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Klubu Hokejowego SANOK. Początkowo miało się odbyć 29 marca. Miejscem zebrania będzie świetlica w hali Arena.

Program zebrania przewiduje sprawozdanie z działalności, wybór nowych władz klubu oraz wybór delegatów na majowy zjazd PZHL. **s**



# Niedźwiedzie najlepsze!

Drużyna Niedźwiedzi wygrała inauguracyjną edycję Karpackiej Amatorskiej Ligi Hokejowej. W ostatnich dwóch meczach sanoczanie pokonali Czarty Kraków i SHK Krosno.

Nasi hokeiści jako pierwsi zakończyli rozgrywki, do tego na 1. miejscu, którego już nikt im nie odbierze. A jeszcze niedawno nie było to takie pewne. Po porażkach z Szerszeniami Oświęcim i Cheeloo Dębica przewaga w tabeli topniała jak śnieg, następna wpadka mogła być bardzo kosztowna. Dlatego też do starcia z krakusami „Miśki” podeszły bardzo skoncentrowane, wygrywając po zaciętej walce. Praktycznie zapewniło im to końcowy triumf, przypieczetowany

kanonadą w meczu z ostatnim w tabeli SHK (formalnie gospodarzami byli krośnianie, jednak grano w „Arenie”). Niedźwiedzie strzeliły aż 19 bramek, to rekord rozgrywek.

– Mieliśmy chwilową „zadyszkę”, ale końcówka sezonu chyba pokazała, kto jest naj-

**Niedźwiedzie Sanok – Czarty Kraków 4-2 (0-0, 2-2, 2-0);**  
Bramki: D. Warchoł 2, Krokis, Hućko.

**SHK Krosno – Niedźwiedzie Sanok 4-19 (0-6, 1-6, 3-7);**

Bramki: Molczan, Wójcik i D. Warchoł po 4, Frankiewicz 3, Bartosik, Wołczański, Krokis, Hućko.

**Tabela:** 1. Niedźwiedzie (22), 3. Koguty (15).

lepszą drużyną KALH. Za rok będziemy chcieli powalczyć o obronę tytułu – zapowiada Jacek Glazer, kapitan Niedźwiedzi.

Nie wiadomo jeszcze, jakie miejsce zajmie drugi z naszych zespołów, czyli Koguty, obecnie 3. w tabeli. Do rozegrania pozostały im pojedynki z Szerszeniami Oświęcim i Czartami Kraków.

**bart**

# Falstart piłkarzy

**AVIA ŚWIDNIK – STAL INSTAL-BUD SANOK 2-1 (1-0)**

Bramki: 1-0 Giza (4), 2-0 Giza (74), 2-1 Kuzicki (90+1).

Nie udało się stalowcom inauguracyjną rundę wiosenną rozpocząć w meczu z Avią, jednak punkty zostały w Świdniku. Katem Stali okazał się Łukasz Giza, wcześniej strzelający nam bramki w barwach Wisły Puławy.

rozegranym kornierze zacentrował Damian Niemczyk, a Maciej Kuzicki głową zdobył honorową bramkę.

**Bartosz Błażewicz**

Błyskotliwy napastnik „ukąsił” już w 4. min, wykorzystując błąd Marka Węgrzyna, który poślizgnął się na grząskim boisku. Wyrównać mógł Sebastian Kurowski, ale jego główka z kilku metrów trafiła prosto w bramkarza. Było też sporo kontrowersji po akcji najlepszego w naszym zespole Daniela Niemczyka, którego wślizgiem zatrzymał jeden z rywali. Choć stalowcy protestowali, domagając się rzutu karnego, sędzia nakazał grać dalej.

W drugiej połowie Stal uzyskała przewagę. Okazji do wyrównania nie wykorzystali S. Kurowski i Damian Niemczyk. Zemściło się to w 74. min – Mariusz Sumara nie upilnował jednego z rywali, ten zdołał dośrodkować, a Giza



**Jesienią ograliśmy Avię 2-0, teraz gorąco byli rywalami.**

dopełnił formalności. W końcówce goście niemal nie wypuszczali Avii z jej połowy, ale efekt dało to dopiero w doliczonym czasie gry. Po krótko

Okazja do rehabilitacji już w sobotę, bo Stal podejmuje ostatnią w tabeli Polonię Przemysł. Początek meczu o godz. 14.

## Porażka rezerw

Wiosnę słabo rozpoczęła też druga drużyna Stali, przegrywając z przedostatnim w tabeli Górnikiem Strachocina.

Pierwszego gola sprokurował Daniel Ziemia, jeszcze przed przerwą rywal podwyższyli wynik. Gdy chwilę po zmianie stron trafili po raz trzeci, było po meczu. Honorową bramkę dla Stali zdobył Mateusz Folta.

**Górniki Strachocina – Stal II Agenda 2000 Sanok 3-1 (2-0)**

Bramka: Folta (65).

**W niedzielę (godz. 11) Stal podejmuje Iwonkę Iwonicz.**



**ROBERT ZĄBKIEWICZ, II trener Stali:**

– Bramki straciliśmy po głupich błędach obrony, która zresztą – przy absencji Piotra Łuczki i Łukasza Tabisza – grała w eksperymentalnym składzie. Potem zabrakło nam skuteczności, choć okazji nie brakowało. Cieszyć może natomiast to, że na boisku trudnego rywala potrafiliśmy być stroną prowadzącą grę.



**DANIEL NIEMCZYK, napastnik Stali:**

– Nie wiem, jak sędzia mógł nie widzieć faulu, bo rywal zaatakował mnie wślizgiem, nawet nie dotykając piłki. To mógł być kluczowy moment meczu, bo z karnego pewnie byśmy wyrównali i walka rozpoczynałaby się od nowa. Mimo wszystko uważam, że zagraliśmy niezły mecz, jest poprawa w porównaniu z jesienią.



**Zwycięska drużyna Niedźwiedzi. Od lewej: górny rząd – Gerard Szydłak, Marcin Molczan, Mariusz Węgrzyn, Wojciech Dobosz, Maciej Kochanowski, Mateusz Serafin, Mariusz Wójcik, Zygmunt Wójcik (trener), środkowy rząd – Tomasz Florczak, Marcin Bar, Artur Rogos, Krzysztof Warchoł, Piotr Rogoz, Robert Warchoł, Damian Warchoł, Piotr Krokis, Hubert Fabian, dolny rząd – Artur Wołczański, Sebastian Zieliński, Sebastian Januszczak, Arkadiusz Bartosik, Jacek Glazer (kapitan), Piotr Frankiewicz, Rafał Sterniński, Roman Bar, leży – Krzysztof Buczek (brakuje Jerzego Hućki).**

## Ekskluzywne smartfony w niskich abonamentach!



**Samsung Galaxy S Plus**

**1 zł**  
na start

**69,90 zł**  
miesięcznie

**Biegnij przenieść swój numer do T-Mobile.**

Przenieść numer do T-Mobile i wybierać wśród wielu ekskluzywnych smartfonów w najlepszych cenach i niskich abonamentach. Już teraz nowoczesny Samsung Galaxy S Plus za złotówkę na start w miesięcznej opłacie za jedyne 69,90 zł.

Chwile, które łączą.



**ALKOM**  
Autoryzowany Punkt Sprzedaży

**Sanok**

Rynek 21  
tel. 13 463 82 05

Godziny otwarcia:  
pon-pt 09:00-17:00  
sob 09:00-13:00